GAZETA
ADMINISTRACJI I POLICJI PAŃSTWOWEJ

№ 23. WARSZAWA, DNIA 3-go CZERWCA 1922 ROKU. ROK 4.

IGNACY JAN REMBIELIŃSKI.

DONIOSŁOŚĆ SPRAWY URZĘDNICZEJ.

W dniu 28 maja zjazd delegatów pracowników państwowych, jako pierwszy punkt swej rezolucji uchwalił żądanie bezzwłocznej rewizji ustawy o wyposażeniu i stworzenia takich norm, aby najniższy pracownik państwowy mógł ze swych poborów wraz z rodziną bez troski wyżyć i zaspokoić potrzeby swoje i swej rodziny.

Żądanie to jest stwierdzeniem, że obecne uposażenie pracowników państwowych potrzeb tych nie zaspakaja.

Istotnie przy obecnych normach, państwo daje swym pracownikom, nawet tym od których wymaga przygotowania zawodowego i cenzusu wykształcenia wyższego, wynagrodzenie mniejsze niż to, jakie osiągają w przemyśle i handlu pracownicy najniższych kategorji.

Najoszczędniej zbudowany w normie poborów budżet dla średniej rodziny pracownika państwowego stwierdzić może, że skazana ona jest na wegetację, w całkowitem odsunięciu od uczestniczenia w kulturalnem życiu społeczeństwa. Skalę swych potrzeb redukować niemal on musi do lichego przyodziewku i najskromniejszego pożywienia. Nic pozatem.

A tymczasem życie kulturalne odrodzonego państwa coraz bujniej się rozwija, skala życiowa ogółu społeczeństwa zbliża się coraz bardziej do norm przedwojennych, w wielu zawodach wykazując nawet podwyższenie.

Stwarza to groźne naruszenie równowagi socjalnej, która tym jaskrawsza się staje, im bardziej oddalamy się od okresu wojennego, im bardziej w całości życia społecznego przechodzimy do gospodarki pokojowej. Stan ten anormalny długo trwać nie może.

Państwo nasze staje wobec zadania, którego rozstrzygnięcie odbić się może na jego przyszłości. Obowiązkiem więc czynników ponoszących za nią bezpośrednią odpowiedzialność, jest przystąpić do rozwiązania zagadnienia tego z całą rozwagą i zrozumieniem jego doniosłości.

Zadanie to w naszych warunkach jest jedno z najcięższych.

Nowoczesne państwo bez olbrzymiego aparatu państwowego obejść się nie może.

Nawet przy ustroju najmniej centralistycznym, nawet przy przerzuceniu jaknajwiększej sfery obowiązków na lokalne samorządy i instytucje społeczne, państwo dla spełnienia swych naczelnych zadań, zachowania niepodległości, oraz bezpieczeństwa i poszanowania prawa, wymaga organizacji zatrudniającej całą armję pracowników.

Oprócz siły zbrojnej, która jako wymóg swej wartości bojowej musi mieć jednolitą organizację, jednolity zarząd i jedną naczelną osobę kierowniczą, państwo ma do spełnienia szereg zadań, będących bądź koniecznościami, warunkującemi jego byt i rozwój, bądź temi, które przerastają siły i możności samorządów lokalnych i dobrowolnych zrzeszeń społecznych.

Obok armji na pierwszem miejscu postawić tu trzeba administrację spraw zewnętrznych i wewnętrznych.

Sprawy zewnętrzne traktowane być muszą zawsze pod kątem widzenia państwa, jako całości. Niepodobna więc wprost wyobrazić sobie prowadzenia ich przez jakieś instytucje czy organizacje zastępujące państwo.

Podobnie rzecz się ma w dziedzinie spraw wewnętrznych. Istnieje tu cały szereg zadań, które muszą być administrowane przez organy centralne, będące naczelnym wykonawcą ustaw i zarządzeń rządu — wchodzi tu również konieczność nadzorowania nad działalnością samorządów, o ile państwo przekazuje im zadania, mające choćby pośrednie znaczenie dla państwa jako całości. Dalej następuje administracja wymiaru sprawiedliwości, która w określonym zakresie musi działać w imieniu państwa i z ramienia państwa.

Dla wypełnienia tych podstawowych zadań potrzebne są środki, zgromadzenie zaś ich spoczywać znowu musi w ręku państwa, jako jedynie rozporządzającego pełnią egzekutywy, zatem państwo niezbędnie posiadać musi określoną administrację skarbową.

Zakres ten nie wyczerpuje zadań nowoczesnego państwa. Istnieje jeszcze cały szereg spraw, prowadzenie których, obejmuje państwo w miarę potrzeb lub konieczności, ze względu na swe istnienie i rozwój, jak np. administracja oświaty publicznej, kolejnictwa, poczt i telegrafów, ochrony zdrowia i pracy i t. d.

Tak więc państwo bez olbrzymiej rzeszy pracowników obejść się nie może.

Pomyślny rozwój i byt państwa wymaga, aby zadania swe spełniało należycie. — Jakość zaś wypełnienia tych zadań, zależy przedewszystkiem od wartości aparatu wykonawczego, a więc od pracowników.

W interesie zatem państwa, w interesie społeczeństwa pracownicy ci powinni być jaknajdoskonalsi.

Jakie zaś przyczyny mogą wpływać na to aby państwo zgrupowało w swej służbie ten odpowiedni dla siebie materjał ludzki?

Dwie zasadnicze: ideja i indywidualny interes jednostki.

Pobudka idejowa,—to bez względu na interes, nawet wbrew niemu, objęcie posterunku państwowego jako wyraz wewnętrznej potrzeby służenia Ojczyźnie, służenia państwu w poczuciu, że ono służby tej potrzebuje.

Ideja w zasadzie niezna granic ofiary. W jej imię ludzie idą na śmierć i męczarnie. Ale też i sytuacje wymagające tej bezgranicznej ofiary, muszą być wyjątkowe.

Państwo może i powinno wymagać od obywateli ofiarności, lecz normalnie państwo nie może żądać ofiar nadmiernych, w interesie zdrowego ustroju społecznego. Państwo nie może od części obywateli wymagać ofiary rujnującej ich byt na korzyść całej reszty społeczeństwa — ponoszącego ofiary o tyle właśnie mniejsze. Motyw idejowości w służbie państwowej nie może być pominięty, lecz nie może on stać się tytułem do zapoznawania najbardziej uzasadnionych żądań jednostki.

W normalnym więc stanie, państwo przedewszystkiem odwoływać się musi do *interesu* indywidualnego. I tu pozostaje jako środek zaspokojenie potrzeb i zaspokojenie ambicji, przez danie wpływowego i zaszczytnego stanowiska w hierarchji społecznej.

Obydwoma środkami państwo nowoczesne operować może, lecz zachowana być musi między niemi ścisła harmonja, operowanie bowiem wyłącznie zaspakajaniem ambicji na niekorzyść strony materjalnej, doprowadza do stosunków będących zaprzeczeniem demokratyczności ustroju, gdyż zajmowanie odpowiedzialnych posterunków państwowych czyni dostępnem tylko dla ludzi zamożnych, którym nie zależy na tem, jak są wynagradzani. Szkodliwość tego polega na tem, że ogranicza się niesłychanie selekcję kandydatów przez usunięcie wszystkich, którzy ze względu na potrzeby własne, jak i ze względu na ciążące na nich obowiązki nie mogą objąć stanowiska nie zabezpieczającego im bytu.

Lekceważenie strony materjalnej ma tę jeszcze groźną stronę, że wywiera wpływ demoralizujący na pracowników i społeczeństwo. Wiadomą jest rzeczą, że człowiek, który nie ma zaspokojonych potrzeb, mniej opornym się staje na pokusę popełnienia przestępstwa.

Istniały systemy administracji państwowej opierające się na tolerowaniu nielegalnych dochodów urzędników. Taką była Turcja, taką była carska Rosja. Los obu tych państw stwierdza, że systematyczne podkopywanie podstaw moralnych społeczeństwa musi kiedyś sprowadzić katastrofę. Obywatelskie, demokratyczne poszanowanie władzy państwowej musi wypływać z przeświadczenia społeczeństwa o jej uczciwości. Zburzenie tego przeświadczenia prowadzi w konsekwencji do anarchji moralnej. Znamiennym i groźnym jej widmem jest często spotykany u nas frazes, że urzędnik przy takiem wynagrodzeniu jak obecnie *nie może być uczciwym.*

Objawów tych nie może pomijać państwo choćby dla tego, że są one jeszcze jednym czynnikiem odstręczającym najwartościowsze żywioły, od służby państwowej.

Rezultat tych wpływów charakteryzuje się w odpływie wybitniejszych jednostek ze służby państwowej. Powstałe w ten sposób luki, o ile pominiemy czystych idejowców, zapełniają dwie kategorje ludzi; ci, którym nie zależy z tych czy innych względów na wynagrodzeniu i ci, którzy poza służbą rządową nie znaleźliby żadnego innego korzystniejszego stanowiska, a więc ci, którzy nawet w tych złych warunkach widzą swój interes materjalny.

Oczywiście więc jest, że niedocenienie strony materjalnej przez państwo jest zgubne nawet tam, gdzie dać ono może wzamian zaspokojenie osobistej ambicji, że wpływa w konsekwencji na obniżenie jakości ogółu pracowników. Cóż dopiero, gdy ogarniamy te wszystkie stanowiska, które nie dają szczególnego zaspokojenia ambicji. Tam, po wyłączeniu idejowców, niedostateczne wynagrodzenie musi wywołać tym szybsze jeszcze pogorszenie się materjału personalnego.

Biorąc nawet pod uwagę, że ludzie niechętnie zmieniają zawód i stanowiska, że przyzwyczajanie i obawa przed poszukiwaniem czegoś nowego zatrzyma ogół nawet przy złych warunkach, musimy przyjąć, że dopływ świeżych sił będzie się rekrutował wówczas wyłącznie z materjału najsłabszego, nie widzącego przed sobą żadnej innej korzystniejszej karjery.

Doprowadzić to może w niedługim czasie do zupełnego obniżenia poziomu pracowników państwa — wobec zaś zadań jakie administracja ma do spełnienia, grozi państwu bezpośrednim niebezpieczeństwem.

Tego lekceważyć nie wolno.

Żyjemy jeszcze w okresie przejściowym. Organizacji naszego państwa nie możemy, jeszcze uznać za ukończoną, do normalnych warunków czasu pokojowego jeszcześmy nie doszli.

Zdajemy wszyscy sobie sprawę z grożących państwu niebezpieczeństw i trudności jakie przeżywa i to jest niewątpliwie powodem, że tak wielka ilość pracowników państwowych idejowo traktuje swe stanowiska.

Lecz w tych nawet ciężkich warunkach troska o przyszłość państwa wytworzyć musi jakieś realne rozwiązanie. Oparte ono być może na pewnym kompromisie — ogół pracowników państwowych przenikniętych duchem obywatelskim z pewnością nie będzie żądał nadmiernych płac. Ofiaruje chętnie nawet znaczne zmniejszenie swych potrzeb w stosunku do wymogów przedwojennych, pewne jednakże normy potrzeb muszą być zaspokojone, normy stanowiące w najniższej kategorji płac minimum egzystencji.

Wobec zaś zmienności stosunków walutowych, suma poborów nie może być równoznaczna z normą ściśle określonego zaspokojenia potrzeb.

Nie suma pobieranych marek, lecz skala życia świadczy o dobrobycie—i dlatego jedyne rozwiązanie sprawy wynagrodzeń pracowników państwowych, byłoby zabezpieczenie im określonej stopy życiowej. Ustalenie zasadniczych budżetów, zasadniczych norm warunków życia dla rodzin pracowników państwowych w zależności od ich klas służbowych i zabezpieczenie im wynagrodzenia, któreby pozwoliło normy te zrealizować.

B. KOZŁOWSKI.

Z Cyklu: PRAWO ADMINISTRACYJNE POLSKIE.

Organizacja Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

(Dokończenie).

Organizacja komendy głównej i policji państwowej opiera się na ustawie z dn. 24 lipca 1919 roku (Dz. Pr. № 61 z 1919 r. poz. 363). Art. 6-ty powyższej ustawy głosi, że na czele policji w Państwie stoi Główny Komendant policji państwowej, zależny od Ministra Spraw Wewnętrznych, artykuł zaś 9-ty—że organizację Komendy Głównej oznaczą specjalne przepisy, wydane przez Ministra Spraw Wewnętrznych. Przepisy te zostały zatwierdzone przez p. Ministra Spraw Wewnętrznych w dniu 18 kwietnia 1921 r. i ogłoszone w Monitorze Polskim z dnia 23 maja 1921 r. № 114. W myśl tych przepisów Komendantowi Głównemu podporządkowany jest urząd pod nazwą Główna Komenda policji państwowej, który wchodzi w skład ministerstwa spraw wewnętrznych jako departament o specjalnym zakresie czynności. (Art. 5).

Na zasadzie ustawy z dn. 17 grudnia 1921 r. (Dz. U. № 106/21)—ustawowo określone uprawnienia zlikwidowanego ministerstwa aprowizacji przeszły na ministerstwo spraw wewnętrznych.

Wobec tego w skład ministerstwa w charakterze samodzielnego departamentu wszedł główny urząd walki z lichwą i spekulacją.

Ministerstwo spraw wewnętrznych liczy zatem siedem departamentów. Departamenty zostały podzielone na następujące wydziały:

Departament I Prezydjalny liczy cztery wydziały:

Prezydjalny, do którego należą sprawy, wynikające ze stosunku ministerstwa do Naczelnika Państwa, sejmu, prezydjum rady ministrów i innych ministerstw; sprawy, które nie zostały przekazane innym wydziałom ministerstwa, sprawy, związane z organizacją ministerstwa, kancelarja główna, sekretarjat ministra i podsekretarza stanu, wreszcie bibljoteka ministerstwa.

Przy wydziale tym urzędują, bezpośrednio od ministra i podsekretarza stanu zależne referaty: polityczny i do spraw górnośląskich, oraz urzędnicy dla szczególnych zleceń przy osobie ministra.

Wydział osobowy, który załatwia wszystkie sprawy personalne urzędników, zarówno ministerstwa jak i urzędów miejscowych.

Budżetowo-rachunkowy, który obejmuje sprawy budżetowo-rachunkowe, kasowe i gospodarcze ministerstwa, oraz urzędów podległych.

Wydział obozów dla internowanych, zorganizowany wskutek likwidacji pewnych agend delegacji polskiej do spraw repatrjacji w Komisji Mieszanej w Warszawie.

Departament II Administracyjny liczy cztery wydziały:

Organizacyjny, obejmujący sprawy organizacji urzędów miejscowych, podległych ministerstwu spraw wewnętrznych, regulowanie stosunków z zakresu prawa administracyjno-politycznego, oraz sprawy podziału terytorjalnego państwa.

Wydział ewidencji ludności, do którego należą sprawy przynależności państwowej i gminnej, sprawy metrykalne, zmiany nazwisk i spisu ludności.

Wydział wojskowy, obejmujący wszystkie sprawy, związane z poborem wojskowym, mobilizacją i demobilizacją, sprawy świadczeń rzeczowych i zasiłków rodzinom wojskowym.

Wydział odwoławczy, który rozpoznaje skargi i rekursy we wszystkich sprawach, nie przekazanych innym wydziałom.

Departament III bezpieczeństwa publicznego i prasy liczy 4-y wydziały:

Wydział bezpieczeństwa publicznego, który obejmuje sprawy związane z bezpieczeństwem Państwa.

Wydział porządku publicznego policji, do którego należą sprawy porządku publicznego, sprawy, dotyczące przepisów administracyjno-policyjnych i stosunków organów policji do innych władz państwowych i samorządowych.

Wydział prasowy, do którego należą sprawy prasowe, autorskie i widowisk publicznych.

Wydział stowarzyszeniowy, do którego należy legalizacja i rejestracja stowarzyszeń oraz nadzór nad stowarzyszeniami.

Departament IV dzieli się na cztery wydziały:

Do wydziału Samorządu Ziemskiego — należą sprawy samorządu gminnego, powiatowego i wojewódzkiego; do wydziału Samorządu Miejskiego — sprawy, dotyczące samorządu miejskiego; do wydziału Mieszkaniowego — sprawy, wynikające z obowiązku gmin dostarczania pomieszczeń; do wydziału Aprowizacyjnego — sprawy, przejęte przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych po zniesieniu Ministerstwa Aprowizacji z wyjątkiem rekursów karnych, które należą do wydziału odwoławczego.

W skład Departamentu V wchodzą wydziały: Ogólny, Administracyjny, Bezpieczeństwa Publicznego i Prasy oraz wydział Samorządowy.

Wydział Ogólny — opracowywa sprawy wynikające ze stosunku administracji spraw wewnętrznych do Władz Naczelnych z wyłączeniem tych, które należą do zakresu działania poszczególnych Wydziałów Departamentu V wzgl. przekazane zostały innym Departamentom, ma nadzór na ujednoliceniem czynności pozostałych Wydziałów Departamentu, załatwia sprawy osobowe urzędników i funkcjonarjuszów Departamentu V i urzędów podległych Ministrowi Spraw Wewnętrznych na obszarze b. dzielnicy pruskiej w zakresie administracji ogólnej, sprawy komisji egzaminacyjnej dla wyższych urzędników administracyjnych, sprawy dyscyplinarne w postępowaniu formalnem, sprawy budżetowo-rachunkowe i gospodarcze Departamentu V w zakresie wykonania budżetu, sprawy kancelarji Departamentu archiwum oraz bibljoteki Departamentu.

Wydział Administracyjny — opracowywa sprawy legislacji administracyjnej w zakresie administracji spraw wewnętrznych b. dzielnicy pruskiej, sprawy dotyczące organizacji urzędów administracyjnych z wyjątkiem samorządowych i policyjnych, sprawy urzędów stanu cywilnego, sprawy dotyczące administracji wojskowej, legalizuje metryki w celu wymiany międzynarodowej, wykonywa przepisy administracyjne w zakresie osobowego prawa prywatnego, przygotowywa instrukcje, sprawuje nadzór rzeczowy i dyscyplinarny w zakresie postępowania nieformalnego, załatwia sprawy dotyczące „Przeglądu Administracyjnego" oraz wydawnictwa przekładów.

Wydział Bezpieczeństwa Publicznego — obejmuje sprawy bezpieczeństwa Państwa, porządku publicznego, prasowe, policyjne oraz sprawuje nadzór nad działalnością policyjną miejscowych władz policyjno-administracyjnych.

Wydział Samorządowy obejmuje sprawy samorządu gminnego, powiatowego, miejskiego, prowincjonalnego, sprawy mieszkaniowe, skarbowości samorządowej oraz ubezpieczeń publicznych i aprowizacji.

Główna Komenda policji państwowej (Departament VI) liczy cztery wydziały:

Wydział pierwszy Ogólny, obejmujący sprawy, dotyczące wykonania budżetu Komendy, wewnętrznej jej administracji, dyscyplinarne, oraz sprawy, nie objęte zakresem działania innych wydziałów.

Wydział drugi Gospodarczy, do którego należą sprawy zaopatrzenia policji, sprawy budżetowe i finansowe oraz nadzór nad wykonaniem budżetu policji.

Wydział trzeci Administracyjny, który obejmuje sprawy organizacji, administracji, wyszkolenia i uzupełnienia policji państwowej oraz nadzór nad działalnością policji jako organu wykonawczego.

Wydział czwarty rejestracyjno-karny, do którego należą sprawy rejestracji i rozpoznawania przestępców i przestępstw oraz instruowanie organów śledczych.

Na podstawie uchwały Rady Ministrów z dn. 3.IX 1921 r. — przy Ministerstwie Spraw Wewnętrznych utworzony został Główny Inspektorat Granicy Wschodniej.

Jakkolwiek kierownik inspektoratu pismem p. Ministra Spraw Wewnętrznych z dn. 16.XI 1921 r. otrzymał uprawnienie dyrektora departamentu, niemniej inspektorat ze względu na swoją strukturę może być uważany jako jeden z wydziałów Ministerstwa.

Ogółem zatem Ministerstwo Spraw Wewnętrznych liczy 25 wydziałów.

Organizacji obecnej Ministerstwa Spraw Wewnętrznych za stałą uważać nie można. Sejm Ustawodawczy rozpoznaje projekt ustawy o ustroju władz centralnych Rzeczypospolitej Polskiej i ma ustalić ilość urzędów centralnych. Ustawa ta zaprowadzi zapewne poważne zmiany w stosunku do obecnego stanu rzeczy, a w zależności od tego zmieni się jeszcze i zakres działania i organizacja wewnętrzna Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

Ze względu na dobro administracji—należałoby życzyć sobie, ażeby w najbliższej przyszłości zakończony został okres ciągłych zmian i nastąpiło ustalenie na czas dłuższy wewnętrznej organizacji władz centralnych.

DOC. DR. JAN OLBRYCHT.

Uwagi o zachowaniu się organów śledczych względem dowodów rzeczowych.

(Ciąg dalszy).

Tak np. mieliśmy wspólnie z Wachholzem sposobność badać kurtkę, koszulę i rękawiczkę podejrzanego o morderstwo (Sędzia śledczy II. rewiru powiatu Dąbrowskiego S. 207-19). Sekcja stwierdziła u zamordowanego, że śmierć została spowodowana przez działanie narzędzia twardego, tępego, którym uderzono denata po głowie z tyłu i po plecach z wielką siłą. Na rzeczach podejrzanego o morderstwo, kochanka żony denata, stwierdziliśmy brak śladów krwawych na kurtce, na koszuli liczne drobne ślady od pcheł, a na rękawiczce tylko jeden mały ślad pochodzący od krwi ludzkiej. Z uwagi na ten jeden, jedyny mały ślad orzekliśmy, że chcąc przypisać mu większe znaczenie, należałoby przeprowadzić śledztwo, czy podejrzany nie skaleczył się w odpowiadającem miejscu (blizna na palcu) i t. d. Naodwrót także zdarza się, że śladów krwi nie uda się wykazać czy to na ubraniu mordercy, czy też na narzędziu (zwłaszcza nożu) mimo, iż na pewno zostanie stwierdzone, że te w czasie wykonania czynu były użyte, względnie noszone przez sprawcę. Ślady te mogą być albo rozmyślnie wymyte, celem zatarcia śladów zbrodni, albo zniszczone przez naturalne wpływy zwłaszcza atmosferyczne, jak przez deszcz, naświetlenie, gnicie, przerośnięcie pleśnią, rdzą, przez wysoką ciepłotę i t. d. Jeżeli zwłaszcza wszystkie te lub kilka tych wpływów równocześnie działa, wówczas krew ulega bardzo szybko zniszczeniu, lub tak daleko posuniętym zmianom, że albo bardzo trudno lub wcale nie da się już wykazać. Ale i bez tych szkodliwych wpływów, zwłaszcza na nożu, nie udaje się często znaleźć śladów krwawych, a to wtedy, gdy nóż zostanie szybko z rany wyciągnięty, zwłaszcza gdy większe naczynia krwionośne nie zostały zranione, albo gdy krew przy wyciąganiu noża została starta przez przekłóte razem ubranie. Wreszcie są znane przypadki kryminalne (Taylor, Markz i inni), w których

sprawcy, celem uchronienia się przed splamieniem ubrania, rozbierali się przed dokonaniem mordu do naga. W niektórych jednak przypadkach udaje się stwierdzić próby usiłowania wywabienia lub wymycia krwi, a zwłaszcza środków mających sławę, jako wywabiające krew, jak: ałun, sól szczawikowa, jodek potasu, chlorek wapna, kwas szczawiowy i inne, co może mieć również dowodowe znaczenie.

NASIENIE.

Przedmiotem badań bywa albo nasienie jako takie (n. p. w przypadkach stwierdzenia zdolności zapłodnienia), albo osoby, albo plamy nasienne. O ile badania nasienia lub osób może dokonywać jedynie tylko specjalista-rzeczoznawca, o tyle poszukiwania plam nasiennych jako dowodów rzeczowych w przypadkach morderstwa z lubieżności, zgwałcenia, sharibienia, pederastji, przeprowadzają organy śledcze. I te ostatnie badania zdarzają się o wiele częściej niż badania nasienia jako takiego lub badania osób, wzgl. wyjątkowo także badania zwierząt (przypadki nierządu ze zwierzętami).

Poszukiwaniu co do plam nasiennych poddajemy różne przedmioty, najczęściej naturalnie części odzieży, aczkolwiek, jak to kazuistyka wykazuje, przedmiotem badań były już także meble, podłoga i t. p., jak np. w przypadku, opisanym przez *Haberde*, w którym przedmiotem badania sądowo-lekarskiego były podejrzane plamy, znalezione na podłodze w pokoju klubu towarzystwa pederastycznego. Plamy takie na drzewie nie mają żadnych wybitniejszych cech charakterystycznych, a wyglądają jak cieniutka warstwa zeschniętego śluzu lub białka kurzego, t. j. mają lekki połysk. Z poszczególnych części odzieży wchodzą w rachubę najczęściej te, które przy spółkowaniu szczególnie łatwo mogą zostać nasieniem zwalane, więc koszula, majtki, pościel i t. d. Stosownie do właściwości tkaniny, a głównie jej łatwości przyjmowania wody, wyglądają plamy nasienne rozmaicie. W białe płótno wsiąka nasienie z łatwością i tworzy po zaschnięciu plamy bardzo charakterystyczne. Są one mniejszych lub większych rozmiarów, o nieregularnych zarysach, podobne do kart geograficznych, barwy lekko szarawo-żółtawej, na brzegach plamy nieco silniej zabarwione. Tkanina w obrębie takiej plamy jest sztywna, jakby nakrochmalona, przy dotykaniu nierówna, lekko chropawa. Wreszcie zwilżone plamy, zwłaszcza świeże, mają charakterystyczną woń. Na płótnie kolorowem, zwłaszcza zaś szarem, plamy te trudniej dostrzedz.

Na materjałach trudno przyjmujących wodę, zwłaszcza zaś wełnianych, zasycha nasienie na powierzchni w postaci szarawo-białych łuseczek i grudek, z któremi także w plamach na płótnie można się spotkać, zwłaszcza jeżeli płótno ma powierzchnię bardziej włochatą. Im starsze i bardziej wytarte są materjały wełniane, tem łatwiej nasiąkają nasieniem i tem łatwiej dokonywać na nich poszukiwań.

Przy badaniu bielizny należy w pierwszej linji szukać plam nasiennych na jej przednich częściach i to głównie na powierzchni zwróconej do powierzchni ciała; jednak czasem w przypadkach, gdzie płynne nasienie przesiąknie płótno, łatwiej udaje się znaleźć plamy nasienne po zewnętrznej stronie bielizny.

Jeżeli chodzi o delikta natury pedarastycznej, to przedewszystkiem należy poddać dokładnym oględzinom tylną część koszuli. W każdym jednak przypadku należy wszystkie części odzieży poddać dokładnym w tym kierunku oględzinom, ponieważ przy spółkowaniu, w jakikolwiek sposób byłoby ono dokonane, oprócz koszuli także i inne części garderoby, nawet wierzchniej, mogą być nasieniem zwalane.

Znalezienie takich plam nie napotyka na żadne szczególne trudności, jeżeli się bada czystą bieliznę. Po większej części jednak chodzi przy tych badaniach o osoby z niższych stanów, na których bywają popełniane najczęściej zbrodnie zgwałcenia lub shańbienia i u których bielizna jest silnie zanieczyszczona kałem, moczem, potem, śluzem z nosa i pochwy, krwią miesiączkową; gdy się nadto bieliznę tę jeszcze przez kilka dni i przyznają się zazwyczaj dopiero później do spełnionej na nich zbrodni, to badanie w tych przypadkach jest bardzo utrudnione, zwłaszcza, że plamy takie są po zaschnięciu również sztywne. Mimo to i w tych przypadkach należy się kierować dotykiem, albowiem można nawet na bardzo zanieczyszczonej koszuli znaleźć plamy nasienia, jak np. w przypadku Frenckla, który wykrył plamy nasienne na koszuli, poprzednio uznanej za niepodejrzaną.

Przy poszukiwaniu plam nasiennych, należy jako kardynalny postulat postawić, aby tkanina nie była miętą, ponieważ plenniki, ów decydujący składnik nasienia, są bardzo wrażliwe na wpływy mechaniczne, jak się o tem łatwo można przekonać, jeżeli dwa kawałeczki płócienne umaczamy w nasieniu, zawierającem jak wiadomo miljony plenników, i po wysuszeniu ich jeden z nich zemniemy silnie między palcami. Prawie stale nie uda się już wykazać przy badaniu mikroskopowem w zmiętym kawałku płótna plenników, lub tylko bardzo nieliczne, natomiast z kawałka, który nie był narażony na mięcie i tarcie, można nawet po upływie wielu lat uzyskać nieuszkodzone plenniki. Z tego też samego powodu należy być ostrożnym przy przesyłce przedmiotów, mających być badanymi na nasienie. I jest to zasługą Roussina, że we Francji istnieje przepis, aby bieliznę, która ma być badana co doplam nasiennych, przesyłano między dwiema tekturami, a nie, jak się to gdzieindziej dzieje, gdzie władze przesyłają pocztą lub przez woźnego przedmioty do badania, zwinięte w pakiet, przewiązany sznurkiem, narażone wobec tego na najrozmaitsze wpływy mechaniczne. Przepis ten bardzo stosowny zapobiega mięciu bielizny lub ubrania, a tem samem prawie doszczętnem niszczeniu plenników.

Pytanie jakie się stawia przy badaniu plam nasiennych rzeczoznawcy, ogranicza się zazwyczaj tylko w kierunku stwierdzenia nasienia, a tylko wyjątkowo w przypadkach sodomji także w kierunku, czy nasienie to jest ludzkiem.

SMÓŁKA.

Smółką nazywamy zawartość jelit płodu i noworodka. Wydostaje się ona normalnie z przewodu pokarmowego noworodka w 6—8 godzin po porodzie i wydalenie jej trwa przez 2—3 dni. Ślady, pozostawione przez smółkę, badźto na pościeli lub bieliźnie, badźto na innych przedmiotach, mogą w przypadkach dzieciobójstwa, poronienia, przedwczesnego przerwania ciąży, zatajenia porodu lub porzucenia zwłok noworodka, celem nieponoszenia kosztów pogrzebu, dostarczyć władzom bardzo cennych wskazówek. Jako przykład przytoczę przypadek Dervieux'a, którego historja jest następująca: W pewnym hotelu mieszkańcy jednego z pokojów usłyszeli w nocy dziwne krzyki i jęki, które zdawały się być kobiecymi, a wydobywały się z sąsiedniego pokoju, zajętego przez świeżo do hotelu przybyłą parę. Zaciekawieni, chcieli się nazajutrz dowiedzieć bliższych szczegółów, lecz para znikła już z hotelu. Policji, która się tą sprawą zajęła i przypuszczała w danym przypadku tajemny poród, udało się odnaleźć poszukiwaną kobietę, która w śledztwie oświadczyła, że owej nocy poroniła płód około dwumiesięczny i że płód ów rzuciła do ustępu. Bezzwłocznie podjęte poszukiwania nie wykryły płodu, albowiem ustępy hotelowe uchodziły wprost do głównego kanału. Ponieważ jednak w mieszkaniu kobiety, obwinionej o dzieciobójstwo, znaleziono pewną ilość poplamionej bielizny, zarządził sąd zbadanie tych plam. Wynik badania pozwolił orzec, że kobieta wydała na świat płód donoszony i to przed niedawnym czasem.

(D. c. n.)

Stosunki Francusko-Niemieckie po pogromie 1870 r.

Kartka z niedawnej, a tak odległej, przeszłości.

(Ciąg dalszy).

W obecnym czasie ponosimy ciężką karę za ową podwójną pomyłkę. W obecnym czasie okoliczności i genjusz jego osobisty uczyniły owego człowieka niemal że panem losów całej Europy. Sądzę, że w rokowaniach z takim człowiekiem, jedyną bronią, przy pomocy której można cośkolwiek uzyskać, jest uczciwa i prosta mowa tudzież nieugiętość. Może się w danej chwili nic od niego nie uzyska, ale po pewnym namyśle, może on zważyć i ocenić całą wartość argumentów, które mu przytoczono. Takie jest, przynajmniej, moje pierwsze wrażenie. Dlatego też nie powinien pan ani na chwilę spuszczać go z oczu, mieć się koniecznie na baczności, ażeby go nie rozdrażniać, dopuszczając się jakiejś nielojalności, albo dając mu do rąk pretekst do przekonania Niemiec o tem, że chcemy wznowić wojnę,—przecie ma on do dyspozycji straszny środek oddziaływania na opinję publiczną. Właściwie powiedziawszy, rozporządza on niemal wszystkiemi gazetami, które codziennie otrzymują jego wskazówki, za pośrednictwem berlińskiego urzędu do spraw prasowych. Pod jego władzą znajdują się nietylko główne organy stolicy, ale także wielka ilość gazet prowincjonalnych, tudzież niektóre pisma wiedeńskie oraz monachijskie. Z tego wynika, że w każdej chwili jest on w możności, że się tak wyrażę, zmobilizować opinję publiczną przy pomocy prasy, jak Moltke może na mocy królewskiego dekretu zmobilizować armję. I wówczas Niemcy, choćby nie wiem jak pragnęły pokoju, jednak, czując naszą słabość, znowu porwą za broń, ażeby dopełnić pogromu Francji"...

Jeszcze nie zdążył zakończyć się incydent z Manuteuflem, kiedy już wynikły nowe trudności, z powodu celnej organizacji Alzacji i Lotaryngji. Sprawa polegała na tem, że rząd niemiecki poczytywał za konieczne zachowanie, do 1 stycznia 1872 roku, granicy celnej, znajdującej się pomiędzy dawnym północno-niemieckim związkiem celnym, a ostatnio zaanektowanemi prowincjami. Zarządzenie to zostało wywołane tem, że w przejściowym okresie w Alzacji i Lotaryngji zgromadziło się mnóstwo francuskich towarów, które oczekiwały jeno włączenia owych prowincyj do Związku Celnego, ażeby zalać natychmiast niemieckie rynki, podczas gdy rząd niemiecki usiłował za wszelką cenę zatrzymać za Renem ów napływ francuskich wyrobów. A tymczasem francuska linja graniczna przesunęła się naturalnie, na zachodnią granicę utraconych prowincyj. W ten sposób Alzacja i Lotaryngja znalazły się pośród dwu linji granicznych, co nie mogło nie odbić się szkodliwie na stanie miejscowego przemysłu i handlu. Trzeba było za wszelką cenę położyć kres takiemu nienormalnemu stanowi rzeczy i rząd niemiecki prosił, ażeby Francja pozwoliła do roku 1872, na przewóz bez cła wyrobów alzackich na swoje terytorjum. Ażeby w ten sposób wygodzić świeżo wcielonym prowincjom, Bismark był nawet przygotowany na pewne ustępstwa, a Thiers zamierzał, za cenę owego celnego kompromisu, osiągnąć o ile można było, jaknajszybsze zniesienie okupacji. W tym sensie były też prowadzone układy z hrabią Arnimem, niemieckim pełnomocnikiem w Paryżu. Niebawem została wypracowana i zasadniczo zatwierdzona w Wersalu odpowiednia konwencja, ale Zgromadzenie Narodowe nie zgadzało się na przyjęcie trzeciego punktu owego aktu, który pozwalał wprawdzie na przewóz bez cła alzackich wyrobów do Francji, lecz okładał opłatą celną francuskie produkty, przewożone do Alzacji. Izba wymagała, ażeby ustępstwa były zobopólne. Niemcy poczytywały za niemożliwe pozwolenie na przywóz bez opłaty celnej francuskich towarów do Alzacji, ponieważ było to równoznaczne ze sprzyjaniem przepełnieniu rynków niemieckich. Pruscy dyplomaci wręcz oświadczali, że raczej wyrzekną się ulg, z których korzystały wyroby alzackie we Francji, aniżeli zgodzą się na zmianę trzeciego punktu, w wymaganym przez Izbę sensie.

Sytuacja uległa silnemu zaognieniu i dla rozwiązania tak trudnego zadania przyjechał do Berlina francuski minister finansów, Pouillez-Quertier, któremu też udało się zakończyć ostatecznie pomyślne rozwiązanie drażliwej sprawy. Nie ulega wątpliwości, że konwencja z dn. 12 października, w jej pomyślnem dla Francji rozwiązaniu, winna była być przypisaną w znacznym stopniu osobistym zaletom francuskiego ministra, jego sympatycznemu sposobowi zachowania się i nastrojonemu na pokojową nutę, łagodnemu charakterowi. Wieczorem, w dzień zawarcia konwencji, panowie Pouillez-Quertier, oraz Gabriac, obiadowali u Bismarka i obaj współbiesiadnicy Gabriaca z usilną pilnością, wychylali nawzajem na swoją cześć pełne puchary. „Muszę tu oddać sprawiedliwość — powiada Gabriac — że w tym nowym pojedynku o homeryczym charakterze, obaj oni umieli, z godną podziwu mocą, utrzymać swoje pozycje. Walka pomiędzy nimi toczyła się i nazajutrz u Bleichrodera, i to znowu z jednakowem powodzeniem; ani jeden ani drugi nie uznawał siebie za zwyciężonego. Przekonałem się o tem ostatecznie, tegoż wieczora w Operze, kiedy Pouillez-Quertier wszedł zupełnie pewnym krokiem do loży, dokąd zaprosiliśmy

ZYGMUNT LEWARTOWICZ.

O zastosowaniu badań psychologicznych przy ocenie zeznań dziecka — świadka.

(Dalszy ciąg).

II-a. Uwaga.

Według określenia psychologji, *uwaga* jest to specjalne skierowanie świadomości na pewien objekt, dzięki czemu objekt zostaje wyraźniej i dokładniej przyjęty przez świadomość. Inne określenie, również bardzo trafne głosi: *uwaga* jest to czynność psychiczna, za pomocą której myślący subjekt wydziela z pośród wielu innych pewne zjawiska, swej świadomości.

Biorąc pod uwagę, cośmy powyżej mówili o postrzeganiu, możemy rzec, że *uwaga to świadome postrzeganie*, gdy samo postrzeganie jako takie, jest czynnością nieświadomą. Wobec powyższego staje się jasnym, że dla zbadania danego zjawiska uwagi, należy zawsze zbadać podkład jego to jest postrzeganie, a następnie tę *świadomą* czynność psychiczną, charakteryzującą uwagę.

Badanie uwagi stosuje więc sędzia śledczy tylko w tych wypadkach, gdy z zeznania wynika świadomość dziecka przy obserwowaniu pewnego zjawiska. Wówczas należy zbadać stopień tej świadomości, zdolność skupiania jej.

Doświadczenie № 12.
(Bourdon'a).

Badanemu polecamy na powyższym arkuszu, w którym umieszczono 10 liter powtarzających się po 100 razy wykreślić pewną literę np. „m". Następnie obliczamy ile danych „m" dziecko wykreśliło, ile zrobiło omyłek i t. d. Za pomocą tego doświadczenia przekonywujemy się, jak dalece umie dziecko skupić uwagę, a tym samym zdajemy sobie sprawę, czy w zajściu, opisanym w jego zeznaniu skupienie uwagi w danym stopniu było możliwe.

Po obliczeniu jednej litery, polecamy wykreślenie innej np. „e", potym „w" i t. d., notując za każdym razem otrzymany rezultat. Otrzymany szereg cyfr, które nam doskonale charakteryzują stopień zmęczenia uwagi, czyli wyjaśnią, jak długo dziecko jest w stanie uwagę skupić. O ile ilość błędów przy każdej następnej literze znaczenie wzrasta, czyli odchylenie od 100 wzrasta, wówczas wyciągamy wniosek, że dziecko może tylko przez krótki czas uwagę skupić i wówczas dajemy mniej wiary faktom później obserwowanym, a więcej tym, które wcześniej nastąpiły. Ściśle wykreślanie przez dziecko danej litery, gdy szeregi będą mniej więcej wahały się od 100 — 97 wykazuje przytomność umysłu i zdolność koncentrowania uwagi. Dziecko, które już przy drugiej lub trzeciej literze czyni błędy sięgające do 10 na 100 nie wzbudza zaufania pod względem zdolności skupienia uwagi.

emnresmuozwzewomesowunemwsauasuarsuómrunenamzhr..r
2.......zousrnwawamersawnzuoearwmnsoeoazsnwzmaruemozuwzrso
nueruesomsozamzrsozmamaenrmrmuoznsozwonwruzawenrwo
4.......zuwsnmeanzweswuarowsoaeunswemreauoarmsnzaemnurwuzs
wmeunaozsraznomwnsreweuaomsznremuwznusarmawnuzoars
6.......neoaewnersezuszuomzauzwowmowuaomwanmrsnsreomuzres
mrnmozaeus musroznauwzmrzwuorsmwnzraeureasmawanzuon
8.......rmeweuaeauemwsnuosnowromwezowznoesanmwrsaeszousrzn
merenrwnsrwm rouwsmaezwsuoezuwrozeuaswmueauaonzasua
10.......uwzazwmneuzemozmrzmramonruaoznosemaneroswonsmswns
masenemuwsazaszuowzumuzrumnwraozsmzenrsmnsuoraz wao
12.......nwozonwoemuasunoeoswnawemwzuraewneonaresermrzurmra
roeznaosznrmuazuowuwausomnwsnwazwnrmeowsmerznesors
14.......wenrnzmaszewzszamrmaunrsrueoeauoaruosmeuoemunwzawm
mznamzumazerwnuwusrnsowureowsomozmaroerzosnamsnene
16.......omsrzsneoruersnaewrmnwuamuazurowsmeuwasweoazwzuazn
aoemnrswuazesmazeuomewansrmuzrmwnursanozaemnrswuos
18.......umauwrneonemnrswuozwsrwzaoznrouaemnrswuozmsozeazew
aersmuwazmeunazsumrmwernwazoensnausrwmonsmzeroaozn
20.......uwezomourzwmeszarewumaneswnmoswswzrnroueou...uaor

Rycina do Doświadczenia № 12.

Przy wykreślaniu każdej z następnych liter, należy dziecku przedstawić świeży tekst, nie zaś tekst z wykreślonymi literami, gdyż w takim wypadku, osiągnięty rezultat nie dawałby istotnego obrazu zdolności koncentracyjnej uwagi.

Arkusiki z literami według podanego przy niniejszem doświadczeniu tekstu, należy przygotować w dużej ilości, gdyż do jednego doświadczenia potrzeba takich tekstów 10.

Doświadczenie № 13.

Powyższy rysunek składa się, jak widzimy z 6 odcinków i w każdym z nich jest pewna ilość porozrzucanych krążków. Ilość ta w każdym następnym odcinku wzrasta. I tak, wynosi ona w 1)—9, 2)—16, 3)—22, 4)—32, 5)—45 i w 6)—62. Doświadczenie to przeprowadzamy w następujący sposób: wskazujemy dziecku pierwszy odcinek tablicy, i polecamy obliczyć ilość krążków, trzymając ręce przy sobie. O ile omyłka jest niezbyt znaczna, lub odpowiedź jest ścisła, przeprowadzamy to samo doświadczenie na następnym odcinku i t. d. O ile zaś przy jednym z następnych odcinków, odchylenie odpowiedzi od rzeczywistej ilości krążków jest znaczne, nie prowadzimy doświadczenia w dalszym ciągu. Prócz tego należy zwracać uwagę na przeciąg czasu, przez który trwa rachowanie krążków. Obliczenie powinno trwać w 1-szym kwadracie do 5 sek., w 2-im 3—12 sek., w 3-im 5—20 sek., w 4-ym 9—26 sek., w 5-ym 12—38 sek., a w 6-ym 22—53 sek. wahania w podanej powyżej skali są normalne, zaś znaczne przekroczenie maximum, wykazuje niezdolność skupienia.

Rezultat powyższego doświadczenia charakteryzuje zarówno dobrze jak próba Bour

---

go, w celu posłuchania tenora Niemanna w „Proroku".

Po podpisaniu konwencji z dn. 12 października, stosunki pomiędzy oboma państwami uległy znacznej poprawie, ale Bismark wciąż nie przestawał uskarżać się na wrogi ton prasy francuskiej. W odpowiedzi na to Gabriac wskazywał na ustawiczne pobrzękiwanie pałasikiem w prasie niemieckiej, za które raczej winien był być odpowiedzialny rząd niemiecki, aniżeli rząd francuski za swoich dziennikarzy, ponieważ we Francji prasa korzystała z zupełnej wolności, podczas gdy w Niemczech ulegała ona niewolniczo natchnieniom samego Bismarka.

I wreszcie — dodał Gabriac — pozwoli pan, panie kanclerzu, że przypomnę mu słowa kardynała Mazariniego, wyrzeczone w odpowiedzi na propozycję niektórych osób, wymagających zastosowania surowych środków przeciw twórcom „mazarinad" — a owi twórcy podczas frondy byli pewnego rodzaju publicystami. — „A niech sobie piszą, byleby jeno płacili podatki— odrzekł on, i pozostawił im zupełną swobodę wypisywania się. My płacimy, myśmy już wiele zapłacili i nie przestajemy płacić. Cały kraj wysila się nadzwyczajnie, ażeby się módz wam wypłacić, pozwólcie przeto nam od czasu do czasu pisać rzeczy nie najzupełniej 'szanowne, bał nawet i popełniać je (jeżeli w istocie jesteś pan przeświadczony o ich nieszanowności) i nie podnoś ich pan do potęgi incydentu!"

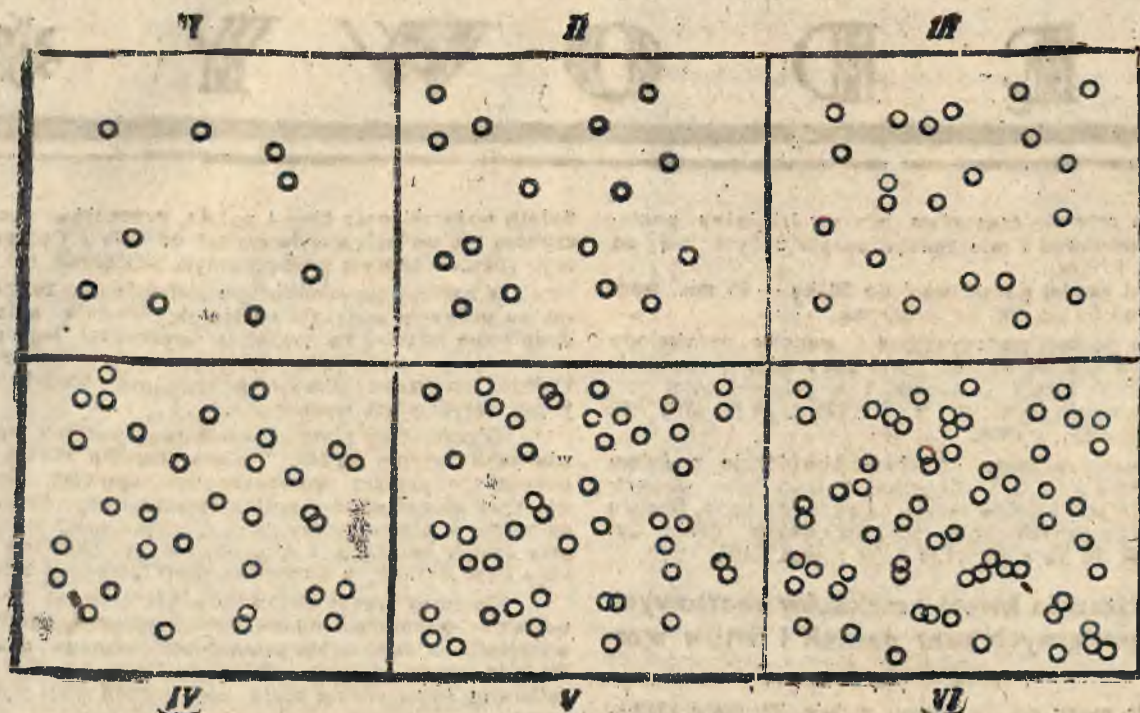
Otwartość Gabriaca była przez Bismarka jaknajlepiej przyjmowaną i francuski pełnomocnik spodziewał się, że wkrótce zakończą się wszelkie nieporozumienia, kiedy nagle zaszedł nowy, a przytem nader poważny incydent, który silnie zasępił dyplomatyczny horyzont.

W dwu sądach francuskich były rozpatrywane, jedna po drugiej, dwie sprawy, z oskarżenia miejscowych mieszkańców, o morderstwo niemieckich żołnierzy, i aczkolwiek wina zabójstwa została najoczywiściej stwierdzona, jednak przysięgli uniewinnili oskarżonych. Ów werdykt uniewinniający stanowił wielki błąd. Z chwilą, kiedy układ pokojowy został podpisany, zamordowanie niemca na ziemi francuskiej stanowiło przestępstwo kryminalne, podlegające karze przez prawo przewidzianej. To też było zupełnie zrozumiałe niezadowolenie, które fakt ten wywołał w Berlinie, ale też w każdym razie i droga, na którą z tego powodu zamierzał wkroczyć rząd niemiecki, była aż nazbyt surową i nawet wręcz niesprawiedliwą. W dn. 29 listopada, w napół urzędowym organie „Prowincjonalna Korespodencja" ukazał się długi artykuł, stwierdzający fakty, jakie zaszły przed niedawnym czasem i wypowiadał się z tego powodu o Francji w sposób wysoce ją obrażający. W dn. 6 grudnia został ogłoszony drugi artykuł, znacznie krótszy od pierwszego, ale utrzymany w podobnież jaskrawym tonie, jak i tamten. Jądro ich obu polegało na tem, że rząd francuski nie jest oczywiście w stanie okiełznać mściwych instynktów ludności i dlatego też rząd niemiecki poczytuje za konieczne powierzenie swoim wojskom ochrony życia i bezpieczeństwa swych obywateli, zamieszkujących na całej przestrzeni, terytorjum, znajdującem się jeszcze w sferze niemieckiej okupacji. Jest przeto rzeczą niezbędną ogłoszenie na całem owem terytorjum stanu oblężenia i w ten sposób przestępstwa, popełnione przeciw żołnierzom niemieckim będą wręcz podlegały niemieckim sądom polowym. W tym samym czasie, w Sejmie Rzeszy Niemieckiej, zażądano w imieniu Bismarka, wyasygnowania nowych kredytów na cele wojskowe. W ślad za tem Bismark posłał hrabiemu Arnimowi depeszę, w której z wielkiem ożywieniem rozwijał punkt widzenia, wypowiedziany w gazecie urzędowej. Owa depesza została całkowicie zakomunikowaną Ramusat'owi.

W każdym razie, do tego czasu, można było rządowi niemieckiemu zarzucić jeno nadmierną surowość, ale dalsze jego kroki wywołały wręcz oburzenie. Po paru dniach depesza, posłana do Arnima, została przetłomaczona i opublikowana we wszystkich pismach. We Francji wywołała ona najfatalniejsze wrażenie, i Thiers miał zupełne prawo, do zaprotestowania przeciw takiemu zarządzeniu, tembardziej, że depesza wyrażała się z niezwykłą życzliwością o rządzie francuskim, oddzielając go najzupełniej od narodu, na który miotała najokropniejsze oskarżenia. „Nie możemy zgodzić się na takie oddzielanie rządu od narodu, — pisał Remusat do Gabriaca — jest ono dla nas ubliżające, zarówno jak i dla narodu. Gdyby miało to jakąkolwiek podstawę, skompromitowało by nas w oczach całego kraju, ponieważ stwierdzało by, że się wysługujemy cudzoziemcem. Ale, co jest tu rzeczą główną, podobny rozdział jest najzupełniej fałszywy. W zgromadzeniu, wybranem na podstawie powszechnego głosowania, panuje zupełna solidarność, i de jure i de facto, pomiędzy rządem a narodem. Jeżeli rząd poczytywany jest za rozsądny, przyznać to również należy i narodowi... Obraźliwe oświadczenia są tu głównie uzasadniane stanowiskiem prasy. Jednak prasa pozostaje tylko prasą. Zgoła nie podlega ona państwowej kontroli. Przecie prasa niemiecka, jakeś pan to słusznie zauważył, o wiele bardziej od naszej, przepełniona jest pogróżkami, tudzież zniewagami, jest ona o wiele bardziej skrępowana od naszej,—a nie mniej jednak nigdy nam nawet przez myśl nie przechodziło, posługiwać się jej wystąpieniami, jako argumentami, uzasadniającymi oskarżenie wytoczone przeciw narodowi niemieckiemu".

(C. d. n.) *W. N.*

don'a, stopień uwagi dziecka. Może ono służyć nieraz jako korektywa próby Bourdona, mianowicie o ile rezultat z próby Bourdona



Rycina do Doświadczenia № 13.

est niewyraźny t. j. że dane w szeregu będą np. takie 95, 91, 97, 92, 100, 93, 92 i t. d. czyli, że nie charakteryzują wyraźnie stopnia skupienia i zmęczenia uwagi.

Rezultat próby Bourdon'a jest bardziej wymowny i ścisły i można z niego więcej wniosków wyciągnąć, natomiast doświadczenie z zachowaniem krążków jest prostsze, mniej skomplikowane, i daje rezultat wystarczający w wypadkach niezbyt złożonych; służy ono również, jak wskazaliśmy, jako korektywa próby Bourdon'a.

II-b). Podzielność uwagi.

Podzielność uwagi jest to zdolność jednoczesnego obejmowania w świadomości, kilku spostrzeżeń. Znaczy to, że myślący subjekt w tym samym czasie przyjmuje szereg wrażeń, bądź jednej i tej samej kategorji jak np. wzrokowych, bądź też różnych kategorji np. wzrokowych i słuchowych i t. d.

Podzielność uwagi w życiu praktycznym, ma bardzo doniosłe znaczenie, a wyraża się praktycznie w ten sposób, że człowiek pracując, t. j. skupiwszy uwagę w jednym kierunku, jednocześnie obserwuje, t. j. skupia uwagę w innym kierunku.

Przy zeznaniu dziecka-świadka, podzielność uwagi będzie miała mniej więcej taką postać: dziecko opowiada, że *podczas* gdy czytało książkę, słyszało taką a taką rozmowę; zapytujemy dziecko, czy zdaje sobie sprawę z tego co czytało, i otrzymujemy odpowiedź twierdzącą. Mamy tu więc skupienie uwagi w dwuch kierunkach: dziecko uważnie czytało książkę, i *jednocześnie* uważnie przysłuchiwało się rozmowie. Fakt ten nasuwa badającemu wątpliwości, czy wobec tego, że dziecko uważnie czytało książkę, mogło ono jednocześnie przysłuchiwać się rozmowie t. j. czy zeznanie dziecka, dotyczące słyszanej rozmowy zasługuje na wiarę, i jaką posiada wartość. Innymi słowy, zagadnienie to redukuje się do kwestji, w jakim stopniu rozwinięta jest *podzielność uwagi* u danego dziecka.

Aby powyższe ustalić w wypadkach, gdy z zeznania wynika, że mamy do czynienia z jednoczesnym skupieniem uwagi w dwuch kierunkach, stosujemy odpowiednie doświadczenia. (C. d. n.).

BRON. PAWŁOWSKI.

POLSKA WSKRZESZONA.

(Dalszy ciąg)

Ale tymczasem następowały po sobie z zawrotną szybkością wypadki pierwszorzędnej wagi, które odbiły się wprost przełomowo przedewszystkiem w rozkłekotanej już Austrji. Rząd jej, czując otwierającą się przepaść, czynił rozpaczliwe wysiłki, byleby jak najszybciej uzyskać zawieszenie broni i uratować monarchję od ostatecznego rozbicia. Cesarz Karol, chcąc działać w myśl wytycznych Wilsona — ogłosił 16 października manifest, zmieniający ustrój monarchji na państwo związkowe. Krokiem tym, znacznie spóźnionym, nie zadowolił ani rządu Stanów Zjednoczonych, ani swych własnych poddanych. Nota bowiem amerykańska, ogłoszona przez rząd austrjacki 21 października głosiła hasło, że narody, wchodzące w skład monarchji, mają same decydować o swoim losie, w następstwie czego Czesi i południowi Słowianie zerwali wątłe już tylko węzły z Austrją, ogłaszając równocześnie 29 października utworzenie niezawisłego państwa czesko-słowackiego, i niezawisłość Chorwacji, Slawonji i Dalmacji.

Jeszcze wcześniej oderwali się od Austrji Polacy. Już 12 października stronnictwa polityczne Śląska Cieszyńskiego ogłosiły zerwanie z Austrją 15-go tegoż miesiąca, polscy posłowie do Rady Państwa złożyli deklarację — że „od tej chwili uważają się za poddanych i obywateli wolnego i zjednoczonego państwa polskiego". W następstwie tych deklaracji odbyło się w d. 27 października zebranie posłów w Krakowie, na którem utworzono Komisję likwidacyjną, która miała przejąć władzę od austrjaków i utworzyć prowizoryczny rząd. W dniu 31 października nastąpiło, przy pomocy polskich oficerów i żołnierzy z Legjonów i z wojska austrjackiego bezkrwawe rozbrojenie oddziałów stacjonowanych w Krakowie i objęcie tego miasta w polskie posiadanie. W tym dniu i następnych analogicznie postąpiono w całej Galicji zachodniej i na terenie okupacji austrjackiej i Królestwie. Kwestja już była tak dojrzała, że nigdzie nie spotkano się z oporem. Obcym tym przybyszom, którzy wykonywali swą władzę, opartą na przemocy i bagnetach swej rozwścieczonej armji, teraz wobec klęski, chodziło tylko o wolny powrót do domów, na co władze polskie, zapominając tyluletnich krzywd i upokorzeń, chętnie dawały pozwolenia, byleby się ich jaknajprędzej pozbyć.

O ile jednak gładko poszło objęcie w posiadanie Galicji zachodniej i południowego Królestwa, o tyle Galicja wschodnia stała się terenem długich i krwawych walk. Władze austrjackie i tu zapewne tak samo postąpiły, jak w krakowskiem — ale do spadku po Austrji — w tej części kraju, zgłosił się niespodzianie jej długoletni pupil—pielęgnowany przez nią umyślnie—w celu osłabiania wpływów polskich w ogólnej polityce austrjackiej—Rusini. W dniu 1 listopada zupełnie niespodzianie zajęli oni przy pomocy władz austrjackich główne punkty Lwowa—oraz Przemyśl i całą Galicję wschodnią. Ale choć zamach ten był z góry ułożony i przeprowadzony z dużą dokładnością—przecież natrafił zaraz na odpór. Zaskoczona nim ludność polska, nie dysponując ani wojskiem ani bronią, przecież nie poddała się. Nieco Polaków z wojska austrjackiego, garstka legjonistów, dzieci, kobiety—wszystko to rzuciło się na wroga. Zaczęła się długa, rozpaczliwa walka o Lwów, walka, która na razie przynajmniej bardzo mało mogła liczyć na pomoc z zewnątrz, wobec znikomie słabej liczebności—jedynego podówczas regularnego wojska polskiego, zebranego w obozach szkolnych „Wehrmachtu", stopniowo do iero powiększającego się napływającymi ochotnikami, gdyż pobór, mimo ogłoszenia odnośnej ustawy, nie został przeprowadzony.

Walka o Lwów i Wschodnią Galicję oraz brak odpowiednio stałej armji, to były pierwsze choć niejedyne troski narodu polskiego, porywającego się do nowego samodzielnego życia, pierwsze widome oznaki, że budowa niepodległego państwa, natrafić może jeszcze na cały szereg przeszkód i komplikacji tak zewnętrznych jak i wewnętrznych.

Z chwilą, gdy Rada Regencyjna, nie oglądając się już na Niemców, rozpoczęła akcję, zmierzającą do objęcia całokształtu władzy w swoje ręce, jedną z najważniejszych kwestji, było sformowanie odpowiedniego do zmienionych warunków rządu. W sierpniu podał się do dymisji Steczkowski, po długich rokowaniach, następcą jego został 8 października po raz wtóry Kucharzewski. Dążeniem Rady Regencyjnej i nowego premiera było utworzenie rządu Kcalicyjnego, w skład którego weszliby reprezentanci wszystkich ważniejszych stronnictw i odłamów politycznych.

Ale już wówczas zarysował się dobitniej antagonizm dwu skrajnych partji—prawicy i lewicy, z których każda miała swój odrębny program co do przyszłej budowy państwa polskiego. Naturalnie, że i poprzednio różniły się one zasadniczo w swych poglądach, ale podczas okupacji, nienawiść do Niemców stanowiła niejako wspólną platformę obu tych obozów. Obecnie ten czynnik do pewnego bodaj stopnia łączący je, usuwał się, wraz z Niemcami, schodzili z widowni, adherenci ich, aktywiści, na placu pozostawali z jednej strony socjaliści, z drugiej narodowi-demokraci i realiści, dążąc do owładnięcia sytuacją i przeprowadzenia swego programu.

Wobec nazbyt wielkiej rozbieżności, jaka panowała między tymi obozami, Kucharzewski nie zdołał skupić w swoim gabinecie obu tych kierunków, skutkiem czego podał się do dymisji. Znowu zaczęły się dość długie pertraktacje i poszukiwania następcy, aż wreszcie 23 października przyszedł do steru gabinet Józefa Świerzyńskiego, złożony z narodowych demokratów i ich sympatyków, pozostawiając tylko tekę ministra wojny, zarezerwowaną dla brygadjera Piłsudskiego, więzionego jeszcze wciąż przez Niemców w Magdeburgu.

Rządy jego nie trwały długo. Chcąc dostosować się do wymagań tak ważnych wypadków, postanowił obalić władzę, utworzoną z ramienia okupantów, t. j. Radę Regencyjną i w tym celu bez jej wiedzy i woli, ogłosił 3 listopada odezwę, bardzo charakterystyczną, która gdyby nie podpisy takich wybitnych leaderów stronnictwa narodowo-demokratycznego jak Głąbiński i Grabski, śmiało uchodziłby mogła za enuncjację partji lewicowych.

Odezwa ta bowiem odwołuje się do zbiorowego wysiłku całego narodu, w celu kładzenia podwalin pod gmach zjednoczonej wolnej „Polski ludowej", przyczem z naciskiem podkreśla rolę w tem dziele „pracującego ludu polskiego". Stwierdza konieczność wyboru nowego rządu, któryby był wiernym i silnym wyrazem powszechnej woli narodowej, i złożony był w większości swej z przedstawicieli „pracującego ludu", przyczem „interesy warstw uprzywilejowanych muszą w tej historycznej godzinie ustąpić dobru Ojczyzny". Zapowiadając zaś natychmiastowe utworzenie w myśl tych zasad rządu narodowego, który obejmie władzę do czasu zwołania Sejmu ustawodawczego, odezwa kończy się wezwaniem wszystkich do współpracy „w zapoczątkowanem dzisiaj wielkiem dziele budowy *Rzeczypospolitej*". Zauważyć przytem należy, że takie zwroty jak „Polska ludowa", a przedewszystkiem „Rzeczpospolita", były to w enuncjacjach rządowych, zupełną nowością, przesądzającą do znacznego stopnia formę prawno-państwową, mającego się budować państwa, które wszak dotąd nosiło oficjalną nazwę Królestwa Polskiego.

(C. d. n.).

DZIAŁ URZĘDOWY

Rozporządzenie Ministra Spraw Wewn. z dnia 4-go stycznia 1922 r. o organizacji urzędów śledczych.

Na podstawie art. 5, 7 i 9 ustawy z dnia 24 lipca 1919 r. o policji państwowej (Dz. P. R. P. Nr. 61, poz. 363) zarządza się co następuje:

§ 1. Przy każdej Komendzie Okręgowej Policji Państwowej zostaje zorganizowany urząd śledczy. W miastach, stanowiących samodzielną jednostkę administracyjną, oraz w miastach, w których mają swoją siedzibę sądy okręgowe, wreszcie w miarę potrzeby i w innych miastach będą zorganizowane ekspozytury okręgowych urzędów śledczych, wchodzące w skład policji odnośnego miasta i podporządkowane pod względem służbowym lokalnym komendom policji.

§ 2. Zadania urzędów śledczych oraz ich ekspozytur polegają na zapobieganiu przestępstwom i ich ujawnieniu. Funkcjonarjusze policji śledczej, jako część policji państwowej, podlegają wszystkim postanowieniom, zawartym w ustawie o Policji Państwowej.

§ 3. Zakres działania urzędów śledczych oraz ich ekspozytur w siedzibach sądów okręgowych rozciąga się w miarę możności na całe terytorjum odnośnego sądu okręgowego.

§ 4. W czynnościach dochodzenia przestępstw urzędy śledcze, oraz ekspozytury policji śledczej są w bezpośredniej zależności od urzędów wymiaru sprawiedliwości.

§ 5. Rozporządzenie niniejsze nabiera mocy obowiązującej z dniem ogłoszenia. Jednocześnie traci moc obowiązującą przepisy o organizacji urzędów policyjno-śledczych, ogłoszone w „Monitorze Polskim" № 235 z dn. 29 października 1919 r.

Minister Spraw Wewnętrznych
(—) *St. Downarowicz.*

Wydawanie paszportów zagranicznych osobom, udającym się zagranicę, celem pracy zarobkowej.

Na podstawie dekretu z 27 stycznia 1919 r. o organizacji państwowych urzędów pośrednictwa pracy i opieki nad wychodźcami (Dz. P. P. P. Nr. 11, poz. 327) i rozporządzenia Rady Ministrów z 17 kwietnia 1919 r. w przedmiocie zmiany trybu wydawania paszportów zagranicznych („Monitor Polski" Nr. 89-a z 18 kwietnia 1919 r.) zarządził Minister Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z Ministrem Pracy i Opieki Społecznej rozporządzeniem z dnia 12-IV-922 r. co następuje:

Artykuł 2 rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych, wydanego w porozumieniu z Ministrem Pracy i Opieki Społecznej z 27 kwietnia 1920 r. w sprawie wydawania paszportów zagranicznych i przepustek osobom, udającym się zagranicę, celem pracy zarobkowej. (Dz. U. R. P. Nr. 36, poz. 207) otrzymuje brzmienie następujące:

„Art. 2. Wychodźcy mogą otrzymać za pośrednictwem Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, względnie organów jego (państwowych urzędów pośrednictwa pracy i opieki nad wychodźcami) paszporty z rocznym terminem ważności i w tym wypadku zwolnieni są od wszelkich opłat, z wyjątkiem: 1) pięciomarkowej, wpłacanej do Ministarstwą Pracy i Opieki Społecznej, 2) za druk paszportu po cenie kosztu". (Vide Dz. Ust. R. P. Nr. 29 z dn. 26-IV-922 r. poz. 237).

Zwiększenie emisji serji III biletów skarbowych.

Ustawą z dn. 31. III. 922 r. upoważniono Ministra Skarbu do zwiększenia emisji serji III biletów skarbowych, wypuszczonej na podstawie ustawy z dnia 17 grudnia 1921 roku (Dz. U. R. P. № 106, poz. 771) do 50 miljardów marek polskich. Wykonanie ustawy niniejszej powierzono Ministrowi Skarbu. Ustawa niniejsza weszła w życie z dniem 4. IV. 922 r.

Nowa taryfa na wązkotorowych kolejach lwowskich.

Na mocy dekretu z dnia 7 lutego 1919 r. o przekazaniu Ministrowi Komunikacji prawa wydawania przepisów o przewozie osób, bagażu i towarów, oraz ustalania taryf przewozowych na kolejach polskich (Dz. P. P. P. № 14 poz. 152) i w porozumieniu z Ministrami Skarbu oraz Przemysłu i Handlu zarządziło Ministerstwo Kolei Żelaznych rozporządzeniem z dn. 30.III 1922 r., że na wąskotorowych kolejach prywatnych: Przeworsk — Bachórz — Dynów i Łupków — Cisna, znajdujących się w zarządzie Dyrekcji kolei państwowych we Lwowie, wprowadza się następujące opłaty za przewóz osób:

10 mk. w klasie III od osoby i kilometra i
15 „ „ „ II „ „ „ „

Wprowadzono również nowy sposób obliczania opłat za przewóz bagażu i przesyłek nadzwyczajnych, mianowicie ustale się dwa rodzaje przesyłek wagi do 50 kg. oraz wagi ponad 50 do 100 kg.

Przewoźne oblicza się od każdych 10 km.

a) od każdej sztuki bagażu wagi do 50 kg. — 60 mk., wagi zaś ponad 50 do 100 kg. — 120 mk.

b) od każdej sztuki przesyłek nadzwyczajnych wagi do 50 kg. — 120 mk., wagi zaś ponad 50 do 100 kg. — 240 mk.

Przewóz psów w wagonach osobowych, o ile na to zgodzą się podróżni, obywa się za pełnym biletem osobowym.

Za przewóz czasopism, broszur i książek pociągami osobowemi i mieszanemi opłata oblicza się od każdych 10 km.

Od każdej paczki wagi do 50 kg. — 45 mk., wagi zaś ponad 50 do 100 kg. — 90 mk.

Za pociągi nadzwyczajne i wagony zamówione opłata oblicza się według norm zawartych w rozdziale VII części II Taryfy osobowej i bagażowej kolei normalnotorowych (Dz. U. R. P. 1921 r. № 97 poz. 708) powiększonych o 150%.

Rozporządzenie niniejsze obowiązuje z dniem 10 kwietnia 1922 r. Jednocześnie traci moc obowiązującą dotychczasowa taryfa na przewóz osób, bagażu i psów rzeczonych kolei wąskotorowych. (Vide Dz. Ust. R. P. № 25 z dn. 11.IV 1922 r. poz. 210).

Podwyższenie kwoty przekazów pocztowych i telegraficznych oraz paczek i listów wartościowych.

Na mocy art. 10 ustawy z dnia 27 maja 1919 r. o państwowej wyłączności poczty, telegrafu i telefonu (Dz. P. P. P. № 44 poz. 310) zarządził Minister Poczt i Telegrafów rozporządzeniem z dn. 1.IV 1922 r. co następuje:

Z dniem 16 kwietnia 1922 r. dopuszcza się w obrocie wewnętrznym Rzeczypospolitej:

a) przekazy pocztowe i telegraficzne do kwoty 50,000 mk., na jeden przekaz;

b) obciążenie przesyłki listowej, paczki lub listu wartościowego pobraniem do kwoty 50,000 mk.

c) deklarowanie wartości prywatnej paczki lub listu wartościowego do 50,000 mk.

Opłata pocztowa za przekazy pocztowe i telegraficzne wynosi:

		do	500 mk.	10 mk.
ponad	500 mk.	„	1000 „	15 „
„	1000 „	„	2500 „	30 „
„	2500 „	„	5000 „	50 „
„	5000 „	„	10000 „	100 „
„	10000 „	„	15000 „	135 „
„	15000 „	„	20000 „	170 „
„	20000 „	„	25000 „	200 „
„	25000 „	„	30000 „	230 „
„	30000 „	„	35000 „	260 „
„	35000 „	„	40000 „	290 „
„	40000 „	„	45000 „	320 „
„	45000 „	„	50000 „	350 „

Rozporządzenie niniejsze weszło w życie z dniem 11.IV 1922 r. (Vide Dz. Ust. R. P. z dn. 11.IV 1922 r. № 25 poz. 211).

Pomoc rolna dla osadnictwa wojskowego.

Na podstawie art. 8 p. 3 i art. 13 ustawy z dn. 17 grudnia 1920 r. o nadaniu ziemi żołnierzom Wojska Polskiego (Dz. U. R. P. z r. 1921 № 4 poz. 18) zarządził Minister Rolnictwa i Dóbr Państwowych, Minister Spraw Wojskowych i Prezes Głów. Urz. Ziemskiego w porozumieniu z Ministrem Skarbu, rozporządzeniem z dn. 12. III. 922 r. co następuje:

Do zakresu pomocy państwowej, udzielanej z funduszu dwuch miljardów na mocy art. 8 p. 3 ustawy o nadaniu ziemi żołnierzom Wojska Polskiago (Dz. U. R. P. r. 1921 № 4 poz. 18), należy: a) dostarczanie na kredyt w naturze: narzędzi rolniczych, nasion do siewu, ziemniaków do sadzenia i t. p.; b) udzielanie kredytu w gotówce na: zakup inwentarzy żywych i martwych, nasion do siewu, ziemniaków do sadzenia, oraz na zakup innych środków, niezbędnych do zagospodarowania otrzymanej ziemi.

Z pomocy państwowej, określonej powyżej korzystać mogą tylko ci osadnicy-żołnierze, którzy przyznaną im na mocy ustawy z d. 17 grudnia 1920 r. o nadaniu ziemi żołnierzom Wojska Polskiego ziemię objęli w faktyczne posiadanie osobiście lub przez zastępców, wskazanych w § 11 rozporządzenia z dn. 23 marca 1921 r. (Dz. U. R. P. № 31 poz. 192) i przystąpili do jej uprawy, a nie posiadają własnych środków do nabycia przedmiotów niezbędnych do zagospodarowania otrzymanej ziemi.

Korzystającym z pomocy państwowej na podstawie art. 8 ustawy z dn. 17 grudnia 1920 r. o nadaniu ziemi żołnierzom wojska polskiego, nie będzie udzielana pomoc rolna na podstawie innych ustaw.

Wysokość udzielanej pomocy państwowej zależna jest od obszaru osady żołnierskiej, stanu zagospodarowania, oraz zasobów własnych osadnika i nie może przekraczać rozmiarów, niezbędnych do zagospodarowania otrzymanych gruntów. Najwyższe normy pomocy nie mogą przekraczać: przy obszarze do 10 ha użytków rolnych łącznej sumy 150,000 mk.; przy obszarze od 10—20 ha użytków rolnych łącznej sumy 175,000 mk.; przy obszarze od 20—45 ha użytków rolnych łącznej sumy 200,000 mk.

Powyższe normy maksymalne mogą być podwyższone o 50%, jeżeli osadnik wojskowy nie otrzymał przydziału koni z demobilizacji wojska.

Dla tych osadników, którzy w r. 1921 korzystali z pomocy państwowej, pomoc ta w r. 1922 nie może przekraczać sumy 125,000 mk.

Przewidzianą niniejszem rozporządzeniem pomoc państwową udziela się tytułem pożyczki. Pożyczki mają być spłacane 1 listopada każdego roku w pięciu równych ratach rocznych i podlegają oprocentowaniu w stosunku 6% (sześć od sta) rocznie, płatnych zgóry. Spłata pożyczki oraz bieg i opłata procentów rozpoczynają się po upływie dwuch lat od dnia 1 listopada tego roku, w którym pożyczka była udzielona.

W razie niespłacenia we właściwym terminie rat na pokrycie pożyczki i odsetek, dłużnik uiszcza dodatkowe odsetki za zwłokę, w wysokości 1-go procentu (1%) za każdy pełny lub rozpoczęty miesiąc zaległości, przyczem całkowita pozostałość kredytu staje się natychmiast wymagalna.

Otrzymujący pomoc państwową osadnik wystawia zobowiązanie dłużne. Podpis dłużnika winien być poświadczony przez notarjusza lub starostę. Zobowiązania dłużne osób niepiśmiennych winny być zaopatrzone w własnoręczny znak dłużnika oraz w podpisy dwuch świadków i sporządzone u sędziego pokoju tego okręgu, w którym osadnik otrzymał ziemię.

Zarówno kredyt gotówkowy, jak również kredyt udzielony w naturze, winien być użyty przez osadnika wyłącznie na zagospodarowanie otrzymanego gruntu. W razie użycia pomocy państwowej nie na ten cel, całkowita suma dłużna staje się natychmiast wymagalna.

Podanie o udzielenie pomocy w myśl niniejszego rozporządzenia należy składać do powiatowych komitetów pomocy rolnej (rozp. z dnia 22 kwietnia 1921 r. Dz. U. R. P. № 38 poz. 232).

Przyznawanie pomocy rolnej w myśl niniejszego rozporządzenia, należy do powiatowych komitetów pomocy rolnej w składzie, zwiększonym: 1) o jednego przedstawiciela osadników wojskowych, wyznaczonego przez powiatowy komitet nadawczy z pomiędzy osadników danego powiatu, którzy ziemię otrzymali i przystąpili do jej uprawy; 2) jednego przedstawiciela Ministerstwa Spraw Wojskowych.

Do urzędu wojewódzkiego w zakresie państwowej pomocy rolnej dla osadników wojskowych należy: a) repartycja środków pomocy na poszczególne powiaty; b) zakup środków pomocy dla powiatów w porozumieniu z Ministerstwem Rolnictwa i Dóbr Państwowych oraz dostarczanie środków tych do powiatów; c) kontrola nad wydawaniem i magazynowaniem środków pomocy w powiatach; d) sprawdzanie rachunkowości w powiatach i przedstawianie Ministerstwu Rolnictwa i Dóbr Państwowych, po sprawdzeniu, półrocznych sprawozdań rachunkowych z załączaniem wszelkich dowodów rzeczowych.

Do starosty w zakresie pomocy państwowej dla osadników wojskowych należy: a) magazynowanie i wydawanie, na mocy decyzji powiatowego komitetu pomocy rolnej, środków pomocy w naturze, bądź to bezpośrednio, lub za pośrednictwem instytucji rolniczo-handlowych na podstawie umów zawartych z temi instytucjami i zatwierdzonych przez urząd wojewódzki; b) prowadzenie księgi uchwał powiatowego komitetu pomocy rolnej, sporządzanie wypisów tychże uchwał oraz przesyłanie ich do Państwowego Banku Rolnego do wykonania; c) przyjmowanie od osadników zobowiązań dłużnych na udzielony kredyt z tytułu pomocy rolnej i kierowanie tych zobowiązań do Państwowego Banku Rolnego, oraz wypłacanie pożyczek gotówkowych przekazywanych przez Państwowy Bank Rolny; d) kontrola nad zużytkowaniem przez osadników wojskowych pomocy państwowej oraz nad spełnianiem przez nich warunków, zastrzeżonych przy udzieleniu tej pomocy; e) prowadzenie rachunkowości, dotyczącej pomocy państwowej dla osadników wojskowych oraz składanie w terminach 1-go sierpnia i 1-go stycznia sprawozdań rachunkowych wraz z dowodami urzędowi wojewódzkiemu.

Rozporządzenie niniejsze zyskało moc z dniem 4. IV. b. r. Jednocześnie tracą moc postanowienia rozporządzenia Prezesa Głównego Urzędu Ziemskiego oraz Ministra Rolnictwa i Dóbr Państwowych i Ministra Spraw Wojskowych z dnia 23 marca 1921 r. (Dz. U. R. P. № 31 poz. 192), odnoszące się do państwowej pomocy rolnej dla osadników wojskowych, udzielanej na podstawie art. 8 p. 3 ustawy z dnia 17 grudnia 1920 r.

Pochwały

Rozkazem z dnia 5.IV 922 r. № 13 udzieliła Okr. Kmda P. P. w Tarnopolu pochwały:

Powiatowemu komendantowi P. P. w Zbarażu aspirant. Józefowi Kotuli, któremu prócz prowadzenia powiatu i kordonu granicznego powierzono Komendę Okręgowej Szkoły posterunkowych w Zbarażu, za sumienną i gorliwą pracę w służbie dla dobra Ojczyzny, ponieważ powyższa szkoła posterunkowych wykazuje bardzo dodatnie wyniki szkolenia.

W rozkazie Okr. Kmdy P. P. w Krakowie z dn. 5.V 922 r. № 55 p. t. czytamy:

„Na pismo Starostwa w Pilznie, z dn. 27.IV 922 r. L. 138 prez. wyrażam gorącą pochwałę

aspirantowi Aleksandrowi Grzybowi, pow. komendantowi P. P. w Pilznie za jego wydatną pracę nad uratowaniem uszkodzonego przez napływ lodów i nadmiernych wód z wiosną b. r. mostu na Wisłoce w Łabuziu ad Pilzno.

Aspirant Grzyb przybył tamt. Zarządowi Sekcji drogowej jako fachowiec (b. podof. pionierów) tak skuteczną radą, jako też czynem z pomocą, przez co komunikacja w krótkim czasie została przywróconą, a Skarb Państwa nie poniósł większych szkód.

Kmdt Okr. P. P.

Rozkazem z dn. 25.IV 922 r. № 19 udzieliła Okr. Kmda P. P. we Lwowie pochwały:

a) asp. Kruczkowi Józefowi, Komendantowi Kmdy P. P. w Drohobyczu, za gorliwą i owocną pracę położoną koło ustalenia normalnych stosunków bezpieczeństwa w mieście Drohobyczu. Dzięki energji i umiejętności asp. Kruczka stanął komisarjat w Drohobyczu na wysokości zadania.

b) Podkomisarzowi Przybyszewskiemu kierownikowi ekspozytury pol. śledczej w Krośnie, oraz st. przod. Adamowi Blochowi komendantowi posterunku P. P. w Krośnie, oraz przod. Janowi Płockiemu, komendantowi posterunku P. P. w Jedliczu, za energiczną i skuteczną pracę podjętą w celu ujęcia niebezpiecznej szajki bandytów, grasujących w pow. krośnieńskim.

Rezultatem sumiennej pracy wyż wymienionych było ujęcie wspomnianej szajki i, dzięki temu, stosunki bezpieczeństwa w powiecie krośnieńskim są zadawalające.

Rozkazem z dn. 10.V 922 r. № 164 udzieliła Główna Kmda P. P. pochwały:

a) pp.: podinspektorowi Maurycemu Sonnenbergowi, nadkomisarzowi Ludwikowi Kurnatowskiemu, oraz podkomisarzom Euzebjuszowi Trzepińskiemu, Leonardowi Dobieckiemu, Bogumiłowi Freinbergowi i Marjanowi Szabrańskiemu — za pełne trudu, sumienne i owocne pełnienie obowiązków służbowych przy zwalczaniu groźnej przestępczości w stolicy.

b) posterunkowemu V-go komisarjatu P. P. w Zawierciu, Józefowi Szczurkowi, za odwagę i umiejętne postępowanie podczas zajść, jakie miały miejsce w dniu 4.VIII r. ub. w Zawierciu.

KRONIKA URZĘDOWA.

NOMINACJA MINISTRA.

Dekretem z daty Warszawa-Belweder dn. 13 maja r. b. mianował Naczelnik Państwa generała-porucznika Kazimierza Sosnkowskiego, dotychczasowego kierownika Ministerstwa Spraw Wojskowych, ministrem Spraw Wojskowych, zawiadamiając o tem jednocześnie dekretem z tej samej daty Prezydenta Ministrów p. Antoniego Ponikowskiego. *(„Monitor Polski" Nr. 115 z dnia 23 maja 1922 r.).*

KONCESJE NA BIURA PRYWATNYCH DETEKTYWÓW.

Na zasadzie dod. I. do art. 43 Ros. Ust. Handl. z roku 1903. (Zb. Pr. Impt. Ros. tom XI, cz. 2) Ministerstwo Spraw Wewnętrznych udzieliło inżynierowi technologowi, Gustawowi Mazurkiewiczowi, zamieszkałemu w Warszawie przy ul. Nowogrodzkiej Nr. 41, m. 2. koncesji na otwarcie i prowadzenie przedsiębiorstwa prywatnych detektywów na terenie całego b. zaboru rosyjskiego, z główną siedzibą w Warszawie. Firma, pod jaką będzie prowadzone przedsiębiorstwo, winna być podana do wiadomości Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

Do zakresu działania rzeczonego przedsiębiorstwa należeć będzie udzielanie informacji i dokonywanie wywiadów, za wyjątkiem w sprawach skarbowych, na zlecenie osób prywatnych, a w szczególności prowadzenie wywiadów i dochodzeń w sprawach kryminalnych, przyczem jednak funkcjonarjuszom biura koncesjonowanego nie będą przysługiwać żadne uprawnienia Polic. Państw. ani wogóle żadnych innych funkcjonarjuszów Państwowych. Z zakresu działalności koncesjonowanego przedsiębiorstwa, wykluczone są wszelkie wywiady i dochodzenia w sprawach politycznych.

Interwencja ajentów Biura w śledztwie pierwiastkowem, wszczętem i prowadzonem przez władze rządowe, jest dopuszczalna jedynie za zezwoleniem tych Władz.

Koncesjonarjusz obowiązany jest do prowadzenia ksiąg handlowych w myśl obowiązujących w tej mierze przepisów prawnych.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w razach potrzeby, deleguje specjalnie desygnowaną osobę urzędową do skontrolowania działalności koncesjonowanego przedsiębiorstwa.

Koncesjonarjusz obowiązany jest ściśle przestrzegać wszelkich rozporządzeń — przepisów — i instrukcji, jakie w przyszłości mogą być wydane przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w przedmiocie zakresu, oraz trybu działania przedsiębiorstwa i kontroli nad niem czynników rządowych.

W razie ujawnienia nadużyć i nie przestrzegania działalności Biura przepisów prawnych, oraz instrukcji Ministra Spraw Wewnętrznych, koncesja niniejsza będzie cofnięta.

Koncesja niniejsza ważna jest tylko dla tej osoby, na nazwisko której została wydana i nie może być w jakikolwiek sposób odstąpiona innej osobie.

Kaucja w wysokości 32,400 mk., złożona do dyspozycji Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. zdeponowana została w Kasie Skarbowej w Warszawie za kwitem.

Powyższe podaje się do wiadomości z nadmienieniem, iż druga koncesja tej samej treści, wydana została p. Władysławowi Dzielskiemu, zamieszkałemu w Krakowie przy ul. Długiej Nr. 16 za Nr. Bp. 154.

Ajentom wymienionych biur detektywów prywatnych nie należy czynić żadnych trudności w wykonywanej przez nich pracy, o ile będą się stosowali do treści udzielonej im koncesji. *(Rozkaz okr. kmdy P. P. w Łodzi Nr. 20 z dn. 18-V-922 r.).*

PODATEK OD OBROTU.

Pan Minister Spraw Wewnętrznych przesłał do P. P. Wojewodów, Tymczasowej Komisji Samorządowej we Lwowie, Komisji Rządzącej Śląska Cieszyńskiego w Cieszynie i do P. Prezydenta m. st. Warszawy okólnik treści następującej:

Doszło do wiadomości Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, iż niektóre Urzędy Wojewódzkie, oraz Wydziały Powiatowe odmawiają zatwierdzenia uchwał Rad Miejskich w przedmiocie zasadniczego zaprowadzenia podatku od obrotu, oraz zaliczkowego poboru podatków do zasadniczego podatku przemysłowego na poczet podatku od obrotu, z zastrzeżeniem, że szczegóły poboru i wysokość stawek określone zostaną późniejszą uchwałą po ogłoszeniu przepisów wykonawczych do ustawy o zasileniu finansów miejskich i statutu wzorowego, przewidzianego w art. 9 ustawy, a to z uwagi, iż takie uchwały nie są statutami podatkowemi.

Wobec powyższego, podaje się do wiadomości, że zatwierdzenie takich uchwał w myśli art. 9 powołanej ustawy o zasileniu finansów miejskich zastrzeżone jest Ministerstwu Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z Ministerstwem Skarbu, oraz, że Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z Ministerstwem Skarbu nie będzie odmawiało zatwierdzenia uchwał Rad Miejskich, mocą których: 1) Zostanie zaprowadzony w zasadzie na r. 1922 podatek od obrotu w myśli art. 3—10 Ustawy z dn. 17 grudnia 1921 r. o zasileniu finansów miejskich, z tem, że szczegóły poboru i wysokość tego podatku określone zostaną późniejszą uchwałą po ogłoszeniu i zgodnie z postanowieniami rozporządzenia wykonawczego do tejże ustawy; 2) Ma być narazie pobierany na poczet tego podatku od obrotu dodatek do państw. zasadniczego podatku przemysłowego po myśli art. 7 powołanej ustawy, jednak dla miast z ludnością poniżej 50 tysięcy mieszkańców nie wyżej 50 proc., państw. zasadniczego podatku przemysłowego. *(Dz. Urz. Komis. Rządu st. m. Warszawy Nr. 104 z dn. 11-V-922 r.).*

PROJEKT USTAWY O STOWARZYSZENIACH I ZGROMADZENIACH.

W wykonaniu art. 108 Konstytucji, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wniosło na Radę Ministrów projekty ustawy o stowarzyszeniach i o zgromadzeniach: w wykonaniu zaś artykułu 124 Konstytucji, projekt ustawy o stanie wyjątkowym. Po rozpatrzeniu powyższych projektów przez Radę Ministrów, będą one wniesione na Sejm.

GODZINY POLICYJNE W WOJEWÓDZTWIE TORUŃSKIEM.

Na podstawie §§ 6, 12 i 15 ustawy o zarządzie policji z 11 marca 1850 r. (Zb. U. 265) w związku z § 137 i 139 ustawy o ogólnym zarządzie kraju z 30 lipca 1883 r. (Zb. U. 195) rozporządził Komendant P. P. okręgu Toruńskiego za zgodą Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego na obszar województwa Pomorskiego co następuje:

§ 1. Wszystkie lokale publiczne, jako to: restauracje, kawiarnie, wyszynki, kabarety, sale do zabaw i tańców i t. p., tak w miastach, jak i na wsi, mogą być otwarte tylko do godziny 11 wieczorem bez względu na porę roku. Po tej godzinie nie wolno gości tolerować.

§ 2. Miejscowe władze policyjne władne są wyznaczać, na skutek osobnego wniosku właściciela lub zawiadowcy lokalu, na niektóre wieczory lub też czas nieokreślony, aż do odwołania, późniejszą godzinę policyjną dla lokali wymienionych w § 1.

§ 3. Tam, gdzie zachodzi obawa zakłócenia spokoju, porządku i bezpieczeństwa publicznego z powodu nadmiernego użycia napojów alkoholowych, może miejscowa władza policyjna dla poszczególnych lokali wyznaczyć stale lub przejściowo wcześniejszą godzinę policyjną niż to, którą ustala § 1, oraz zakazać otwarcia przed godziną 9 rano.

§ 4. Przed godziną 9 z rana sprzedaż lub podawanie wódki w wyszynkach jest wzbronione.

§ 5. Na urządzenie publicznych zabaw tanecznych potrzebne jest uprzednie pozwolenie miejscowej władzy policyjnej.

§ 6. Winni przekroczenia przepisów niniejszego rozporządzenia podlegają karze grzywny do 600 mk. lub stosownemu aresztowi w razie niemożności ściągnięcia grzywny.

§ 7. O ile postanowienia ustawy z dnia 23 kwietnia 1920 r. (Dz. U. № 37) do ograniczenia sprzedaży i podawania napojów alkoholowych i noweli z dnia 27 stycznia 1922 r. (Dz. U. R. P. № 37 poz. 210) zawierają dalej idące ograniczenia, natenczas odnośne postanowienia mają zastosowanie.

§ 8. Niniejsze rozporządzenie obowiązuje z dniem ogłoszenia. Równocześnie tracą moc obowiązującą wszystkie dotychczasowe rozporządzenia policyjne dotyczące godziny policyjnej, wydane czy to przez prezesów rejencji gdańskiej, kwidzyńskiej lub olsztyńskiej, czy też przez starościńskie lub miejscowe władze policyjne.

§ 9. Zwracam uwagę na przepisy karne § 365 ustawy karnej Rzeszy z dnia 31 maja 1870 r. za przetrzymywanie gości poza wyznaczonej godzinie policyjnej lub za przebywanie gości poza tą godziną, mimo wezwania ich do opuszczenia lokalu przez gospodarza, zastępcę, lub urzędnika policyjnego.

(Rozkaz Okr. Kmdy P. P. w Toruniu z dn. 1.V. 1922 r. № 5).

KRADZIEŻ PASZPORTU DYPLOMATYCZNEGO.

W myśl okólnika Gł. kmdy P. P. Nr. 286 z dn. I-V-922 r., Nr. I-A 1115, podaje się do wiadomości wszystkim posterunkom granicznym P. P., iż został skradziony kapitanowi Wojsk Polskich Glabrisowi Kazimierzowi paszport dyplomatyczny, wystawiony za Nr. 6418 przez Ministerjum Spraw Zagranicz. *(Rozkaz okr. kmdy P. P. w Nowogródku Nr. 21 z dn. 10-V-922 r.).*

WYKAZ PRZEDMIOTÓW, ZNALEZIONYCH W WAGONACH TRAMWAJOWYCH W MIES. MARCU 1922 R., A NIE ODEBRANYCH PRZEZ WŁAŚCICIELI.

Książek 11, płótna kawałków 1, tek 4, imbryków blaszanych 1, czapka 1, szpilek mosiężnych 1, bielizny paczek 5, notesów 2, kwitarjuszy 1, rękawiczek 9, bransoletek srebrnych 1, kaloszy 6, woreczków 4, okularów 1, kluczyków 7, baniek blaszanych 3, torebek 5, bamboszy 1, papieru paczek 4, calówek 1, puszek z farbą 1, skórek cielęcych 1, zegarek zgnieciony złoty, parasoli 3, materjałów kawałków 1, parasolek 6, pantofli 1, żelazek do prasowania 1, fartuchów 1, menażek 1, bloczków 1, daszków do czapek 3, portfeli 1, kajetów 3, bransoletek mosiężnych 1, różańców 1, młoteczek doktorski 1, koszyczków 2, perełek sztucznych sznur 1, sukienek 1, płaszczy 1, blaszanek 1, pulpitów 1, paciorków szklanych 1, żarówek 1, ołówków 1, deseczek 1, krepy kawałków 1, szczotek 1, mufek 2, binokli 2, pudełko 1. *(Dz. Urz. Komis. Rządu st. m. Warszawy Nr. 106 z dn. 13-V-1922 r.).*

WYKAZ ZAKAZANYCH CZASOPISM.

Na mocy rozporządzenia powołanych władz zakazany jest przywóz do Rzeczypospolitej Polskiej, rozszerzanie w kraju i przewóz następujących czasopism i broszur.

1) „Der Kampf", czasopisma wychodzącego w Priwoz (Czechosłowacja) w języku niemieckim, 2) „Die naje Welt Emes" (Nowa prawda świata), czasopisma wychodzącego w Nowym Yorku w żargonie, 3) „Emes" (Prawda), czasopisma wychodzącego w Nowym Yorku w żargonie, 4) „Prawda chudoby", czasopisma wychodzącego w Rużemberg (Rep. Cz. Sł.) w języku ukraińskim, 5) „Idisz Socjalistisze Monatsszrift", czasopisma wychodzącego w N. Yorku w żargonie, 6) „Prawda pro rimskoho antichrista", broszury wychodzącej w Winnipeg 1917 w języku ukraińskim Preobrażenskiego, 7) „Der driterjum tob fun der oktober rewolucje" (Trzecie święto rewolucji październikowej), broszury wychodzącej w Wiedniu 1921 w żargonie, M. Aigin, 8) „A proletarisze politisze partaj" (Proletarjacka partja polityczna), broszury wychodzącej w N. Yorku 1922 w żargonie, 9) „Der Zwieter Kongres funm komunistiszen internacjonel" (Drugi kongres komunist. międzynarodówki), broszury wychodzącej w Wiedniu 1921 w żargonie, 10) „Di farajnigte komunistisze partei fun Amerika (Zjednoczona komunistyczna partja Ameryki), broszury w żargonie, 11) „Le drapeau Ukrainien", „The Ukrainian Flag", wychodzącego jako dodatek do cz. „Ukraiński Prapor", czasopisma wychodzącego w Wiedniu w języku francuskim, 12) „Kalendar syritskoho domu na rik 1922" wychodzącego w Filadelfji w języku ukraińskim, 13) „Słowo", tygodnika wychodzącego w Czerniowcach w języku ukraińskim, 14) „Illustrowanyj Kalendar kanadijskoho ukrainca", broszury wychodzącej w Winnipeg, 1922 w języku ukraińskim, 15) „Westukrainische Presseagentur" (komunikat prasowy), czasopisma wychodzącego w Wiedniu w języku niemieckim, 16) „Illustrowanyj russko-amerykańskij kalendar na god 1922, broszury wychodzącej w Olyfant', Pa 1921 w języku rosyjskim. *(Dz. Urz. Min. Poczt. i Telegrafu, № 18, z dn. 6.V 1922 r.).*

UNIEWAŻNIENIE LEGITYMACJI.

Unieważniono następujące legitymacje:

post. Świrskiego Michała, z P. K. P. P. w Brodach Nr. 178 (i książkę mundurową tegoż);

post. Świderskiego Antoniego, z P. K. P. P. w Buczaczu, Nr. 313 (i kartę odroczenia tegoż);

przod. Władysława Kielczewskiego, z okr. kmdy P. P. st. m. Warszawy Nr. 38;

post. Dmochowskiego Aleksandra, z 10 komis. P. P. st. m. Warszawy Nr. 273;

st. przod. Halskiego (uprawniającą go do 50% zniżki kolejowej) z Urz. śledcz. we Lwowie;

st. post. Feliksa Szyszki, z O. K. P. P. st. m. Warszawy Nr. 1720;

sekr. działu II K. P. P. na okręg warszawski Edwarda Hertmana Nr. 15.

post. Dacko Władysława, z P. K. P. P. w Lubinie № 1251 i 3360;

post. Kaźmierczaka Józefa, z P. K. P. P. w Sejnach, № 2540;

post. sł. śledcz. Klimowicza Józefa, z 17 komis. P. P. st. m. Warszawy. № 165;

post. Władysława Dryka, z P. K. P. P. w Nowogródku;

post. Więzyka Bronisława, z P. K. P. P. w Nowogródku, № 1563;

przod. Stefana Strycharskiego, z K. P. P. na m. Łódź, № 205b;

post. Władysława Topolskiego, z P. K. P. P. w Skierniewicach, № 3920;

przod. Piotrowskiego Stefana, z O. K. P. P. w Białymstoku, № 116;

post. Borzyma Adama, z O. K. P. P. w Białymstoku, № 907;

post. Ostaszewskiego Jana, z O. K. P. P. w Białymstoku, № 1104;

post. Pęczkowskiego Józefa, z O. K. P. P. w Białymstoku. № 949.

POLITYKA

Bilans nasz Konferencji Genueńskiej.

—o—

Delegacja Rzeczypospolitej wróciła z Genui i d. 31 maja stanął przed Sejmem jej szef, minister spraw zagranicznych, p. Konstanty Skirmuntt, aby złożyć sprawozdanie.

W obszernem przemówieniu dał minister Skirmuntt pogląd na działalność delegacji polskiej, a w związku z tem na obecną sytuację polityczną Polski.

Bilans nasz Konferencji Genueńskiej uznał minister za dodatni, przyczem zaznaczył, że wynik ten zawdzięcza temu, że w przełomowych momentach mógł się powołać na jednomyślne stanowisko Sejmu i całego narodu.

Wytyczną delegacji polskiej było dążenie do podtrzymywania solidarności wśród państw dążących do zapewnienia Europie rozwoju pokojowego w drodze uszanowania obowiązujących traktatów, oraz praca nad ocaleniem od rozbicia prac konferencji i uzyskanie przez nią jaknajwydatniejszych wyników a szczególnie w dziedzinie sanacji stosunków w Europie Wschodniej.

Delegacja polska pozostawała w najściślejszym kontakcie z delegacją francuską. Sojusz z Francją, oparty na głębokiej, szczerej przyjaźni i wspólności interesów obu narodów wyszedł zacieśniony i wzmocniony.

Odrębne stanowisko delegacji polskiej w sprawie zwrotu mienia cudzoziemców przez rząd Sowiecki uzasadnił p. Skirmuntt tem, iż sprawa ta w stosunku do obywateli polskich, rozstrzygnięta jest już przez traktat ryski. Zaznaczył tu jednak wypada, że kwestja tak ważna dla wielu obywateli polskich, jak zwrot własności ziemskiej nie jest zabezpieczoną ryskim traktatem.

W sprawie rosyjskiej podkreślił p. Skirmuntt, że opiera się on o traktat ryski, przez który Polska de jure uznała Rosyjską republikę rad, a zdecydowana chęć przestrzegania wszystkich zobowiązań traktatu ryskiego, zmuszała Polskę do zachowania pewnej rezerwy. W sprawie gospodarczej odbudowy Rosji, Polska dała inicjatywę ścisłego sprecyzowania programu międzynarodowej kolaboracji, programu międzynarodowego zespołu pracy w odbudowie Rosji, pośrednio też zainicjowała Konferencję Haską przez wysunięcie projektu wysłania do Rosji rzeczoznawców.

W sprawie układu w Rapollo oświadczył p. Skirmuntt, że z inicjatywy polskiej odnośne rządy zastrzegły sobie całkowitą swobodę ocemy układu niemiecko-rosyjskiego, na wypadek stwierdzenia, że narusza on zaciągnięte przez jego autorów międzynarodowe zobowiązania. Obaj kontrahenci złożyli zapewnienie, że nie ukrywa on żadnych tajnych zobowiązań wymierzonych przeciw innym państwom; gdyby tak jednak i nie było, to pokojowa polityka Polska z pewnością nie da powodu do nieprzyjaznych względem Polski zamierzeń.

Granice wschodnie Polski, jak wiadomo, nie zostały określone w traktacie wersalskim, który ustalenie ich zlecił głównym mocarstwom sprzymierzonym. Zadanie to Polska pojmuje jako ich obowiązek, którego wypełnienie ma mieć na celu zaspokojenie potrzeb i interesów odbudowanego państwa zgodnie ze stanem, jaki Polska dzięki swej polityce ustaliła. W trzyletnim okresie dzielącym nas od traktatu wersalskiego Polska, wolą ludności odnośnych ziem i porozumieniem z sąsiadami, nakreśliła swe granice. Obowiązkiem Mocarstw jest udzielenie granicom tym formalnej sankcji.

W sprawie wschodniej Małopolski stwierdził p. Skirmuntt, że Rząd Polski uważa, iż suwerenność nad całą dzielnicą Małopolską należy bez zastrzeżeń do Rzeczypospolitej. Z chwilą uznania tego przez Mocarstwa, rząd wniesie projekt ustawy zabezpieczającej narodowościom zamieszkującym Wschodnią Małopolskę korzystanie w ramach samorządowych z najszerszych swobód zgodnych z rozwojem tych narodowości i potrzebami państwa.

Sprawa wileńszczyzny jest zdecydowana przez wolę ludności. Polska względem Litwy żywi uczucia przyjazne i gotowa jest uznać ją de jure, wejść z rządem litewskim w bezpośrednie rokowania celem unormowania stosunków dobrego sąsiedztwa.

Dłuższy ustęp swego przemówienia poświęcił pp. Skirmuntt stosunkom Polski do Mocarstw sprzymierzonych, do Małej Ententy, do państw neutralnych, oraz do Niemiec i podkreślił pokojowe dążenia Polski, nacechowane jaknajlepszą wolą.

Sprawozdanie Ministra Skirmuntta potwierdziło zgodną opinję całego społeczeństwa, że delegacja Polska spełniła w Genui swe zadanie. Polska wzmocniła na Konferencji swój prestige, jako państwo o zdecydowanej linji polityki dążącej do pokojowej i twórczej pracy.

I. J. R.



Trzy posiedzenia, dzień po dniu, 30-go maja, 31-go maja i 1-go czerwca. Posiedzenia długie, namiętne, wypełnione przeważnie głosowaniami. Tyczyły się bowiem projektu monopolu tytoniowego państwowego. Ostatecznie projekt rządowy ośmiu głosami większości zwyciężył na posiedzeniu w dniu 1-go czerwca, na posiedzeniu, które trwało od 10-ej rano do późnego wieczora z przerwą dwugodzinną, w porze obiadowej.

Posiedzenie w dniu 30 Maja 1922 r.

Głosowanie imienne nad 1-ym artykułem projektu o monopolu tytoniowym. Rezultat: 183 głosów za projektem i 183 głosów przeciwko projektowi. Wobec tego p. Marszałek zarządza głosowanie nad dalszymi artykułami w myśl poglądu, że ostateczna decyzja zapadnie podczas trzeciego czytania. Następnie izba odrzuciła nagłość wniosku socjalistycznego, który żądał nadania Małopolsce wschodniej osobnego sejmu i osobnego rządu, odpowiedzialnego wobec tego sejmu (nagłość uzasadniał poseł Daszyński, przeciwko nagłości poseł Zamorski), a potem odrzuciła nagłość wniosku Polskiego Stronnictwa Ludowego w sprawie skrócenia procedury i zaniechania kolejności przy wywłaszczaniu majątków na rzecz reformy rolnej. Za nagłością przemawiał poseł Jan Dąbski, przeciwko nagłości poseł Staniszkis.

Posiedzenie w dniu 31 maja 1922 r.

P. Marszałek wygłosił wspomnienie pośmiertne ku czci posła Aleksandra Skarbka, który zmarł tego dnia we Lwowie. Potem głosowano w dalszym ciągu i zakończono głosowanie w drugiem czytaniu nad monopolem tytoniowym. Odesłano do Komisji projekt ustawy o opiece społecznej na wniosek posła Potoczka, wbrew zdaniu referenta ks. Kaczyńskiego i ministra Darowskiego. Odrzucono nagłość wniosku posła Radziszewskiego, który żądał 40 miljardów kredytu sześciomiesięcznego dla ożywienia przemysłu i rolnictwa wobec braku gotówki. P. minister skarbu przysłał na sam kredyt bez oznaczenia sumy. P. minister spraw zagranicznych wygłosił sprawozdanie o Konferencji Genueńskiej i podkreślił, że dzięki tej Konferencji autorytet Polski wzmógł się, mocarstwa przekonały się o pokojowem usposobieniu Polski; sprawa granic wschodnich stanęła na twardym gruncie realnych faktów.

Posiedzenie w dniu 1 czerwca 1922 r.

Przeprowadzono trzecie czytanie projektu ustawy o monopolu tytoniowym, poczem po odrzuceniu licznych poprawek opozycji uchwalono cały projekt ośmioma głosami większości to znaczy 185 głosami przeciwko 177 głosom.

Adam Nowicki.

Dookoła spraw administracyjnych.

—(:o:)—

Stan administracji w Wileńszczyźnie.

Do momentu ujednostajnienia administracji z resztą obszaru Rzeczypospolitej, powstała dla Litwy Środkowej, mocą ustawy z 6-IV r. b. przejściowa forma gospodarki wewnętrznej pod nazwą Delegatury Rządu na Ziemię Wileńską z Delegatem Rządu p. Walerym Romanem, dotychczasowym wojewodą poleskim na czele. Krok ten pośredni, dyktowany był zapewne potrzebą przygotowania przyszłego terenu wojewódzkiego, znacznie rozleglej projektowanego, niż obecny obszar Delegatury, w każdym razie przypuszczalnie po należytem zmontowaniu ogólnej machiny administracyjnej, będzie poprzedzał normalne ujęcie i wprowadzenie w tok urzędu wojewódzkiego. Są to jednak w tej chwili przypuszczenia o dużem prawdopodobieństwie, przesądzać jednak kwestji nie można. Organizująca się obecnie Delegatura, jako władza II-giej instancji przedstawia również stan przejściowy pod względem jakości swych atrybucji; stwierdzić można jedynie, że prócz wydziałów prezydjalnego—naczelnik p. Malinowski i administracyjnego—naczelnik p. Czarnowski, jako wydziałów politycznych, posiada ponadto wydział bezpieczeństwa publicznego i prasy — naczelnik p. Janowski—wydział samorządowy—naczelnik p. Kopeć i wydział zdrowia publicznego — naczelnik dr. Kozłowski. W czasie najbliższym włączone zostaną wydziały rolnictwa i lasów, przemysłowy, ewentualnie także wydział odbudowy, o ile, co jest jednak prawdopodobniejszem, sprawy odbudowy nie zostaną ujęte przez odrębny urząd odbudowy, stojący w ścisłym związku z Delegaturą Rządu. Policja, jako organ wykonawczy Delegatury i organ bezpieczeństwa publicznego z Komendantem głównym p. Grabowskim na czele, dotychczas wedle cyfr na pagonach policja Litwy Środkowej (L. S.), podlega wprost Kmdzie Głównej w Warszawie i posiada analogiczny ustrój jak w całem państwie.

Władzami pierwszej instancji są starostwa powiatowe: miasto Wilno jako starostwo grodzkie, starosta grodzki p. Wimbor, powiat wileńsko-trocki, starosta p. Grabowski, powiat święciański, który ze względu na duży obszar, w najbliższej przyszłości rozpadnie się na 2 powiaty, t.j. na święciański i świrski — starosta p. Maliszewski i powiat oszmiański—starosta p. Hodakowski, podlegają w tej chwili Delegatowi Rządu; w najbliższej jednak przyszłości dołączone zostaną do wyżej wymienionego terenu powiaty dziśnieński, brasławski, duniłowiczowski, wilejski i lidzki, ten ostatni prawdopodobnie zostanie przepołowiony i powstaną z niego 2 powiaty. W ten sposób przedstawia się pod względem obszaru, terytorjum przyszłego województwa, a obecnej Delegatury Rządu na Ziemię Wileńską. Tylko z I instancją współpracuje miejscowy samorząd, stojąc w odniesieniu do władzy państwowej w odmiennym stosunku, jak w innych województwach Rzeczypospolitej; w szczególności samorząd powiatowy nie wykonywa nad gminami miejskiemi, czy wiejskiemi władzy nadzorczej, która przysługuje w I instancji starostwu, zaś w II instancji Delegatowi Rządu, natomiast sejmik powiatowy posiada swój wydział z prezesem na czele, rzecz zupełnie różna od sejmiku w Królestwie, gdzie starosta jest równocześnie jego przewodniczącym; nie istnieje również samorząd wyższego rzędu, odpowiadający samorządom wojewódzkim.

Z pośród bolączek miejscowych wybija się na pierwsze miejsce brak należycie funkcjonujących środków łączności; i tak połączenia telegraficzne pozostawiają wiele do życzenia, telefony, i to bardzo słabo obsługiwane, posiadają tylko władze i urzędy państwowe. Sprawą doprowadzenia tej tak ważnej kwestji do stanu normalnego zajmowała się w ostatnich dniach komisja międzyministerjalna i rzecz ta w związku z budżetem, nad którego ustaleniem pracuje Ministerjum Skarbu, znajdzie w najbliższym czasie pożądane dla miejscowej ludności rozwiązanie. Odnośnie do budżetu Ziemi Wileńskiej, specjalny delegat Min. Skarbu w porozumieniu z Delegatem Rządu p. Romanem zbiera materjał na miejscu, by już od 1 lipca b. r. mógł być wprowadzony, z mocą obowiązującą, nowy budżet ogólno-administracyjny. Ostatnio na wniosek Dyrektora departamentu Bezpieczeństwa, Min. Spr. Wew. p. St. Urbanowicza sejmowa komisja administracyjna wysunęła postulaty, w rozumieniu interesu państwowego i społecznego, pierwszorzędnej wagi a mianowicie: sprawę poprawy uposażeń urzędniczych, 2) przeprowadzenia selekcji sił urzędniczych, 3) usunięcia z administracji żywiołów rosyjskich.

Dr. Z. H.

Nowa ustawa o rekwizycji mieszkań.

(Dokończenie).

Wprowadzając instytucję rejestrów lokali i kompetentów, ustawa z dnia 4.IV b. r. prostuje w zasadzie dotychczas praktykowany system uzyskiwania przydziału mieszkania, a mianowicie wprowadza zasadniczo w miejsce rozmaitych „sposobów" jedną linję postępowania i to pod stanowczymi rygorami (art. 9 ust. 2 i 3), tak względem urzędów mieszkaniowych (art. 11) jak względem właścicieli domów czy lokali. W szególności uprawniony z art. 1 omawianej ustawy (zagraniczny dyplomata, poseł sejmowy, stały, etatowy—niekontraktowy—urzędnik państwowy, sędzia, nauczyciel, oficer lub urzędnik wojskowy), otrzymuje z rejestru wolnych mieszkań 3 lokale do wyboru i w ciągu 3 dni winno nastąpić dobrowolne porozumienie między nim a właścicielem lokalu; i o ile to nie nastąpi, traci posiadacz lokalu prawo wyboru między kompetentami o mieszkanie, natomiast urząd mieszkaniowy przydziela mu z urzędu lokatora w osobie jednego z zarejestrowanych reflektantów.

Z chwilą dokonanego wyboru, względnie na skutek przymusowego przydzielenia, powstaje między obiema stronami stosunek najmu, normowany dzielnicowymi ustawami cywilnymi i ustawą o ochronie lokatorów (art. 13), ale gdy dotychczas, podczas trwania mocy obowiązującej ustawy z 27.XI 1919 r., stosunek ten nie mógł być bez ustawowych, wyjątkowych przyczyn, rozwiązanym, obecnie po myśli art. 14, ust. z 4.IV b. r. kończy się automatycznie z chwilą, gdy korzystający z rekwirowanego lokalu traci podmiotowo prawo do zajmowania lokalu tytułem rekwizycji, czyli, skoro przestaje pełnić funkcje nadające mu przymiot uprawnionego z art. 1 ustawy. Od tej chwili zarząd gminy, względnie urząd mieszkaniowy, uzyskuje możność dysponowania lokalem na rzecz innych reflektantów, zaś dotychczas uprawniony winien w przeciągu stosownego czasu mieszkanie opróżnić.

Prawo rekwizycji przysługuje obecnie jedynie *osobom*, natomiast nie przysługuje *urzędom*, nawet państwowym i powyższa zasada stanowi między innymi jedną z zasadniczych różnic w porównaniu z ustawą z 27.XI 1919 roku. Tak w ogólnych zasadniczych zarysach przedstawia się sprawa uprawnionych z nowej ustawy rekwizycyjnej.

Nierównie obszerniej omówione są przepisy dotyczące zobowiązanych, a zatem właścicieli domów wzgl. lokali, posiadających ubikacje nadające się do rekwizycji. W zasadzie nadaje ustawa upoważnienie zarządom gmin (art. 19 punkt. 2), by obowiązek rejestracji lokali przeniosły na ich posiadaczy. W tym zarządzeniu leży istotnie jedyne wyjście z ciężkiego położenia zarządów wielkich gmin miejskich które, pod naciskiem rygorów sankcjonowanych przez Ministra Spraw Wewnętrznych, mogą przeprowadzić rejestrację, w sposób stosunkowo mniej skomplikowany, mniej kosztowny, przy użyciu mniejszej ilości sił wywiadowczych.

A zatem drogą dobrowolnego zgłoszenia, czy też drogą wywiadów, dochodzi zarząd gminy do rejestru mieszkań, wzgl. pomieszczeń, nadających się do zajęcia. Oczywiście proceder rekwizycji w wypadku dobrowolnego zgłoszenia jest aktem czysto formalnym, inaczej natomiast przedstawia się rzecz przy dochodzeniu do mieszkań za pośrednictwem wywiadów. W art. 3. wymienione są taksatywnie te kategorje mieszkań i pomieszczeń, które podlegają zajęciu: a zatem, całkowicie próżne, używane wyłącznie na składy sprzętów domowych, rzeczy i towarów, a z przeznaczenia swego mieszkalne, lokale zajęte przez przedsiębiorstwa przeznaczone do zabawy lub gry, mieszkania osób posiadających więcej niż jedno mieszkanie w obrębie Państwa (za wyjątkiem art 6, punkt. 5), mieszkania osób wydalonych z gminy z rozporządzenia władz rządowych, mieszkania wynajęte, podnajęte lub odstąpione fikcyjnie w oczywistym zamiarze obejścia ustawy, a wreszcie mieszkania niedostatecznie zużytkowane. Do tych ostatnich należą mieszkania z ilością pokojów do 6 włącznie, z których żaden nie jest podnajęty, o ile w tych mieszkaniach ilość pokojów przekracza więcej niż o 1, ilość faktycznych mieszkańców, w mieszkaniach większych, o ile na każdy pokój powyżej sześciu, przypada mniej niż po 2 faktycznych mieszkańców; o ile lokal posiada sublokatorów, nie może właściciel lokalu przekraczać liczby zasadniczej ze względu na ilość członków swej rodziny, zaś ilość pokojów zajętych przez sublokatorów nie może być większa od liczby samych sublokatorów.

Nie podlegają zajęciu w myśl art. 6, budynki państwowe i publiczne, ubikacje potrzebne do wykonywania wolnych zawodów, lokale organizacyj zawodowych, lokale handlowe, przemysłowe, te części mieszkania, których zajęcie uniemożliwiałoby prawidłowe korzystanie z reszty mieszkania (pokój przechodni), mieszkania lub ich części mieszczące zbiory sztuki, naukowe, lub biblioteki o charakterze muzealnym.

Lokale w hotelach mogą być zajęte tylko czasowo i tylko na rzecz dyplomatów państw obcych, lub też osób usuwanych dla stałego pomieszczenia tychże dyplomatów; tym osobom gmina winna dać inne stosowne pomieszczenie.

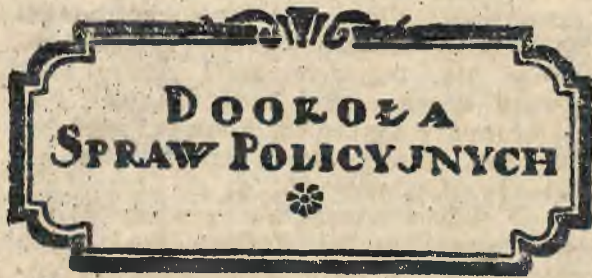
Otóż wywiad stwierdzający możność ustawową rekwizycji, powoduje wydanie tymczasowego nakazu rekwizycyjnego, podpisanego przez kierownika urzędu mieszkaniowego, poczem, po wysłuchaniu stron *do dni 14* musi zapaść orzeczenie i być wręczone stronom interesowanym, w przeciwnym razie posiadacz mieszkania odzyskuje prawo swobodnego rozporządzania tym lokalem (art. 9 u. 3). Lokal może zostać faktycznie zajętym przez Urząd mieszkaniowy na rzecz uprawnionego z rekwizycji dopiero 8 dnia po doręczeniu pisemnego orzeczenia, gdyż w tym terminie przysługuje właścicielowi lokalu prawo wniesienia zażalenia do władz II instancji ze skutkiem *wstrzymującym*.

Na tem polega dalsza różnica między obiema ustawami, gdyż, dotychczas zażalenie nie miało skutku wstrzymującego wykonanie orzeczenia, co komplikowało niesłychanie sprawy, w razie utrzymania się rekurenta w swym prawie w postępowaniu odwoławczem.

Władzami II instancji są Urzęda wojewódzkie, zaś w Warszawie Komisarjat Rządu. Odwołanie się do instancji III, do Najw. Trybunału Administracyjnego nie ma skutku wstrzymującego.

W końcu zaznaczyć należy, iż pierwotni posiadacze rekwirowanych lokali mogą żądać przywrócenia im prawa rozporządzania nimi jeżeli udowodnią, iż zaszły okoliczności, pozwalające zaliczyć lokal do kategorji dostatecznie zużytkowanych lub nie podlegających zajęciu, np. w razie powrotu repatrjantów, przyrostu rodziny i skupienia się rodziny; wtedy osoby korzystające ze zwolnionego lokalu muszą się usunąć pod warunkiem, że usuwający zwróci im koszta przeprowadzki lecz dopiero po przydzieleniu im innego lokalu (art. 15).

Dr. Zb. Hrehorowicz.



Instrukcja dla policji śledczej.

Na zasadzie rozporządzenia Ministra Spr. Wewnętrznych z dnia 4-I 1922 r. o organizacji urzędów śledczych (Dz. Ust. R.P. № 7 poz. 54 z r. 1922) wydała Gł. Kmda P.P. instrukcję dla policji śledczej w swoim rozkazie № 166 z dn. 20-V 1922 r., który poniżej przytaczamy:

Urzędy śledcze.

§ 1. Urzędy śledcze przy Komendach Okręgowych obejmują cały obszar Komendy Okręgowej i mają pod względem rzeczowym następujący zakres czynności:

a) prowadzenie dochodzeń w sprawach bardzo ważnych przestępstw na skutek delegacji władzy przełożonej;

b) instruowanie i kontrola czynności policji śledczej.

§ 2. Urzędy śledcze prowadzą korespondencję w sprawach dochodzeń, odsyłają sprawy zakończone do sądów, oraz prowadzą następujące kontrolę i książki:

a) kontrola protokułów w sprawach prowadzonych przez Urząd śledczy;

b) kronika ważniejszych wypadków;

c) statystyka przestępczości;

d) kontrola udzielonych nagród;

e) ewidencja psów i wyników ich pracy.

Oprócz tego Urząd śledczy sporządza miesięczne wykazy statystyczne o przestępczości oraz sprawozdania kwartalne.

Ekspozytury śledcze.

§ 3. Ekspozytury śledcze działają na terenie większych miast i najbliższych powiatów przydzielonych w zakresie czynności dochodzenia przestępstw.

§ 4. Ekspozytury śledcze zależą w sprawach dochodzeń i śledztwa bezpośrednio od Prokuratora i kierownicy ekspozytur obowiązani są dawać sprawozdania jemu, lub upoważnionej przez niego osobie, o wszelkich wypadkach natury kryminalnej.

§ 5. Zadaniem policji śledczej jest zapobieganie, ściganie i ujawnianie przestępstw. Dla wykonania swych zadań policja śledcza obowiązana jest mieć stały nadzór nad elementem przestępczym za pomocą:

a) służby patrolowej;

b) bezpośredniej obserwacji;

c) zbierania wiadomości poufnych.

§ 6. Ekspozytury śledcze winny mieć ścisłą łączność z policją wykonawczą, która ze swej strony obowiązana jest okazywać jaknajdalej idącą pomoc funkcjonarjuszom policji śledczej przy wywiadach, poszukiwaniach i ściganiu przestępców.

§ 7. Policja wykonawcza w miastach, gdzie znajduje się Ekspozytura śledcza, winna bezzwłocznie komunikować jej w drodze telefonicznej o wszelkich przestępstwach kryminalnych, a pozatem przesyłać w godzinach rannych sprawozdania o przestępczości za ubiegłą dobę.

§ 8. Policja w przydzielonych powiatach obowiązana jest zawiadamiać niezwłocznie właściwą ekspozyturę o ważniejszych wypadkach kryminalnych, a mianowicie: napadach bandyckich, rabunkach, poważnych kradzieżach, fałszowaniu dokumentów urzędowych i banknotów i to w drodze telefonicznej i telegraficznej.

§ 9. Policja wykonawcza obowiązana jest przy zawiadomieniach o przestępstwach kryminalnych wyszczególniać rzeczy zaginione, celem prowadzenia rejestracji tych rzeczy w Ekspozyturze śledczej. Dotyczy to przedmiotów wartościowych i z natury swej materjalnej nadających się do inwigilacji.

§ 10. Ekspozytury śledcze winny sprawdzać przeszłość kryminalną, względnie wyjaśnić tożsamość, tych osób, które zostały zatrzymane przez policję w mieście za przestępstwa natury kryminalnej lub które nie mogą się wylegitymować.

§ 11. Ekspozytury śledcze, celem łączności poszukiwań i ułatwienia w ten sposób wykrycia przestępstwa, zestawiają codziennie, względnie w miarę potrzeby, wykazy ważniejszych wypadków kryminalnych, które rozsyłają do komisarjatów i powiatów, aby wszyscy funkcjonarjusze policji byli we właściwym czasie urzędowo powiadomieni o poszukiwaniach i zbrodniach popełnionych w danym rejonie.

§ 12. Ekspozytury śledcze prowadzą dochodzenia na terenie działalności tej policji, do której mają przydział, a w ważniejszych wypadkach i w przydzielonym sobie rejonie na skutek:

a) zarządzenia władzy służbowej i sądowej;

b) z własnej inicjatywy;

c) w miarę możności na zgłoszenie miejscowej policji, utrzymując z nią w tym wypadku ścisłą łączność.

§ 13. Jeżeli sprawę prowadzi Ekspozytura śledcza, lokalna policja wszelkie wiadomości dotyczące danej sprawy, komunikuje niezwłocznie kierownikowi ekspozytury śledczej, oraz bez jego wiedzy nie dokonuje żadnych rewizji lub aresztowań, za wyjątkiem takich wypadków, gdy najmniejsza zwłoka dałaby możność ukrycia się przestępcy lub zniszczenia i zatarcia śladów przestępstwa.

§ 14. Jeżeli na miejsce czynu przestępnego przybędzie wyższy funkcjonarjusz ekspozytury śledczej, miejscowa policja winna stosować się do jego zarządzeń i wskazówek.

§ 15. W sprawach dochodzeń, prowadzonych przez ekspozyturę śledczą, przydzieleni do lokalnej policji, funkcjonarjusze policji śledczej winni są na żądanie kierownika ekspozytury, względnie upoważnionego przez niego funkcjonarjusza, okazać wszelką pomoc oraz zastosować się do wskazówek, zmierzających do wykrycia lub schwytania przestępcy. Niższy funkcjonarjusz policji, występując w obcem mieście w celach wywiadu, poszukiwania lub przeprowadzenia dochodzenia winien zameldować się kierownikowi komisarjatu lub komendantowi powiatu.

§ 16. Ekspozytury śledcze prowadzą korespondencję, dotyczącą poszukiwań, oraz rejestracji, odsyłają sprawy zakończone do właściwych władz i prowadzą odnośne kontrole i książki.

§ 17. W ekspozyturze śledczej należy prowadzić następujące kontrole i książki:

a) Kontrolę protokułów w sprawach prowadzonych przez ekspozyturę.

b) Kontrolę dowodów rzeczowych.

c) Kontrolę osób aresztowanych i dostarczonych do Ekspozytury śledczej.

d) Kontrolę służby policji śledczej.

e) Książkę dyżurnych.

Oprócz tego ekspozytura sporządza miesięczne lokalne wykazy statystyczne o przestępczości.

§ 18. Celem możności ustalenia tożsamości osób, rozpoznania ich, oraz posiadania informacji o osobach poszukiwanych i osobach o przeszłości kryminalnej, ekspozytury śledcze prowadzą biuro rejestracyjne.

§ 19. Biuro rejestracyjne prowadzi:

a) album fotograficzne,

b) karty daktyloskopijne,

c) skorowidz poszukiwanych,

d) spis osób oddanych pod dozór policji,

e) informacje o kryminalnej przeszłości osób,

f) kontrola rzeczy zaginionych.

§ 20. Album fofograficzne przestępców składa się z fotografji przestępców zawodowych, doprowadzonych do ekspozytury śledczej oraz z fotografji nadesłanych przez przydzielone powiaty. Przydzielone powiaty obowiązane są fotografje zawodowych bandytów, rabusiów, kasiarzy i oszustów dużej miary, przesyłać do właściwej ekspozytury.

§ 21. Jako materjał dla skorowidza osób poszukiwanych służy „Gazeta śledcza" oraz poszukiwania miejscowych i pozamiejscowych władz sądowych i administracyjnych.

§ 22. Informacje o kryminalnej przeszłości osób zbiera się a) z wydawnictw o karalności, b) z zawiadomień sądów o wyrokach, c) z zawiadomień władz więziennych o osobach przebywających w więzieniach, d) z zawiadomień nadsyłanych przez policję wykonawczą o osobach aresztowanych (v. § 10), e) z własnych informacji.

§ 23. Ekspozytury w miastach: w Warszawie, Łodzi, Sosnowcu, Lublinie, Białymstoku, Krakowie, Lwowie, Poznaniu i Toruniu prowadzą klasyfikację kart daktyloskopijnych.

§ 24. Materjałem do rejestru daktyloskopijnego są odbitki daktyloskopijne zawodowych przestępców, doprowadzonych do ekspozytury śledczej, oraz odbitki nadesłane przez przydzielonych powiatów. Powiaty obowiązane są karty daktyloskopijne zawodowych bandytów, rabusiów, kasiarzy i oszustów dużej miary, przesyłać do właściwej ekspozytury.

§ 25. Ekspozytury śledcze winny systematycznie zbierać informacje o miejscach i osobach w obrębie działalności policji, w skład której wchodzą, a mianowicie:

a) o hotelach, pokojach umeblowanych, domach noclegowych, klubach, dworcach kolejowych, miejscach zabaw, widowisk i restauracjach,

b) o domniemanych schroniskach przestępców, domach schadzek i klubach złodziejskich, paserskich, paskarskich i t. p.

c) o służbie domowej, stróżach, posłańcach, tragarzach i dorożkarzach, pozbawionych prawa zajmowania się procederem, jak również o osobach takich, które pod pokrywką swych zajęć mają dostęp do cudzych mieszkań i popełniają kradzieże.

§ 26. Biuro rejestracyjne prowadzi rzeczowo ułożoną rejestrację rzeczy zaginionych. Materjałem do rejestru są: a) informacje własne, b) nadesłane przez przydzielone powiaty (v. § 9).

Urząd śledczy VI okręgu P.P. m. st. Warszawy, ze względu na szczególny charakter ustroju administracyjnego stolicy, posiada również zakres działania ekspozytury śledczej, określony szczegółowo w powyższej instrukcji (§ 3 i następne).

W rozwinięciu art. 23 powyższej instrukcji zarządzam:

Okręgowe Urzędy śledcze, a mianowicie: Okr. II Łódzkiego, Okr. IV Lubelskiego, Okr. V Białostockiego, Okr. VII Krakowskiego, Okr. VIII Lwowskiego, Okr. XI Poznańskiego i Okr. XII Toruńskiego przekażą w terminie do dnia 1 lipca r. b. materjał rejestracyjny ekspozyturom śledczym w wyżej wymienionych miastach (siedzibach kom. okręgowych).

W związku z powyższą instrukcją polecam pp. komendantom okręgowym w terminie 14-to dniowym nadesłać do Wydz. I (ogólnego) Komendy Głównej szczegółowy wykaz projektowanych ekspozytur z oznaczeniem powiatów, które obejmować będzie dana ekspozytura śledcza, przyczem przy ustalaniu należy brać pod uwagę art. 1 i 3 rozporządzenia Pana Ministra Spraw Wewn. z dn. 4-I 1922 r. (Dz. Ust. R.P. 7 z dn. 1-II 1922 r.) o organizacji Urzędów Śledczych oraz § 3 niniejszej instrukcji.

W sprawie muzeum policyjnego.

Na ręce p. Komendanta Policji Okręgu I Warszawskiego wpłynął raport nadkom. inspekc. St. Szczepkowskiego w sprawie scentralizowania i rozszerzenia muzeum policyjnego, zaczątki którego istnieją przy szkole Pol. w Warszawie i w Poznaniu.

Rzecz prosta, sprawy tak ważnej nie można omówić w ramach służbowego raportu, jak również nie można wyczerpać w ramach notatki.

Uważamy poprostu za wskazane donieść naszym czytelnikom z szeregów policji, że sprawa muzeum policyjnego, co do ważności której nikt chyba nie ma wątpliwości, została poruszona. Nadk. Szczepański w raporcie swym szkicuje strukturę takiego muzeum, daje pobieżny projekt jego organizacji. W tej sprawie wiele byśmy postawili zarzutów, ale nie chodzi nam o polemikę póki „akta" sprawy muzeum posiadają ledwie jeden krótki raport.

Chodzi nam o to, aby inicjatywa zmierzająca do stworzenia centralnego muzeum policyjnego, została życzliwie przyjęta i poparta przez jaknajszersze koła policji państwowej.

Należy sprawę bardzo szeroko omówić i szczegółowy plan wypracować, zanim się do pracy organizacyjnej przystąpi. Trzeba przytem pamiętać, że funduszów skarbowych niema. Zacząć należy o własnych siłach. Niech się w tej sprawie, pod adresem naszej redakcji wypowiedzą wszyscy, komu ta ważna sprawa leży na sercu.

Redakcja „Gazety" ze swej strony wszczęła starania celem zebrania odpowiednich materjałów i informacji o organizacji muzeów policyjnych zagranicą, gdzie one istnieją.

NA PLACÓWCE.

Przypadkowe zabójstwo.

Pisma warszawskie z dn. 29 maja b. r. doniosły w kronice wypadków o następującym zajściu na Szmulowiźnie:

Późnym wieczorem pozawczoraj na ul. Łochowskiej, pijany Bronisław Jakubowski (Siedlecka 2) robotnik w tartaku, zaczął awanturować się, przyczem pobił siostrę swą, schwycił dziecko jej i usiłował rzucić pod przejeżdżający samochód. Ponieważ pijak był dość silny, przeto nikt z przechodniów nie miał odwagi odprowadzić go do domu.

O zajściu przechodnie zawiadomili posterunkowego z ulicy Radzymińskiej, który wziąwszy do pomocy przechodzącego policjanta, udał się na miejsce i aresztował Jakubowskiego. Silny pijak bronił się i nie pozwolił prowadzić się, przyczem wzywał zgromadzony tłum do odbicia go. W jednej chwili podbiegło do policjantów kilkudziesięciu mężczyzn, którzy zaczęli ich atakować z tyłu, z boku, chcąc tym sposobem uwolnić zatrzymanego awanturnika.

Policjanci zaczęli gwizdkami alarmować, wzywając pomocy. Świadkiem tego był posterunkowy z podkomisarjatu wodnego, który stał wówczas na balkonie w pobliskim domu. Bez namysłu pobiegł on na ulicę, celem przyjścia z pomocą kolegom. Przybycie trzeciego policjanta jeszcze bardziej wzburzyło tłum, który ze zdwojoną energją parł na policjantów, celem odbicia Jakubowskiego.

Gdy kilkakrotne wezwania do rozejścia się tłumu nie odniosły skutku, lecz przeciwnie w stronę policjantów zaczęły padać grudki ziemi i kamienie, wówczas posterunkowy z podkomisarjatu wodnego wyjął rewolwer, chcąc dać strzały na postrach w górę. Wtedy atakujący policjantów schwycili policjanta z rewolwerem za rękę, chcąc go rozbroić. W czasie szarpania padł strzał. Kula zraniła w głowę stojącego o kilka kroków od policjantów na rogu ul. Łochowskiej i Siedleckiej i przyglądającego się zajściu 19-letniego Zygmunta Czyżewskiego (Siedlecka 19), robotnika z fabryki firanek Goetliecha (Św.-Jerska 10), który po przeniesieniu na podwórze domu № 8 przy ul. Łochowskiej, zmarł przed przybyciem lekarza pogotowia. Awanturnika odprowadzono do komisarjatu. Ponieważ po tym wypadku tłum przybrał wobec policji groźną postawę, wezwano konny oddział policji, która tłum rozproszyła i ulicę zamknęła. Zwłoki w nocy przewieziono do prosektorjum.

Powyższy opis, najzupełniej zgodny z prawdą, według informacyj naszych ze źródeł urzędowych, nosi we wszystkich pismach tytuł „Przypadkowe zabójstwo na Szmulowiźnie".

Tytuł najzupełniej właściwy, istotnie bowiem strzał został spowodowany przypadkiem, a Zygmunt Czyżewski jest przypadkową strzału tego ofiarą. Ale fakt, że wszystkie prawie pisma powstrzymały się od wszelkich uwag w opisie wypadku, naprawdę niesłychanego i niepierwszego, już objawu anarchji w społeczeństwie, fakt ten pozwala przypuszczać, że umieszczenie takiego tytułu jest jedynym komentarzem redakcji każdego pisma, komentarzem, starającym się złagodzić wrażenie, jakie mogłoby sprawić na czytelników zabójstwo dokonane przez policjanta. Trudno nie widzieć w tym jaknajlepszej woli stołecznej prasy i za to — Bóg zapłać.

„Przypadkowe zabójstwo" — zachowujemy i my ten pierwszy komentarz od redakcji w opisie niesłychanego zajścia. Chcemy wraz z innemi wyrazić przez to żal, że ofiarą padł niewinny, przypadkowo na miejscu będący człowiek. Ale prócz tego komentarza mamy coś wiele więcej do powiedzenia.

Przygodnie zebrany tłum napada na policjanta konwojującego przestępcę! Czy można znaleźć słowo, któreby mogło złagodzić w czemkolwiek tę groźbę, jaka się czai w podobnym przejawie anarchji?

Przeciwnie. Czy można wybrać dość krzyczący tytuł, któryby opisowi tego niesłychanego wypadku nadał tak krwawy koloryt, by trwogą przejąć każdego czytelnika państwowo myślącego? Żyjemy w wysokiej temperaturze zdarzeń, w szalonym kołowrocie różnych spraw i różnych zagadnień i, być może, tego rodzaju wypadki bledną w naszych oczach. Ale dla czujnych uszu policjanta polskiego tem pomruk ulicznego tłumu, na widok prowadzonego przestępcy, jest groźbą nie do zlekceważenia. Historja „przypadkowego zabójstwa", w naszych oczach urasta do rozmiarów poważnego wydarzenia już nie z życia ulicy, ale z życia państwa.

Stan. Pac.

J. ŻYZ.

Pamiętniki psa policyjnego.

—:o:—

Tydzień dziewietnasty.

Jakże daleko jestem od stolicy! Z wywieszonym do połowy ozorem, ogonem jak na obecne upały za ciężkim i zbytnio puszystym wałęsam się po Polesiu. Piję wodę z Muchawca, odpoczywam pod krzakami tarniny kolącej, jeszcze tu bezlistnej, albo nurzam się w piasku nieopodal jakiejś odosobnionej sosny. Wiosna wszeptuje mi jakieś tęsknoty, pragnienia dziwne i nieznane, każąc mi się nieraz oglądać nawet za ordynarnymi i podejrzliwymi kundysami miejscowymi. Dawno wyrzekłam się tych, podobno, rozkoszy. Przysięgą związana tłumię wszystek głos płci mojej i przyznam się, że czasem cierpię, wówczas najbardziej, gdy echo dalekiego szczekania psiego przerwie mój czujny sen i wyrwie westchnienie z głębokiej piersi suczynej. Po za tem mam tu pewną ilość godzin zwykłej pracy urzędowej, polegającej na poznawaniu miejscowych stosunków i dozwolonemu mnie wścibianiu nosa w przeróżne sprawy. Jest tu wiele jeszcze rzeczy pachnących dziegciem rosyjskiej kultury z czasów przedwojennych. Zakres działań, zarówno jak pojmowanie istoty pracy i władzy pewnych urzędów i ludzi nie są jeszcze dostatecznie określone i wyjaśnione. Tu i owdzie miejscowi dygnitarze czerpią wskazówki ze starych, zbankrutowanych wzorów biurokracji rosyjskiej, przez co wprowadzają nieład i zamęt w ciągłość pracy innych urzędów państwowych. Jako przykład wyżej powiedzianego, zapamiętałam pewną scenę z sądu Y okręgu w Kobryniu. Sędzia, człowiek, bądź co bądź dorosły, o zapachu indywidualnym określonym, nieco jednak zapowietrzonym stęchlizną pożółkłych „bumag", podczas sprawy nakazuje, siłą swej przekroczonej władzy, posterunkowemu P. P. pełnić jednocześnie obowiązki odźwiernego.

Uwagę zwróconą sędziemu przez miejsco-

wego komendanta posterunku na niewłaściwość podobnego postępowania, sędzia przyjmuje z oburzeniem, co powagę jego karykaturyzuje, mnie zaś każe wykrzyknąć:

— Sędzio Bazyli, pan się mylil

Wybaczmy tę pocieszność p. sędziemu, który, miejmy nadzieję, już zrozumiał swój nietakt i poprawił się.

Kobryńskie „Ognisko" — miejsce spotkań i rozrywek urzędników państwowych powinno zmienić gospodarza, któremu przesądy zalały poczciwą głowiznę. Wiemy i wierzymy, że obecność komendanta P. P. z Dywiny w „Ognisku" nic już panu nie pomoże. Z doświadczenia psiego mogę panu powiedzieć, że obcowanie z człowiekiem najbardziej szlachetnym nie pomaga na ćwieka w głowie, ale w zasadzie zupełnie też nie szkodzi. A może pp. gospodarze z „Ogniska nie mają ćwieka w głowie? Jeśli tak, to niechaj na dowód tego czemprędzej otworzą drzwi swego lokalu i własne serca polskie i gościnne dla członka P. P., którego dociągną do własnego poziomu towarzyskiego i umysłowego, lub naodwrót sami się do jego poziomu podciągną.

Z Polesia zatrzęsły mnie pociągi do... Łęczycy.

Ach, ten mój węch psi, zawsze mnie zawiedzie w jakieś miejsce nieprawdopodobieństwl.. Z Polesia do Łęczycyl I po co? Po to żeby znów zobaczyć na własne psie oczy pomylony okaz ludzki — pokorny i uczciwy, kiedy go waliła w same zęby dłoń pruska, albo pięść moskiewska, tępy i oporny kiedy słyszy rozkaz własnej, polskiej władzy?!

We wsi Chostów pow. Łęczyckiego sołtys Kacprzak namawia chłopów do stawienia oporu władzy w osobie jednego posterunkowego, który miał polecone baczyć, aby skradzione i odnalezione drzewo rządowe było przewiezione do tartaku.

Przykład wielu podobnych wydarzeń. Społeczeństwo, a raczej nieuświadomiona część jego, oczywiście powie, że policja nie stoi na wysokości zadania. Błędność podobnych twierdzeń jest wynikiem sądzenia czysto pozornego. Policja utrwalić może swą powagę albo siłą, albo żmudną, czysto ideową pracą społeczną. Pierwszy sposób łatwiej prowadzi do celu względnej i chwilowej wartości. Drugi sposób natomiast jest trudny i mozolny — osiągnięty jednak w taki sposób cel jest trwałym i doskonałym. Siła i ideal W użyciu pierwszej — policja nie potrzebowała by pomocy, kierując się drugą władza wykonawcza państwowa potrzebuje i wymaga pomocy całego społeczeństwa w takiej formie, jaką sama stosuje, a mianowicie w rozpowszechnianiu idei państwowości polskiej.

KRONIKA.

Z TYGODNIA.

SPRAWY ZAGRANICZNE.

W sprawie układu włosko-angielskiego, co do którego rokowania rozpoczęły się już w Genui, włoski minister spraw zagranicznych Szancer, wyjeżdża do Londynu.

Stosunki estońsko-sowieckie zaostrzają się. Rząd estoński oświadczył, że zatrzyma rosyjskie towary, idące z Rewla do Rosji, o ile nie będą zwolnieni wszyscy członkowie misji estońskiej, aresztowani w Petersburgu.

Rząd sowieckiej Ukrainy po porozumieniu z rządem moskiewskim, rozpoczął pertraktacje z włosko-amerykańskim konsorcjum w sprawie wydzierżawienia na 10 lat kopalni w Zagłębiu Donieckim. Ukraina ma otrzymać 5 mil. dolarów, które będą zużytkowane na odbudowę rolnej gospodarki.

Major Blacke w swojej napowietrznej podróży naokoło świata przybył do Marsylji. W czasie lądowania aparat uległ uszkodzeniu. Lotnik nie doznał szwanku.

SPRAWY WEWNĘTRZNE.

Dymisja gabinetu p. Ponikowskiego. Dn. 2 czerwca o godz. 1 pp. odbyło się posiedzenie rady ministrów w Belwederze pod przewodnictwem Naczelnika Państwa i trwało do godz. 3 i pół. O godz. 5 rada ministrów zebrała się powtórnie we własnej siedzibie i po naradzie postanowiła podać się do dymisji. W odpowiedzi Naczelnik Państwa zwrócił się do prezydenta gabinatu o powtórne rozważenie dymisji i zaprosił radę ministrów na posiedzenie do Belwederu we wtorek przed południem. W kołach politycznych panuje przekonanie, że konflikt w zupełności zostanie zażegnany.

Podróż Naczelnika Państwa do Bukaresztu została odroczona do połowy czerwca.

Wycieczka oficerów łotewskich, wybrana przez sztab generalny, przybywa do Polski 6 czerwca, aby się zapoznać ze stanem i organizacją armji polskiej.

Obejmowanie Górnego Śląska zacznie się dopiero w połowie czerwca i potrwa około trzech tygodni, rozłożonych na cztery okresy, odpowiadające czterem strefom terytorjalnym.

Aleksander Skarbek, poseł na sejm, zmarł we Lwowie dnia 31 maja b. r. Najpiękniejszą kartą jego życia są dzieje oblężenia Lwowa, — siłą swego charakteru przekreślił On zamiar oddania miasta. Pierwszy ofiarował 1000 morg. ziemi dla inwalidów.

Minist. spr. zagranicz. odwiedził dnia 31 maja poseł St. Zjednoczonych Am. Półn. dla wyrażenia mu żalu z powodu wtargnięcia do willi attaché wojskow. ameryk. w Grotach dokonanego przez czynniki nieodpowiedzialne.

Partyzanta Machno, który w swoim czasie grasował na Ukrainie, a obecnie przeszedł w ucieczce granicę Polski, internowano w obozie w Strzałkowie.

ADMINISTRACJA.

Wizytacja. Dnia 26-V b. r. powrócił do Warszawy p. Wice-minister spraw wewnętrznych, Dr. Juljusz Dunikowski, z podróży na Śląsk Górny i Cieszyński. Wyjazd p. Wice-ministra, któremu towarzyszył Delegat Ministerstwa na Śląsk p. Dr. Stanisław Koncewski, stoi w związku z uruchomieniem administracji, w świeżo odzyskanej dzielnicy.

Z Poznania. W związku z oświadczeniem, złożonem w Sejmie przez ministra spraw wewnętrznych A. Kamińskiego, w trakcie dyskusji nad wnioskiem nagłym klubu P. S. L. w sprawie zajść w Poznaniu dnia 16 maja wysłana została do Poznania specjalna komisja, dla wyświetlenia kwestji na miejscu. Komisja, złożona z naczelnika wydziału prezydjalnego p. Kozłowskiego, zastępcy komendanta głównego policji państwowej p. Wardęskiego, i dyrektora dep. V min. sp. Wewn. w Poznaniu p. Opielińskiego, po przeprowadzeniu dochodzeń wstępnych w Poznaniu, złożyła p. Ministrowi sprawozdanie, w szczegółowości w materji ustalenia winy zaniedbania ze strony władz i organów administracyjnych. Szczegółowe śladztwo trwa w dalszym ciągu. P. Minister spraw wewnętrznych zarządził w ślad wdrożonego dochodzenia dyscyplinarnego, zawieszenie w urzędowaniu starosty grodzkiego w Poznaniu, Saturnina Mrawińcica, komendanta policji państwowej na miasto Poznań, nadkomisarza Kazimierza Kuklacińskiego, kierownika IV komisarjatu policji państwowej w Poznaniu, aspiranta Józefa Cieślińskiego i starszego przodownika tegoż komisarjatu, Ludwika Smarzyńskiego.

Zawieszenie, jako środek doraźny o charakterze prewencyjnym, nie przesądza kwestji winy wymienionych wyżej urzędników.

Reorganizacja komisji dyscyplinarnych przy województwach. Uchwalona przez Sejm Ustawodawczy w dn. 17 lutego r. b. ustawa o organizacji władz dyscyplinarnych i postępowaniu dyscyplinarnem przeciwko funkcjonarjuszom państwowym, zacznie obowiązywać, zgodnie z nowelą z d. 30 marca r. b. dopiero z dniem 1 lipca b. r.

W związku z mającą wejść w życie ustawą, p. Minister Spraw Wewn. wydał do wojewodów, delegata Rządu w Wilnie, Komisarza Rządu w Warszawie i Komisarza Rządu w Cieszynie okólnik, w którym poleca poczynić niezwłocznie zarządzenia, celem zreorganizowania komisji dyscyplinarnych, istniejących na mocy „Tymczasowej instrukcji dla komisji dyscyplinarnych", aby od d. 1 lipca r. b. komisje te mogły funkcjonować na zasadach, ustalonych w ustawie z d. 17 lutego r. b.

W szczegółowości zaś—okólnik poleca sporządzić spisy kandydatów na członków komisji dyscyplinarnych 1-ej instancji przy województwach, względnie komisarjatach Rządu, opierając się przy wyborze tych kandydatów na art. 7 nowej ustawy, który wymaga, aby w kompletach dyscyplinarnych, przewodniczący i jeden z członków posiadał wykształcenie prawnicze, oraz—aby conajmniej jeden z członków kompletu dyscyplinarnego, należał do tej samej kategorji urzędników, co i oskarżony.

Spisy kandydatów mają być w jaknajkrótszym czasie przesłane do Ministerjum Spr. Wewnętrznych w celu zatwierdzenia.

Tymczasowa śląska Rada wojewódzka. W tych dniach nastąpi nominacja 20 członków Tymczasowej Rady wojewódzkiej, która wraz z wojewodą i jego zastępcą będzie tworzyła ciało administracyjne, a początkowo i prawodawcze województwa śląskiego.

Według istniejącego planu pod względem personalnym, Rada wojewódzka ma się składać z paru przedstawicieli ludności niemieckiej tej części kraju, z paru przedstawicieli Śląska Cieszyńskiego i kilkunastu przedstawicieli Górnego Śląska.

Przy nominacji mają być brane pod uwagę zarówno kwalifikacje fachowe przyszłych członków Rady, jak i klucz partyjny, aby możliwie wszystkie kierunki społeczne miały swych przedstawicieli w tej najwyższej reprezentacji administracji państwowej nowej dzielnicy Rzeczypospolitej.

Nowy czas. W związku z zaprowadzeniem w Państwie czasu środkowo-europejskiego, Komisarjat Rządu na m. st. Warszawę przesłał do wszystkich komisarjatów policji państwowej następujące polecenie.

Od dnia 1 czerwca r. b. wchodzi w życie ustawa z dnia 11 maja 1922 roku o rachubie czasu. Wobec powyższego polecam ściśle dopilnować, by w myśl art. 5 wymienionej ustawy, wszystkie zegary w dniu 31 maja r. b. o godz. 12-ej w nocy zostały cofnięte na 11-ą pp., względnie z 24 na 23-cią i przestrzegać, aby, stosownie do rozporządzenia mojego z dnia 22 kwietnia r. b. (Dz. Komisarjatu Rządu nr. 9), wszystkie zegary wskazywały jedną godzinę.

Komisarz Rządu na m. st. Warszawę.

(—) *M. Borzęcki.*

Podwyższenie opłat stemplowych od podań oraz świadectw urzędowych. W n-rze 38 „Dziennika Ustaw" z 27-V b. r. ogłoszono przepisy, dotyczące nowych opłat stemplowych od podań oraz świadectw urzędowych na zasadzie sejmowej ustawy z 7 kwietnia b. r., a mianowicie:

1) podania o zezwolenie na nabycie nieruchomości przez obcokrajowców podlegają opłacie w wysokości 5000 mk.; 2) podania o zatwierdzenie statutu lub zmiany statutu spółki akcyjnej — 3,000 mk.; 3) podania o zezwolenie na prowadzenie przedsiębiorstwa zarobkowego lub zawierającego zgłoszenie przedsiębiorstwa, do którego prowadznia nie jest wymagane zezwolenie — 3,000 mk.; 4) podania o zezwolenie na urządzenie lub zmianę instalacji, potrzebnej do wykonywania przedsiębiorstwa zarobkowego, jeśli załatwienie podania wymaga oględzin na miejscu — 3,000 mk.; 5) podania o zezwolenie na wykonywanie poszczególnych czynności zarobkowych, urządzanie widowisk, koncertów, wystawy, zabawy i t. p. — 500 mk.; 6) podania o zezwolenie na niezamykanie lokalu publicznego (restauracji), mimo nadejścia pory, wyznaczonej zarządzeniami policyjnemi — 500 mk.; 7) podania o zmianę decyzji w sprawie daniny publicznej — 50 mk.; 8) podania w innych sprawach — 200 mk.

Każdy załącznik do podania podlega opłacie w wysokości 50 mk. bez względu na ilość arkuszy.

Od świadectw urzędowych pobierane będą następujące opłaty:

1) od aktów nadania obywatelstwa polskiego — 5.000 mk.; 2) za akt zezwolenia na zmianę nazwiska — 3,000 mk.; 3) od świadectw stwierdzających uzdolnienie do wykonywania zawodu — 500 mk.; 4) za odpis lub wyciąg, sporządzony przez urząd — 100 mk.; od każdej stronnicy; 5) za poświadczenie własnoręczności podpisu — 200 mk. za każdy podpis; 6) za inne zaświadczenia — 200 mk. od arkusza pierwszego i 50 mk. od każdego arkusza następnego.

Pobieranie opłat w wysokości wymienionej obowiązywać będzie na obszarze b. dzielnicy rosyjskiej i austrjackiej w miesiąc po ogłoszeniu w „Dzienniku Ustaw", t. j. od d. 27 czerwca r. b., na obszarze zaś b. dzielnicy pruskiej — po upływia trzech miesięcy, t. j. od 27 sierpnia r. b.

Nadmienić wypada, że nowe przepisy przewidują pobieranie opłat stemplowych od podań, przesyłanych do urzędów w drodze telegraficznej. W takich wypadkach petenci winni naklejać znaczki stemplowe odpowiedniej wartości na blankiecie, mieszczącym odnośny telegram. Urząd, przyjmujący telegram, uzupełnia wówczas tekst telegramu odpowiednim napisem.

Leczenie urzędników. Do udzielania pomocy lekarskiej urzędnikom państwowym w powiecie warszawskim wyznaczeni zostali lekarze d-rzy: w Jabłonnie Stanisław Bzura, w Nowym Dworze Mar. Dehnel, w Otwocku Kaz. Wrcczyński, w Jeziornie Wit. Gebel, w Piasecznie Ant. Jaszczołt, w Pruszkowie Leszek Wolfram, w Zakroczymiu Gust. Rydzewski.

W Warszawie urząd zdrowia komisarjatu rządu zorganizował pomoc akuszeryjną dla urzędniczek i żon urzędników państwowych. Po karty porady wszystkie zgłaszać się mają do dra Porajskiego przy ul. Okólnik 11a. Umówione 22 akuszerki obowiązane udzielać porady i pielęgnować w ciągu 8 do 10 dni bez wynagrodzenia.

Apteka dla urzędników przy ul. Długiej 26 jest czynna od godz. 9 rano do 10 wiecz.

Wójtowie i sołtysi. Ministerjum Spraw Wewnętrznych ustanowiło dla wójtów gmin i sołtysów wszystkich województw, na których terenie są lub ustawowo wprowadzone będą gminy zbiorowe — oznaki służbowe, a mianowicie:

1) Oznakę służbową dla wójtów stanowi: na łańcuchu mosiężnym, składającym się z płytek prostokątnych, połączonych ogniwkami okrągłemi — polerowany mosiężny medal owalny z napisem literami wypukłemi na otoku u góry: „Wójt gminy", u dołu zaś z wyrytą nazwą gminy. W środku medalu umieszczone na tle ornamentowanem godło państwowe (orzeł posrebrzony) na tarczy z literami R. P. (Rzeczpospolita Polska).

2) Oznakę służbową dla sołtysów stanowi okrągły znak mosiężny, polerowany, z napisem literami wypukłemi na otoku u góry: „Sołtys". W środku umieszczone na tle ornamentowanem godło państwowe (orzeł posrebrzany). Znak do noszenia na lewym boku.

Powyższe oznaki winny być noszone podczas przewodniczenia na posiedzeniach i. zebraniach, na których wójt lub sołtys występuje w charakterze urzędowym oraz przy spełnianiu czynności reprezentacyjnych.

Godne naśladowania.

Sejmik pow. Rawskiego w zrozumieniu potrzeb policji w walce z przestępstwami wyasygnował 1 miljon marek dla miejscowej policji na zakup 3 rowerów i 1 motocyklu, oraz na przyznanie nagród za wykrycia przestępstwa.

Ze szczerym uznaniem notujemy tę hojną ofiarę, widząc w tym z jednej strony uznanie dla organów bezpieczeństwa, a z drugiej — zrozumienie wspólnych interesów i potrzeb.

POLICJA.

Walka z bandytyzmem.

— Do zagrody Jana Kuśnierka, we wsi Przyłuski, gm. Stara-Wieś, pow. Rawskiego wkroczyło kilku bandytów uzbrojonych w rewolwery i związawszy domowników zażądali wskazania gdzie ukryte są pieniądze. Ponieważ Kuśnierek opierał się żądaniu bandytów i pieniędzy wydać nie chciał, ci splądrowali całe mieszkanie. Podczas plądrowania torturowali oni w najokrutniejszy sposób Kuśnierka, zadając mu najrozmaitsze katusze, po których Kuśnierek niebawem zmarł. Bandyci zbiegli rabując w gotówce kilkadziesiąt tysięcy marek.

— Urząd śledczy pol. państw. w Poznaniu otrzymał zawiadomienie o zuchwałym napadzie na pasażerów pociągu, kursującego pomiędzy Krakowem a Poznaniem przez Górny Śląsk. Napadu dokonano w nocy pod Kluczborkiem. Trzech bandytów z których dwuch było w mundurach wojskowych niemieckich, a jeden w ubraniu sportowem, wtargnęło do jednego z wagonów przez okno. Przedstawili się jako urzędnicy, poszukujący broni, i poczęli rewidować pasażerów, rabując przy tem znalezione pieniądze. Zrabowano ogółem przeszło 2 miljony marek. Dokonawszy rabunku bandyci zbiegli. Zarządzony pościg nie dał na razie żadnego rezultatu.

— W pociągu zdążającym z Lublina do Krakowa, podróżny Wojciech Schap zasnąwszy w wagonie poczuł, że ktoś manipuluje koło jego kieszeni. Obudził się i zdążył schwycić za rękę rzezimieszka, który począł się bronić nożem i dotkliwie poranił podróżnego, poczem wyskoczył z pociągu unosząc ze sobą skradziony portfel z większą gotówką.

— Policji krakowskiej doniósł p. Wolf Singer, kupiec z Wiednia, że onegdaj, gdy jechał w przedziale II klasy pociągu osobowego, zdążającego z Łodzi do Krakowa, przysiadło się do niego dwuch nieznanych mu mężczyzn, z których jeden poczęstował Singera papierosem. Singer po zapaleniu papierosa natychmiast popadł w silny sen, a gdy się obudził, przekonał się, że owi przygodni towarzysze podróży skradli mu z kieszeni spodni kopertę, zawierającą 35.000 mk. 135.000 kor. austr. oraz 9000 kor. czeskich. Jeden z owych mężczyzn mógł liczyć około 35 lat, wzrostu średniego, dobrze zbudowany brunet, o wygolonej twarzy. Mówili oni między sobą po rosyjsku, zaś z Singerem rozmawiali po niemiecku.

Wszystkie powyższe wypadki dowodzą, że wzmaga się u nas bandytyzm kolejowy.

— W Poznaniu aresztowano 3 osobników, co do których istnieje podejrzenie, że spowodowali katastrofę pociągu międzynarodowego pod Otuszem.

Schwytanie szajki lubelskiej. W dn. 20 b. m. dwaj policjanci z III komis. m. Lublina w jednym z mieszkań przy ul. Leśnej w Lublinie aresztowali podejrzanego osobnika, uchodzącego w naszym mieście za handlarza trzody, Marjana Gąsiorowskiego, zamieszkałego na Kośminku. Aresztowany, posiadając wszystkie dokumenty w „porządku", w pierwszej chwili będąc pewnym siebie, zachował się flegmatycznie i nie sprzeciwiał się aresztowaniu, zapewniając policjantów, że nieporozumienie wyjaśni się. Lecz w chwili gdy policjanci kazali mu podnieść ręce do góry, celem dokonania osobistej rewizji, błyskawicznym ruchem chwycił z kieszeni za rewolwer i usiłował położyć trupem aresztujących go policjantów, lecz ci spodziewając się tego, mieli się na baczności i jeden z nich chwycił Gąsiorowskiego za rękę by rewolwer wyrwać. Wtem padł strzał, lecz nie mógł on już ugodzić w dzielnych policjantów. Następnie Gąsiorowski zdoławszy przekrzywić dłoń, strzelił do siebie, kładąc się trupem na miejscu. Ciż sami policjanci aresztowali niezwłocznie 2 kobiety bliskie zabitemu; niejaką Kubicką i Wasilewską, z których ostatnia okazała się żoną zabitego.

Sprawą natychmiast zajęła się Ekspozytura Śl. przy Komendzie policji m. Lublina, prowadząc dochodzenie z błyskawiczną szybkością, trzymając jednocześnie w ścisłej tajemnicy uchwyconą nić wątku, a owocem ich umiejętnej i wytężonej pracy, było wykrycie licznej szajki bandyckiej, która dokonała 20 napadów bandyckich na terenie województwa Lubelskiego, Kieleckiego i Poleskiego, a na czele której, między innymi, stał i zabity Marjan Gąsiorowski, który okazał się Janem Winnickim, mieszkańcem Łodzi, niedawno przybyłym do Lublina. On to wespół z innymi zorganizował bandę, której członkowie zamieszkiwali w Lublinie, Łodzi i innych miastach, zjeżdżając się na wezwania telegraficzne przed każdym napadem.

Energicznie prowadzone dochodzenie doprowadziło do aresztowania: 1) Józefa Winnickiego (brata zabitego), 2) Zygmunta Jakubowskiego z gminy Krępiec, 3) Stanisława Jurka z Lublina, 4) Leona Sierpnia z Lublina, 5) Władysława Tkaczyka z Lublina, 6) Michała Piewickiego (aresztowany w Radomiu), 7) Rafała Jastrzębskiego z Lublina, 8) Edwarda Laskiego, 9) Nusyma Szpica z Lublina, 10) Simę Szterną z Lublina, 11) Adolfa Chojnackiego z Warszawy, od niedawna zamieszkałego w Lublinie, 12) Dominika Kowalskiego (aresztowany w Łodzi).

Pozatem trzej uczestnicy tej bandy za inne sprawki znajdują się w więzieniu Łódzkim, nazwiska których ujawniono. Prócz tego aresztowano Sukulską Antoninę, Kubicką Annę i Winnicką Leokadję, które okazywały pomoc bandzie.

Banda osadzona pod kluczem wykazała niezwykłą żywotność, na co wskazuje liczba dokonanych napadów, z których ostatni miał miejsce w powiecie Lubelskim. Przy rewizjach odebrano broń palną i część łupu pochodzącego z napadów. Wszystkich osadzono na „zamku". (Więzienie lubelskie).

Napad na wywiadowcę pol. W nocy 23 maja o godz. 1 na jadącego dorożką przez pl. Grzybowski w Warszawie st. przodownika-wywiadowcę urzędu śledczego, w pobliżu kościoła Wszystkich Świętych, napadło 2 mężczyzn, z których jeden był w mundurze wojskowym. Napastnicy wykręcili wywiadowcy ręce i zrabowali mu rewolwer, poczem wskoczyli do oczekującej w pobliżu dorożki i szybko odjechali w stronę ul. Twardej. Posterunkowy niezwłocznie zawiadomił pobliskie komisarjaty policji, które wysłały na ulice gęste patrole. W kilka minut potem ul. Łucką przejeżdżała dorożka, w której dwaj pasażerowie, strzelali „na wiwat" w górę. Zatrzymali ich posterunkowi i odprowadzili do komisarjatu. Okazało się, że są to: Henryk Elsner, sierżant i Władysław Szymański, plutonowy 21 pułku piechoty.

Oszustwa i kradzieże.

— Niezwykłej kradzieży dokonali przed trzema dniami jacyś, niewykryci dotąd, złodzieje w majątku „Dzierżanowo" gm. Wosanów, pow. płockiego, należącego do Pawła Mieczkowskiego. Z majątku tego skradli złodzieje w złocie i brylantach 15 miljonów mk. z czego 100 rb. w złocie. Na miejsce przestępstwa udał się osobiście komendant policji powiatowej Popławski, na ślad sprawców kradzieży dotychczas nie natrafiono.

— W nocy z 22 na 23 maja r. b., za pomocą wyjęcia szyby i wyjęcia pręta żelaznego w oknie, niewiadomi sprawcy przedostali się do mieszkania gospodarza wsi Kaźmierówka, gm. Skaryszew, Adama Witczaka i skradli 60 łokci płótna i różnych artykułów spożywczych, na ogólną sumę 80,000 mk. Tejże nocy o godz. 4 rano, patrol wywiadowców za przedmieściem Glinice natknął się na dwuch nieznanych osobników i jedną kobietę, którzy widząc policję porzucili worki z rzeczami, które nieśli i zdołali zbiedz, natomiast została zatrzymana kobieta i sprowadzona do Ekspozytury. Porzucone przez złodziei rzeczy, jak ustalono dochodzeniem, pochodzą z kradzieży u Witczaka, są przez niego poznane i otrzymane. Zatrzymana zaś kobieta jest to Eleonora Masiarz, żona miejscowego złodzieja, która przyznała się do współudziału kradzieży i wraz z dochodzeniem przez Ekspozyturę została przesłana do p. sędziego śledczego, powiatu Radomskiego.

Udaremnione miljonowe oszustwo. Do filji firmy warszawskiej „Cimex" w Sosnowcu zgłosił się pewien porucznik. Przedstawił on dokumenty ministerstwa spraw wojskowych i legitymację na nazwisko porucznika Bienka, żądając wypłacenia sobie 13 miljonów marek, które co dwa tygodnie firma rzekomo wpłacała ministerstwu. Przyjechał więc, jako delegat ministerstwa po należną ratę.

Współpracownicy firmy byli bardzo zdziwieni żądaniem ministerstwa, albowiem z wypłacaniem rat 13-to miljonowych co dwa tygodnie rzecz się miała odwrotnie. Nie firma ministerstwu, lecz ministerstwo firmie płaciło co dwa tygodnie ratę 13-to miljonową za dostarczany ministerstwu węgiel.

Rzekomy delegat ministerstwa był jednak pewnym siebie, miał bowiem dokument jasno opiewający, że firma „Cimex" winna należną ratę 13-to miljonową wypłacić porucznikowi Bieńkowi. Porucznik Bieniek polecił nawet dyrektorowi filji sosnowieckiej zapytać telefonem centrali swej w Warszawie przy ulicy Kruczej № 42 czy pieniądze należy wypłacić. Dyrektor filji zadzwonił do Warszawy i istotnie centrala firmy odpowiedziała, że porucznikowi Bieńkowi należy wypłacić 13 miljonów.

Mimo to, dyrektor filji był ostrożnym i polecił porucznikowi Bieńkowi przyjść za trzy dni, by przez ten czas przeprowadzić z centralą korespondencje w powyższej sprawie. Porucznik Bieniek mimo to nie zjawił się więcej, centrala zaś odpowiedziała tym razem, że o tej sprawie nic nie wie.

W kilka dni później w pismach ukazała się notatka, że w firmie „Cimex" w Warszawie ginęły w tajemniczy sposób pieniądze z kasy pancernej, i, że podejrzany o kradzież goniec firmy Antoni Bieniek został aresztowany.

Stwierdzono, że kasa była nietknięta, a jednak codziennie brakowało parę tysięcy, czasem kilkanaście. Aresztowany po długim oporze przyznał się do kradzieży. Podpatrzył on kasjera jak ten nastawia litery zamkowe, klucz zaś do zamku dobrał po długich poszukiwaniach wśród różnych kluczy. Skradł ogółem do pół miljona mk. w ciągu miesiąca.

Powyższa kradzież naprowadziła policję na sprawcę powyższego udaremnionego oszustwa. Goniec Bieniek słyszał, jak dyrektor mówił o jakichś 13-tu miljonach i ministerstwie spraw wojskowych i zdawało mu się, że firma tę sumę wypłaca co dwa tygodnie ministerstwu, tymczasem było odwrotnie. Bieniek starszy postanowił to wyzyskać, uzbroiwszy się w odpowiednio sfałszowane dokumenty. Legitymację posiadał, gdyż był przedtem oficerem i demobilizując się legitymacji nie oddał.

W centrali firmy „Cimex" w Warszawie gońcem był jego brat, który odbierał telefon i wiedząc o wyjeździe swego brata do Sosnowca, na zapytanie filji sosnowieckiej, co znaczy tajemniczy delegat ministerstwa, goniec odebrawszy telefon udał dyrektora firmy i polecił Bieńkowi porucznikowi pieniądze wypłacić. Tylko roztropność dyrektora filji przeszkodziła oszustwu.

Likwidacja bandy „Atamana Czorta".

II.

Sprawa likwidacji słynnej tej bandy rozbójniczej, rozpoczęta tak skutecznie w dn. 10 maja r.b. poszła o tyle szybkiem tempem, że po dwuch tygodniach główni członkowie szajki stanęli przed sądem doraźnym w Białymstoku.

Za stołem sędziowskim zasiedli: przewodniczący, prezes Sądu Okręgowego Dynowski, sędziowie asesorowie: Zdrojewski i Nowiński, oraz oskarżyciel publiczny Prokurator K. Urajski. Obronę wnosił z urzędu adwokat J. Sławiński.

Ławy oskarżonych zajęli: Andzej Tomaszczuk (powrócił z Rosji Sowieckiej na początku roku 1920), Iwan Piceluk (powrócił 1921 r.), Iwan Zacharczuk (wrócił 1921 r.), Wasyl Tomaszczuk (wrócił 1922 r.), Demjan Martyniuk (wrócił 1920 r.), i wyrostek zaledwie szesnastoletni Pantaleon Nieczyporuk — wszyscy włościanie białoruscy.

Na świadków wezwano kilkudziesięciu włościan, osadników, poszkodowanych, funkcjonarjuszy Policji Państwowej i t. d., między innymi Komendanta Policji Państw. V-go Okręgu Białostockiego Filimowskiego, Komendanta P. P. pow. Bielskiego Wysockiego, wdowę po zamordowanym w Kleczelach oberżyście Sawicką i inn.

Dochodzenie wstępne i zeznania świadków zaprzysiężonych ustaliły dowodnie winę wszystkich oskarżonych, którzy się jej zresztą nie zapierali, przeciwnie, jedni z arogancką bezczelnością, inni z głupkowatą dobrodusznością w czasie zeznań świadków, bądź potakiwali głowami, bądź na zadawane im obciążające pytania — odpowiadali twierdząco.

Okazało się, że banda, złożona z niespełna trzydziestu osób ukrywała się przez cały czas, w trudnych do zbadania dla osób obcych, ostępach Puszczy Białowieskiej, skąd czyniła rozbójnicze wypady do sąsiednich wsi i osad oraz na szosy i trakty, by palić i rabować mienie osadników i przejezdnych, a w razie oporu by ich mordować.

To też nie dziw, że gospodarstwo bandy zaopatrzone było dostatnio. Po zwycięskiej walce, pełnej momentów grozy i bohaterstwa ze strony funkcjonarjuszów Policji, tropiącej gęsto ostrzeliwujących się bandytów, zdobyto cały tabor wozów, naładowanych wszelką żywnością, odzieżą, bronią i amunicją, wśród której nie brakło nawet ręcznych granatów. Wszystko to, oczywiście, jak ustaliły zeznania świadków i wreszcie przyznanie się samych oskarżonych, pochodziło z rabunku. Sama żywność wypełniała pięć wozów. Nie brakło też trunków. Tabor ten wraz z wojskową kuchnią polową ukryty był w jednym z ostępów Puszczy, sami zaś bandyci legowisko swe mieli dla bezpieczeństwa w innym ostępie, odległym od poprzedniego o kilka stajań. Ukrywali się tam w dołach dość głębokich, wykopanych w ziemi i pokrytych dla niepoznaki chróstem i zielenią tak, że ginęły dla oka i mogły być niezauważone nawet zbliska.

Cała działalność bandy, jak ostatecznie udowodniło śledztwo, nic wspólnego nie miała z jakimi bądź motywami politycznymi, pod które chętnie podszywali się jej członkowie, wyłącznie natomiast miała na celu zyski materjalne, osiągane najbardziej poziomą i zbrodniczą drogą rozbojów i rabunku. Dowodzi tego między innymi również i list generała Stan. Bałachowicza, opublikowany w № 33 „Kurjera", w którym generał zbija zasadniczo wszelką możliwość jakiegobądź związku z bandą, związku, do którego niektórzy z uczestników szajki starali się przyznać. Nie mówili oni o tem na śledztwie, jednak poprzednio, w czasie swych wolnych pohulanek usiłowali szerzyć te wieści, jak również i inne pogłoski o jakoby politycznym charakterze swej działalności, pośród okolicznych włościan.

Ostatecznie w dniu 23 maja r. b. o godz. 4-tej po poł. sąd doraźny wyniósł wyrok, skazujący pięciu z wymienionych zbrodniarzy na karę śmierci przez rozstrzelanie, a szóstego Wasyla Tomaszczuka bezterminowe ciężkie więzienie. Na śmierć skazani zostali: Andrzej Tomaszczuk, Demjan Martyniuk, Iwan Zacharczuk, Pantaleon Nieczyporuk i Iwan Piceluk.

Obrona imieniem skazanych natychmiast po ogłoszeniu wyroku wniosła drogą telegraficzną na imię Naczelnika Państwa prośbę o ułaskawienie. Prośba ta jednak ze względu na rozbójniczy charakter działalności skazanych, została co do czterech odrzucona. Ułaskawiony został ze względu na dziecinny wiek Nieczyporuk. Iwan Zacharczuk w ostatniej chwili odniósł się powtórnie telegraficznie do Naczelnika Państwa z prośbą o ułaskawienie, co również zostało odrzucone.

Nazajutrz więc po wyroku, po przepisowym upływie 24-ch godzin od chwili skazania, sprawiedliwości stało się zadość. *frg.*

Zajścia w pow. Olkuskim.

W związku z zajściami jakie miały miejsce w dn. 17 maja r. b. na kopalni galmanu w Bolesławowie w pow. Olkuskim i z pobiciem zawiadowcy kopalni p. Cisowskiego, Min. Spraw Wewn. poleciło wojewodzie kieleckiemu przeprowadzenie w tej sprawie jaknajenergiczniejszych dochodzeń i poczynienie zarządzeń w kierunku pociągnięcia winnych gwałtów, do odpowiedzialności, jak również i zbadania, czy władze policyjne stały na wysokości zadania i ewentualnie do dyscyplinarnego ukarania winnych.

Podziękowanie.

Zarząd Zw. Młodzieży Chrześcjańskiej—Y.M.C.A. przesłał do Głównej Komendy P.P. podziękowanie „za uprzejme wykonanie prośby Y.M.C.A. i wygłoszenia przez przedstawiciela Gł. Komendy P. P. podinsp. Korala 2 odczytów o działalności P. P. w sposób bardzo ciekawy i osiągający zamierzony cel. Y. M. C. A.

O bezpieczeństwo ładunków kolejowych.

W dn. 1 b. m. w departamencie bezpieczeństwa publicznego M. S. W. odbyła się zwołana z inicjatywy warszawskiej dyr. kolejowej narada w sprawie zapobieżenia kradzieży ładunków kolejowych.

Obradom przewodniczył dyr. departamentu p. Urbanowicz, a brali w nich udział przedstawiciele prokuratury apelacyjnej, okręgowej, zastępca komendanta głównego policji p. Wardęski, komendant policji warszawskiej p. Sikorski z kierownikiem urzędu śledczego i przedstawiciele policji wojewódzkiej.

W dyskusji wyjaśniło się, że kradzieże nie zawsze są winą czynników zewnętrznych od kolei niezależnych, że pozatem sprzyjają im panujące na wielu stacjach ciemności i brak parkanów.

Władze bezpieczeństwa zapewniły jednak kolej, że dołożą wszelkich starań, by nadużycia te ukrócić.

Mają być zastosowane środki, jak konwojowanie transportów i inne.

Ustalono również, by akcja przeciwko już ujawnionym sprawcom kradzieży prowadzona była z całą energją.

Obszerne sprawozdanie podamy w następnym numerze naszej gazety.

WYJAŚNIENIE.

Echo sprawy Drobnera.

W związku z krakowskim procesem dr. Drobnera, Wodeckiego i towarzyszy, oskarżonych o agitację komunistyczną, podczas którego stwierdzone zostały pewne nieścisłości w materjałach oskarżających, dostarczonych przez funkcjonarjuszów państwowych, zaznaczamy, iż świadkami w danej sprawie byli członkowie b. defenzywy wojskowej, oraz b. agenci policyjni Dyrekcji Policji, który jest obecnie urzędem jedynie administracyjnym. Do nich została skierowana admonicja ze strony prezesa ławy przysięgłych. Z ramienia pol. państw. w procesie tym uczestniczył jako świadek tylko jeden wywiadowca policji, którego ze względu na charakter jego zeznań, admonicja ta dotyczyć nie mogła.

Część prasy codziennej dotychczas jeszcze łączy b. defenzywę wojskową i byłych agentów policyjnych Dyrekcji Policji z organami śledczymi pol. państw., przeciw istnieniu i zakresowi działania których nikt, myślący kategorjami państwowemi, nie może mieć jakichkolwiek zastrzeżeń.

Zjazd członków P. O. W.

Centralny Komitet Organizacyjny Zjazdu członków b. P. O. W., zawiadamia że Zjazd odbędzie się w Warszawie w dniach 25 i 26 czerwca r. b.

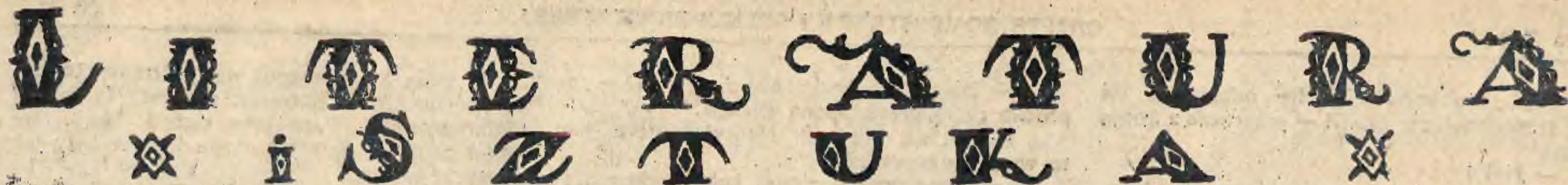
Ze względu na trudności komunikacyjne, każdy były ośrodek organizacyjny, od Komendy lokalnej w górę może wydelegować 5 delegatów.

Tematem obrad będzie zamknięcie historji P. O. W. oraz wykreślenie wytycznych dla dalszej łączności członków P. O. W.

Informacji dotyczących Zjazdu udziela sekretarjat Komitetu w Warszawie, Szpitalna 12, redakcja „Drogi" w poniedziałki, środy i soboty, od 5—6.

Wzywa się wszystkie b. Okręgi do przeprowadzenia przygotowań na Zjazd, oraz skomunikowanie się z Sekretarjatem Zjazdu.

Miejsce obrad Zjazdu będzie osobno ogłoszone.



Ś. p. Konrad Krzyżanowski.

—:—

Dn. 25 b. m. zmarł jeden z najwybitniejszych artystów malarzy polskich, człowiek nieposzlakowanego charakteru i serca dobroci bezmiernej Konrad Krzyżanowski. Urodzony dn. 15 lutego 1872 r. w Kremienczugu gub. Połtawskiej, średnie wykształcenie pobierał w Kijowie, skąd po ukończeniu gimnazjum w r. 1892 wstąpił do Akademji Sztuk Pięknych w Petersburgu. Tam już w drugim roku swych studjów akademickich prace Krzyżanowskiego zdołały mu zapewnić opinję nieprzeciętnie utalentowanego młodzieńca. Ostatnie lata pobytu w wspomnianej Akademji przyniosły polskiemu artyscie szereg nagród i odznaczeń, jednocześnie jaknajlepszą obietnicę na jego twórczą przyszłość. W 1897 r. Krzyżanowski udał się, celem ostatecznego dokończenia swych studjów. do Monachium. Stolica Bawarji w owe czasy była miejscem pielgrzymek polskich artystów, których przenajrozmaitsze Wagnery i t. p. kunst-profesory manieryzowały w sposów iście militarny. Jedną z nielicznych indywidualności twórczych polskich, nie dających się nagiąć, zamknąć w szeregu karnych uczniów była buńczuczna, niesłychanie odporna. indywidualność Krzyżanowskiego. On jeden z całej plejady nie poddał się żadnym wływom, nie zbrukał swego talentu znanymi, po dziś dzień sosami monachijskimi. Uczeń węgierskiego portrecisty Holloty'ego zachował w pracach swoich zdecydowane wartości barwne, świetny pełen ekspresji rysunek i uchwyt ruchu modela. Portret, najbardziej odpowiał twórczości Krzyżanowskiego, to też jako portrecistę poznała artystę Polska, kiedy w 1900 roku osiadł na stałe w Warszawie i wystawił w Tow. Zachęty, między innymi, swój znakomity, pełen siły, temperamentu malarskiego i opanowania technicznego — autoportret. Wkrótce po przybyciu do Warszawy Krzyżanowski został profesorem Szkoły Szt. Pięknych w Warszawie. Od tego czasu poziom szkoły znacznie się podniósł, a znakomity pedagog z każdym dniem stawał się coraz bardziej popularnym w sferach artystycznych warszawskich. Serce szczere i otwarte dla wszystkich, niepodzielnie oddane swym uczniom tyle kochanym lecz i do egzaltacji kochającym swego profesora; talent czyniący coraz to nowe a chwalebne na polu sztuki podboje, nietylko w kraju ale i zagranicą — wysunęły Krzyżanowskiego na czoło twórczego życia Polski. Jako promienna sylweta twórcza i natura prawa ś. p. Konrad Krzyżanowski dotrwał do końca.

Na trzy godziny przed śmiercią zmarły wykonał jeszcze rysunek węglem, przedstawiający jakąś, tragiczną z wyrazem śmiertelnej boleści głową. To ostatnie dzieło konającego Krzyżanowskiego jest, do pewnego stopnia, symbolem życia jego wyłącznie dla sztuki. Ile dał on sztuce i kulturze Polski — historja oceni — ile wziął, jeśli byśmy chcieli prawdę powiedzieć, to, niestety—nic. Nie jest to wszak zapłatą ani podzięką, wzbogaconego przez życie twórcze zgasłego artysty, narodu, gdy tylko rodzina, a tę stanowili wszyscy uczniowie ś. p. Konrada Krzyżanowskiego, wraz z tymi którzy go bliżej znali—pozostali w rozpacznym, niepocieszonym żalu.

J. Ż.

KSIĄŻKI.

—o—

BOY. 1) *Antologja literatury francuskiej.* Bibljoteka Narodowa. Ser. II № 13. Kraków. 2) *Nowe studja z literatury francuskiej.* Kraków Spółka Wyd. 1922.

W *Antologji* Boy dał wyciągi z tych autorów, których tłumaczył i w ten sposób ułożył bardzo interesujące wypisy z literatury francuskiej. Przytem poprzedził je wstępem, który stanowi b. zwięzłą historję literatury francuskiej, a nadto każdy fragment danego autora poprzedza jego krótka biografja literacka. Mamy tu więc zarówno zmniejszony obraz zwierciadlany literatury francuskiej, jako też streszczoną pracę Boya tj. pisma tych autorów, których Boy szczególnie umiłował i przetłumaczył. Mamy więc tu naprzód „Dzieje Tristana i Izoldy", urywki z testamentu Villona, wyjątki z Rabelais, dalej jest Montaigne, Brantome, Kartezyusz, Pascal, Molier, Racine, Lesage, Montesquieu, Marivaux, Wolter, Prevost, Crebillon, Rousseau, Diderot, Julja de Lespinasse, Ch. Laclos, B. de Saint Pierre, Beaumarchais, Chateaubriand, B. Constat, Stendhal, Balzac, Musset, Merimée, Murger, Verlaine. Przekłady Boya, zarówno prozą jak wierszem — są zbyt znane, aby o nich szczegółowo tu mówić. Nie mniej cenne są jego studja literackie, których nową serję ogłosił ten autor od piętnastu lat pracujący, a „nie znany ambasadzie polskiej w Paryżu". *Nowe Studja* zawierają szereg szkiców analitycznych o pisarzach, których ostatnio przełożył Boy. Są to mianowicie: Pascal — Molier (z powodu jubileuszu), Chateaubriand, Stendhal, Balzac, Musset, Murger. — Każda z tych postaci ma w rysunku Boya odrębną, właściwą sobie fizjonomję.

JAN HUTNIK. *Żelazny Dzwon.* Księgarnia Robotnicza. Warszawa, 1922.

Dużo uczucia — dużo naiwności — dużo programowości. Jest to poezja tendencyjna, sztandarowa, okropnie groźna i razem poczciwie sentymentalna. Pomimo zgrzytu myślowego, który fałszywie ocenia obecne ustosunkowanie robotniczego proletarjatu do życia—wiersz jednak bywa tu kunsztowny, choć spiż i żelazo dzwonu szeleści jakimś bardzo miękkim tonem.

ZBIGNIEW ELŻANOWSKI. *Tęsknota. Poezje.* Włocławek 1922.

Zbiór gładko ułożonych wierszy: autor po większej części mówi o sobie — i oczywiście wyolbrzymia swoje troski do niebywałych rozmiarów. Nie można o ich fakturze powiedzieć nic złego, ale nie można też powiedzieć nic dobrego. Próbką wyjścia poza egotyzm są wiersze: *Na stos* (o bitwie sierpniowej 1920 r.) i *Noc.*

JÓZEF MIRSKI. *Od Asnyka do poetów wielkiej wojny. Wybór poezji dla kształcącej się młodzieży. Ułożył i wstępem poprzedził...*—Lwów. Połoniecki. 1921.

Od wielu lat jest to pierwsze zestawienie twórczości poetyckiej po powstaniowej, której punkt wyjścia stanowi Adam Asnyk. Układacz tej antologji miał na oku młodzież szkolną—i odpowiednio też powybierał utwory, co zawsze krępuje przy redakcji książki takiego typu. Dość obszerne przedmowa—w szkolnym tonie utrzymana—stanowi krótką historję poezji polskiej od roku 1863, a nawet autor sięga w przeszłość romantyczną, aby wyjaśnić twórczość poromantyczną. Można zgruba podzielić poezję nowszą (tj. po r. 63) na cztery okresy: 1) pozytywny (Asnyk, Konopnicka, Gomulicki, Gliński); 2) symboliczny (Kasprowicz, Miriam, Lange, Tetmajer, Orot, Rydel, Wyspiański); 3) posymboliczny (Miciński, Żuławski, Zawistowska, Orkan, Słoński, Brzozowski Stan. i Winc., Z. Różycki, Ruffer, Staff, Ostrowska, Leśmian, Bunikiewicz, Szczęsny i t.d.); 4) najnowszy (tzw. futurystyczny) który wyobrażają nowi ludzie; jak Lechoń, Wierzyński, Tuwim, Słonimski, Jasiński, Czyżewski, Baliński St., Młodożeniec, Iwaszkiewicz i in.—Tego ostatniego okresu, który jest jeszcze wielkim znakiem zapytania — p. J. Mirski w książce swej nie podaje—i naszem zdaniem b. słusznie. Ostatnie nazwiska, jakie mamy w jego antologji—to młodzi poeci legjoniści: Jan Gella, Józef Teslar, J. Mączka, J. Relidzyński. Wybór utworów na ogół można uważać za trafny. Niesłusznie pominięci zostali niektórzy poeci, jak B. Adamowicz, F. Gwiżdż, J. Lemański, J. Marcinowska, T. Nalepiński, Wł. Nawrocki, Wacław Lieder, Z. Różycki, Sawitri, Mamert Wikszemski, K. Wroczyński, St. Wyrzykowski, T. Żeleński (Boy).

Dodam tu jeszcze, że jakkolwiek poezja nowoczesne zaczyna się od Asnyka—to jednak mieli też na nią znaczny wpływ F. Faleński, Leonard Sowiński, K. Ujejski—i należało ten wpływ jakąś aluzję w antologji zaznaczyć.

KAZIMIERZ WIERZYŃSKI. *Wiosna i Wino. Wydanie trzecie.* — Warsz. Ignis. 1921.

Główny wpływ na Wierzyńskiego wywarł Verlaine.—a ściśle biorąc pewna strona jego twórczości: beztroskliwe i dziecinne traktowanie zjawisk. Jak dziecko zabłąkane, ale pełne figlarności wewnętrznej—Wierzyński krąży po ulicach, bawi się z kotem, puszcza bańki mydlane, gwiżdże, śpiewa, tańczy.—Może on o sobie powiedzieć jak Verlaine: *Ils ne m'ont pas trouvé malin,* a jednocześnie jest to ów włóczęga Staffa, który idzie nie wiadomo skąd i nie wiadomo dokąd. Wiersz jego jest samoistny i ma w sobie coś ze świergotu ptaków.

Gdzie nie posieją mnie, wyrosnę;
Nigdzie mnie niema, jestem wszędzie,
Na białym śniegu sadzę wiosnę.
I wciąż śpiewają me łabędzie.
Jedyna prawda ma—w kaprysie.
Choć ten sam — zawsze jestem inny.
Kocham me każde widzimisię.
I żyję sobie wciąż dziecinny...

Tak autor określa samego siebie. Wiersz jest świeży, młodzieńczy i oryginalny. Talent—o ile sądzić można—żywotny. Jak daleko zajdzie, tego przewidzieć niepodobna. W każdym razie śród pisarzy młodego pokolenia—jeden z najgodniejszych uwagi.

JULJAN TUWIM. *Siódma Jesień.* — Warsz. Ignis 1922.

Jestto zdaje się trzeci zbiorek utworów tego poety. Rzecz zastanawiająca, że najciekawszy był zbiorek pierwszy, choć mocno pod wpływem futurystów rosyjskich i dekadentów francuskich—jednakże miał akcenty silne, a czasem mistyczne. W zbiorze pt. *Sokrates tańczący* jeszcze trafiały się rzeczy „kipiące", choć obok tego trafiało się gawędziarstwo wcale niższego tonu.

Siódma Jesień świadczy o tem, że talent Tuwima w pewien sposób się ustoił i przechodzi w okres dojrzałości, a poniekąd prostoty, a zarazem jakby tracił na oryginalności. Wygląda tak jakby autor sam siebie powtarzał. Czasem dziwne kaprysy, które świadczą o pokrewieństwie nowej poezji z kabaretem. Głównie autor tworzy erotyki, czasem przypominające ton Heinego (str. 58—61), ale zazwyczaj w tonie odrębnym, swoistym. Może istotną esencją sztuki Tuwima są te słowa:

Mam w życiu... jedną myśl jedynie, napiętą jak cieniutka strzała na cięciwie—zmienić się w *linję.*

Owóż dotąd jeszcze zygzakowatą jest linja Tuwima i, mimo, że „*Siódma Jesień*" świadczy o dojrzałości talentu i tu mamy nowe wpływy, jak np. „Wybuduję tobie dom zielony", gdzie widoczny wpływ Leśmiana. Proza Tuwima mniej szczęśliwą mi się wydaje. Niektóre utwory są tu, powtórzone ze zbiorków poprzednich.

JAN ŻYZNOWSKI. 10)

SEWERYN WITAN.

POWIEŚĆ.

—:o:—

Przez niewidoczne szpary wciskał się do wnętrza pokoju mrok. Zasiadał po kątach. Krył się we wszystkich załamaniach ścian i mebli. Rozpierał i przeciągał się w przestrzeniach wolnych, nie ośmielając się dotknąć jeszcze, lub zgoła przygnieść płaskich powierzchni mebli nieco nad poziom podłogi wzniesionych. Górą obchodził białość drzwi, zsuwał się po gładkich kaflach pieca na podłogę. Opadał z pod sufitu i zawisał w połowie ścian, coraz bardziej nie przenikniony i tajemniczy. Spełzł wreszcie z przejrzystości szyb, zostawiając na nich matowość łzawą i bezbarwną. Pokój i wszystką w nim rzecz najbardziej w jasności swej nieustępliwa, jak białe drzwi, bielizna Heleny przerzucona przez poręcz łóżka, poszewki poduszki, prześcieradło i rzucony na otomanę kołnierzyk Henryka uległy i poddały się mrokowi zstępującego wieczoru. Rozmowy tłumiła miękkość poduszek, tak, iż miasto słów, od łóżka szedł w mrok przerywany, sykliwy szept.

— Nie mów do mnie!—nagle, prawie że krzyknęła Helena.

— Odpowiedz tylko na pytanie, na prośbę!

— Nie! słyszysz nieee!

— Więc zostaniesz?

— Tak! Bo mi ten, jak mówisz stragan z delikatesami dla oficerów rosyjskich daje dużo przyjemności, a ja żyję dla przyjemności, tylko dla przyjemności. Jeśli mi dziś ktoś obieca wielką przyjemność, jeśli czyjeś oczy, ręce czy usta wezmą mnie tak, abym w nich się zgubiła, choćby tak, jak złota dziesięciorublówka przepada w kanale — to pójdę. Jeśli mi każą za to zapłacić — zapłacę!

— Helu! Ja jeszcze raz sprobuję...

— Nie, nie, to już na nic się nie zda! — Nie nawracaj i nie staraj się mnie upokorzyć — jedno i drugie napróżno. Twoja mądrość mnie nie przekona, tak, jak żadne twoje słowo mi nie ubliży. Mnie wogóle ubliżyć nie można, bo jedyna moja ambicja — to moja uroda i młodość. Piękna prostytutka jest jednak piękną kobietą, pogardzaną zawistnie i nienawistnie przez te och i ach kobiety, kochaną przez mężczyzn. A przecież na was mi tylko zależy — wszystkich, albo jednym.

— To wszystko jednak nie da ci tej przyjemności, o której myślisz i mówisz. Uspokój się i postaraj się mnie zrozumieć.

— Jestem spokojna, tylko jeśli nie chcesz bym się, nanowo, zdenerwowała, to mi nic nie mów o teatrze.

— Dobrze!

— Zresztą mógłbyś już wstać!

— Zaraz. Powiedz mi zupełnie szczerze, nic się przez to nie zmieni, jeśli będziesz szczerą.

— Co ty mówisz?! Nie odbierzesz mi tych sześćdziesięciu rubli?! — przerwała z ironją Helena.

— Helu!

— Będę dziś szczerą, szczerą aż do obrzydliwości!

— Czyś ty mnie przez cały ten czas kiedy zdradziła?

— Podaj mi zapałki i wstań, wstań czemprędzej!

— No powiedz! prosił Henryk.

— Wstań! rozkazała Helena, zapalając papierosa.

— Ktoś stuka, nie otwieraj! — zawołał nagle Henryk, zrywając się z łóżka.

— Kto tam? — głosem miękim i uprzejmym zapytała Helena.

— To ja, Bronka!

— Bronula jedyna! — wykrzyknęła ze szczerą radością Helena, biegnąc w bieliźnie ku drzwiom.

— Nie otwieraj! — krzyknął za nią.

— Niby dlaczego?! — odpowiedziała, otwierając szeroko drzwi i wpuszczając do pokoju przyjaciółkę.

— Widzisz, przyszłam! — jakby usprawiedliwiając się szepnęła po przywitaniu Witanówna.

— I przyszłaś w sam czas!

— A dlaczego tu tak ciemno? Spałaś?

— Nie, nie spałam, tylko właśnie przyjmowałam u siebie pana Karwęskiego.

Bronka zrobiła gwałtowny ruch ku drzwiom.

— Więc dlaczego mnie wpuściłaś?

— Dlatego, że cię chciałam widzieć, wreszcie przed tobą nie mam tajemnic. Poczekaj chwilę, zimno mi, muszę coś na siebie narzucić.

— Nie... Helu, to ja może wyjdę, przecież ja przeszkadzam, to w takim razie w teatrze...

— Nigdzie nie wyjdziesz, bo cię nie puszczę, a o przeszkadzaniu mowy niema. W tej chwili światło zapalę.

— Bądź łaskawą poczekać chwilę! — odezwał się głos z kąta.

Helena, jakby nie słysząc prośby Karwęskiego, weszła na krzesło i zapaliła wiszącą lampę gazową. Po głośnem mlaśnięciu gazu wypuszczonego z rurki i spotkaniu się z płomieniem zapałki, światło, niby szeroki wytrysk fontanny, zalało pokój.

— Helu, jesteś bezwzględna! — powiedział z wyrzutem Karwęski, nie mogąc w żaden sposób zapiąć kołnierzyka.

— Wiesz co ja naprawdę pójdę! — patrząc w płomień lampy oświadczyła Bronka.

— Ani mi się waż! Niby dlaczego?!

— Moje uszanowanie pani! — doleciał stłumiony głos Henryka, rozpaczliwie wykrzywiającego szyję i usiłującego, zupełnie już wyczerpanymi palcami, dopiąć prawą stronę kołnierzyka.

— Dobry wieczór panu! — odpowiedziała Bronka ciągle odwrócona do lampy i zapatrzona w jej płomień.

— Siadaj Bronula, strasznie się cieszę żeś przyszła! — zaczęła Helena, trącając znacząco swą przyjaciółkę — właśnie gdyś zapukała, zaczęliśmy z Henrykiem jakąś bardzo ciekawą rozmowę.

— No widzisz!...

— Ach dajżesz spokój! — Helena znów trąciła Bronkę, wskazując oczyma Karwęskiego — nie pamiętam o czem mówiliśmy, ale o czemś bardzo ciekawem... Henryku nie pamiętasz?

— Pamiętam, ale nie mogę sobie dać rady z kołnierzykiem... Pomóż mi Helu, tu tylko trzeba spinkę przytrzymać.

— To przytrzymaj, ja nie chcę sobie połamać paznogci dla głupiej spinki!

— Pomóż! — szepnęła Bronka.

— Ani mi się śni! — odpowiedziała głośno, poczem, nachylając się do ucha Bronki, wyszeptała — Ja tu dziś odstawię przedstawienie!

— Na miłość boską nie przy mnie! — poprosiła cicho, przelękniona Bronka.

— Nic się nie bój! Henryku, może byś tu wreszcie przyszedł?!

— Kiedy jeszcze z tym kołnierzykiem...

— Zostaw go, później zapniesz, a teraz chodź tutaj! No prędzej!... Usiądź tu naprzeciwko nas i przypomnij sobie o czem zaczęliśmy rozmawiać...

— Wiesz przecież...

— Nie, nie pamiętam!

— Pytałem się ciebie o coś... Niech mi pani wybaczy, panno Bronisławo, że ja... że jestem bez krawata!

— Ach, co ją to obchodzi! — odpowiedziała za przyjaciółkę Helena. — O coś się mnie pytał?

— Pytałem, kiedy byliśmy sami, teraz przy pani uważam rozmowę naszą zupełnie nie w porę.

— Prawda, prawda! Już sobie przypominam... Pytałeś mnie, czy cię zdradziłam podczas naszego, hahaha!, pożycia. Nie patrz tak na mnie! Ja się Bronką zupełnie nie krępuję. Ach jaki ty jesteś głupi, jak strasznie głupi! Bronula słuchaj! To ci się przyda w życiu! Pan, wszystko jedno jaki pan, dajmy na to pan Karwęski przysyła mi regularnie co pierwszego sześćdziesiąt rubli za ośm roskoszy w miesiącu i pyta w naiwności swojej, czy go nie zdradziłam.

— Helu, ja cię proszę przestań — przerwał, czerwony z oburzenia, Karwęski.

— Nie unoś się, przecież muszę ci odpowiedzieć na twoje pytanie.

— Nie koniecznie dziś, teraz, zaraz!

— A kiedy?

— Kiedy chcesz, przecież się jeszcze...

— Nie!

— Nie? Jakto? — Karwęski zdawał się nie rozumieć zaprzeczenia Heleny.

— Nie! rozumiesz, nie! Kurtynka na taki szlagierek! Adieu!

— Nigdy?

— Tak, nigdy! Zrozum nareszcie, że ja mogę plunąć na wszystko i powiedzieć dosyć. Otóż pluję i mówię ci dosyć!

Karwęski wstał z krzesła i zaczął chodzić po pokoju. Pył jakiś znagła zasypał wszystkie jego myśli. Przez chwilę nie zdawał sobie sprawy z tego co zaszło. W krtani uwięzło słowo „nigdy", jak kamień ciężkie. Z pod powiek wyjrzały migotliwe światełka łez!

— Heleno — zaczął drżącym głosem — dlaczego, co się stało?

— Nic się nie stało — dosyć!

— Co ja zrobiłem, czem?...

— Nie wiem! Nic mi nie zrobiłeś, niczem nie dotknąłeś, a mam cię już tyle... wyżej, po uszy same. Jesteśmy na czysto. Pojutrze pierwszy grudzień... Dziś ostatni raz byłam z tobą... Och, jak mi lekko teraz, jak dobrze jest wiedzieć, że już nigdy, nigdy więcej... W każdym bądź razie nie pan Henryk Karwęski, może jakiś inny obcy pan, ale nie ty!

— Helu daj spokój! — błagalnie wyszeptała Bronka po długiej niemówności.

— Już skończyłam i dziwię się, że pan Henryk jeszcze nas nie pożegnał — powiedziała zimno i oschle.

Bronka mocno ścisnęła rękę Heleny. W odpowiedzi poczuła silne pociągnięcie za suknię, poczem usłyszała szeptem rzucony rozkaz swej przyjaciółki:

— Siedź!

Karwęski podszedł do Heleny. Głowa zdawała mu się bezwładnie chwiać na karku. W opuszczonych rękach widać było zakłopotanie i niepewność. Niby od uderzenia kłonicą w tył głowy oczy spoglądały tępo i boleśnie.

— Żegnaj Heleno — zaczął drżącym, z trudem wydostającym się na zewnątrz przez ściśniętą krtań głosem — jeśli kiedy będziesz potrzebowała czegoś?...

— Wiem, wiem tak wszyscy mówicie... Jeżeli będę kiedy czegoś potrzebowała to się zwrócę do ciebie listownie, dobrze! Tylko bez melodramatów! Poco takie oczy?! No już żegnam pana! — ostatnie słowa Heleny były jak odpryski żelaza.

— Żegnam panie! — Karwęski skłonił się nisko i odszedł. Będąc już w palcie spojrzał za siebie w stronę otomany, na której siedziały Bronka i Helena, poczem pospiesznie wyszedł.

— No nareszcie djabli go wzięli! — wykrzyknęła ze szczerą radością Helena, gdy posłyszała trzask zamykających się drzwi frontowych. — Widziałaś takiego „rzewniaka"? Ty wiesz, ja mu się jeszcze dziś przed samem twojem przyjściem oddałam. A wiesz dlaczego? Dlatego, że dziś pierwszy raz poczułam do niego straszny wstręt. Przedtem te przymusowe robótki odstawiałam zzupełnie bezmyślną obojętnością, dziś uuch! Tak sobie na złość, myślę sobie, oddam mu się z otwartemi oczami, żeby wszystko wiedzieć i widzieć... Ja bym go dziś z rozkoszą zamordowała, zadusiła, wszystko bym z nim zrobiła, mówię ci wszystko, niech go!... Tyś mi pomogła!

— Dlaczego? — spytała zdziwiona Bronka.

— Dlaczego?! — powtórzyła Helena, zamyślając się. — Bo kiedy ty przyszłaś, ja już dłużej nie mogłam. Czasem, wiesz, chce się tak człowiek nałapać obrzydliwości, najeść ich, napatrzyć na nie — bo ja wiem... Cóż z twoim bratem? — nagle spytała i nie czekając odpowiedzi Bronki rzucała dalej strzępy uczuć i myśli. Jak ja się cieszę, żeś ty była przy tem, że wiesz...! Widziałaś go z tym kołnierzykiem? Poszedł z niezapiętym na ulicę... Słuchaj ty jeszcze nic nie wiesz, nic nie rozumiesz, tobie napewno trochę żal takiego Karwęskiego.

— Tak, żal mi go! — potwierdziła ze szczerością Bronka.

— Bronula kochana, naiwna droga Bronula! — Helena przyciągnęła swą przyjaciółkę i zaczęła obsypywać twarz jej i głowę serdecznymi pocałunkami, a nawet w przystępie zupełnie niespodziewanej egzaltacji, tak zdawało by się obcej jej naturze, zaczęła całować ręce Bronki — kiedyś i mnie było by go żal, dziś — oho, dziś chciałabym, żeby go połamało!... Co ty — płaczesz? Daj spokój, czego? — tuląc głowę Bronki, uspakajała ją, sama z trudem powstrzymując rozrzewnienie, pnące się do jej, już wilgotnych i błyszczących oczu.

— Tak mi się nie chce iść dzisiaj do teatru — z dziecięcą skargą, głosem cichym i rozciągłym powiedziała Bronka.

— Oh i mnie się nie chce tam, miedzy te wydry złe, zazdrosne, albo nieszczęśliwe. Chciałabym z tobą całą noc przesiedzieć, tak, jak teraz i nie widzieć nikogo, dziś mi jakoś ludzie śmierdzą, czuję ich zdaleka — śmierdzą! — powtórzyła z obrzydzeniem.

— A mnie tak jakoś smutno i dobrze, choć nie wiem sama dlaczego mi tak. Przyszłam tutaj, bo nie mogłam w domu wysiedzieć, a przedtem jeszcze poszłam na Graniczną, ale Sewka w sklepie nie było. Co ty teraz sama będziesz robić?

— Jakto — sama? A czyż przedtem nie byłam sama, chciałaś zapytać, jak sobie dam radę bez rubli Karwęskiego? Ah, ani mi się śni o tem myśleć. Do środy mam trzy ruble, a w środę gaża, wreszcie miała bym sobie czem głowę zawracać — jest mi teraz dobrze. I koniec! No, ale już czas, musimy pójść! Zaraz będę gotowa. Helena zaczęła się ubierać. Bronka zamyśliła się. Myśli jej krążyły dookoła Seweryna, niby nielękliwe dobre, białe gołębie, niosące mu najlepsze wieści, właśnie stąd, z wielkiego pokoju Heleny. Czy Seweryn czekał na nie, czy wogóle zależało mu na nich — Bronka nie wiedziała. Czuła tylko w sobie wielką radość i wierzyła w to, iż jakiemiś osobliwemi drogami i sposobami promienie tej radości, niby nieoczekiwana łaska, dosięgły i rozświetliły serce jej brata. (C. d. n.).

OGŁOSZENIA.

PASZPORTY ZAGINIONE:

I.

Dabrowska Genowefa, Piękna 33 10150
Ponichter Józef, Karowa 4 51
Zarodkiewicz Zofja, Dzika 7 52
Fleszenberg Izrael Majer, Pańska 4 53
Pechnik Dorota, Hoża 66 54
Wajnberg Rywka, Bednarska 21 55
Kutner Józef, Smocza 28 57
Todorska Zofja, Siedlecka 14 58
Ko nigstein Regina, Złota 37 59
Okraszewski Edmund, Wronia 57 60
Rajchenberg Gitla, m. Lublin, Taterska 16 61
Gawin Justyna, Leszno 136 62
Pakuła Hana, Lubeckiego 3 63
Sacewicz Bronisław, Targowa 17 64
Bart vel Bartman Anna, Dzielna 29 66
Krysztel Aron, Gęsia 33 68
Włodarczyk Konstancja, Przyokop. 9 69
Borenstein Gustawa, Złota 46 70
Laskowski Jan, Solec 66 71
Wigodzki Ajzyk, pow. Grójecki 72
Abramowicz Aron, Wołyńska 9 74
Szymański Józef, Węgrowska 6 77
Cieszyński Haskiel, Poznańska 22 11701
Brobiński Edward Leopold, Piękna 31 02
Probińska Marja Franciszka, Piękna 31 03
Mandel Zelda, Graniczna 12 05
Budzewicz Wanda, Łucka 26 06
Belar Jan, Freta 46 07
Wejch Józef, Nowowiejska 19 09
Tytpel Stanisław, Próżna 12 10
Kochanowicz Teodozja, Merszałkowska 83 11
Kowalow Józefa, Pańska 93 13
Legański Eugenjusz, Chmielna 55 14
Szulc Adolf, Chłodna 64 16
Leśniak Antonina, Przemysłowa 9 17
Bogusz Jan, Bielańska 3 18

Wardzińska Honorata, Pawia 90 19
Manachem Dwojra, Leszno 73 20
Goldfarb Chaskiel, gm. Zwoleń pow. Kozienicki 21
Mazurek Józef, Sienna 69 22
Szlingbaum Pejsach Aron, Pawia 30 23
Goldsztain Hejnoch Lejzor, Kupiecka 6 24
Lisiecka Kazimiera, Barbary 8 26
Gelbras Ignacy, Solec 71 29
Malinowski Wiktor, Wilcza 27 30
Sztang Abram Majer, Pańska 26 31
Starkiewicz Marja, Złota 3 34
Müller Karolina, Pańska 3 35
Bednarz Aleksandra, Jagiellońska 18 36
Korycki Ludwik, Wolska 88 38
Frajndlich Naftal, Szczygla 1 39
Karmel Szasza, Pawia 20 40
Zawistowska Janina, Bracka 8 43
Brzywarg Eugienja, Marjensztadt 7 44
Samkowska Aniela, Podwale 12 45
Łoboda Stanisław, Piękna 64 47
Świerc Jakób, Nowolipki 34 50
Kuszyńska Marja, Sienna 84 51
Zalewska Aurela, Zielna 11 52
Niwińska Marja, Konopacka 16 55
Herceberg Brandla, Nalewki 20 56
Berenholtz Aron, Praga-Targowa 48 57
Raniewicz Pesa, Marjensztadt 19 58
Rother Jadwiga, Cegiana 7 62
Furmanik Władysław, Szwedzka 37 63
Jeziorkowska Janina, Widok 14 63
Szcześniak Stanisław, Kolonja Górce 5 65
Topial Icek, Gęsia 11 68
Jankiel Matys, Gm. Kudelczyn z. Siedlecka 69
Plaz Stefan, Kacza 7 70
Liwszyc Aron, Pińsk, ul. Brzeska 26 73
Jeske Olga, Dzika 7 74
Piwowarski Adam, Nowowiejska 24 77
Piwowarska Irena, Natolińska 3 78
Sosnowicz Hersz, Nowolipie 57 80
Piasecka Janina, Czackiego 10 83
Kajgiewicz Jan, Krzywe-Koło 2 84
Wigdor Jakób Biaier, Pawia 12 86
Rafał Motel, Pańska 25 88
Alfabet Abram, Nowolipki 18 89
Niedolistek Władysława Chmielna 92 90
Rondnik Helena, Chmielna 49 91
Róża Margules, Elektoralna 47 92
Marcinow Marja Magdalena, Wileńska 23 93
Ścisławska Józefa, Szeroka 33 95
Brazis Bronisław, Grzybowska 20 97

II

Abramowicz Majer Żelazna 42 10071
Karas Antoni Konduktorska 7 73
Letz Moszek Franciszkańska 29 74
Zielonka Pejsach Nowowiniarska 13 75
Lewandowski Jan Jasna 6 76
Dworchowski Stanisław Chmielna 102 77
Ankudowicz Józef Ks. Skorupki 4 78
Grzyb Stanisław Pl. Aleksandra 14 82
Wanks Salomeja Górczewska 21 83
Lachowska Stefanja Graniczna 15 84
Pawlak Bronisław Ordynacka 7 85
Jaszczak Zofja Freta 4 86
Zagliński Mateusz Fabryczna 5 88
Miotełka Mordka Dzielna 46 89
Gutmacher Chaim Smocza 21 90
Taraszkiewicz Sura Sto-Jerska 14 91
Taraszkiewicz Łaja S-to-Jerska 14 92
Godik Jakób Waliców 5 93
Kuligowski Konrad Łomżyńska 27 94
Skokowska Konstancja Brukowa 28 98
Mularczyk Antoni Furmańska 6 10101
Swierczański Eugenjusz Dzielna 96 02
Zieliński Franciszek Przyokopowa 9 04
Frosz Felicja Zielna 24—13 05
Fajnerowna Marja Estera N. Karmelicka 1-a—8 07
Nowakowski Sylwester Krakusa 2 09
Kwiatkowski Józef Niska 10 10
Zakrzewska Zofja Marszałk. 51 11
Nurtfus Frajda Graniczna 7 13
Rozencwajg Michał Twarda 15 14
Palszewska Auguste Bema 83 16
Pluciński Tadeusz Al. Jerozolims. 16 21
Hanszer Bronisława Grzybowska 13 23
Mazurkiewicz Jan Deotymy 9 10099
Mikuła Władysław Hoże 9 10124
Mikuła Marja Hoża 9 25
Wasserman Szymon Grójecka 30 27
Teitelbaum Paulina Nowolipki 19—23 28
Grossbaum Icek Leszno 6 29
Gancberg Szajndla Szczęśliwa 13 31
Lejzerowicz Szmul Srul Nowolipki 14 32
Rubinsztajn Abram Dworska 17 34
Bliszlak Julja Browarna 10 35
Fefer Szejwa Żórawia 42 40
Kuźnieńska Marja Leszczyńska 9 42
Agman Matys Pawia 90 43
Pozmanter Benjamin Mjodowa 9 44
Hurwiczówna Fenni Tłomackie 2 45
Myszkowski Tadeusz Tarczyńska 3 46
Jarocka Halina Emilji Plater 23 49

III

Gurman Abram Twarda 6 9891
Maciejczyk Aleksandra Al. Jerozolimskie 29 92
Majewska Jadwiga Tamka 45 93
Rubinowicz Chaja pow. Słonimski mt. Dzięcioł 94
Kula Zofja Łucka 21 96
Brzeziński Jan Śliska 24 97
Oryng Bronisława Koszykowa 51 99
Rotenberg Moszek Wołyńska 12 9901
Cenzer Hena Wołyńska 20 02
Haftka Perla Nowolipki 55 04
Hermelin Moszek Hersz Wołyńs. 16 06
Wagner Arja Twarda 5 07
Wagner Małka Ruchla Twarda 5 08
Bobrukiewicz Wiktor Nowomiejs. 19 10
Goldwaser Majrlich Stalowa 33 12
Sadowski Józef Środkowa 12 13
Godczarska Michalina Pańska 111 17
Kon Malwina Dr. med. Marszałk. 123 19
Welt Rywka Regina Pańska 40 20
Lutz Natalja Chmielna 12 21
Lewakówna Julja Złota 59-a 22
Werginowa Natalja Nowolipie 24 23
Goldfarb Chil Majer Grzybowska 5 24
Pawicka Amelja Polna 76 25
Kutner Moniesz Pawia 27 10002
Lipszyc Karolina Leszno 13 03
Nowak Stanisława Dzika 46 09
Hurwiczówna Rebeka Tłomackie 2 11
Budnowicz Jasek Sapieżyńska 7-a 12
Czyżyk Abram Chaskiel Nowiniarska 14 13
Włuka Wolf Abram Freta 49 16
Szmigielska Walerja Sienna 61 17
Jobda Władysław Wilcza 72 19
Jobda Aniela Wilcza 72 20
Gersztman Izaak Żelazna 47 23
Majzner Szmul Pokorna 7 27
Waksman Dwojra Blima Nowolipie 28
Przepióra Ewaryst Okopowa 83 29
Rozenberg Michel Sapieżyńska 19 30
Golbaum Dwojra Kupiecka 8 32
Janiak Józef Targowa 5 33
Orzech Bronia Wielka 17 34
Orzech Teresa Wielka 17 35
Brzeziński Leon Niska 16 36
Komorowski Wincenty Złota 28 37
Lichtensztein Izrael Chaim Nowolipie 49-a 38
Wierzbicka Wanda Chmielna 58 39
Rajchman Szachna Pańska 4 40
Rudnik Jan Mała 9 42
Grzywacki Józef Madalińskiego 52 43
Apelboim Perla Wołyńska 21 45
Turkot Józef Łochowska 32 47
Gimsel Leopold Chłodna 18 49
Alpern Eleonora Leja Nowowiejs. 23 50
Katz Lejb Zakroczymska 15 53
Wardecki Władysław Chocimska 25 54
Pester Izrael Wołyńska 7 55
Puknier Stefanja Bednarska 7 57
Prewczyński Franciszek Wielka 17 59
Lipsztat Bronisława Marjańska 10 60
Redler Dawid Smocza 40 61
Pichliński Franciszek Pańska 90 63
Mozes Chaskiel Sapieżyńska 8 65
Reszkowska Konstancja Tarczyńska 9 66
Rozwandowska Józefa Szer. Dunai 5 67
Szerkowski Władysław Sto-Krzyś. 16 68

ZAGUBIONE:

I

Skradziono: paszport, rewolwer systemu „Walther", oraz pozwolenia na broń № 23895, Greczyńskiego Edwarda-Kajetana, Ruda Górna 32 10147

Zgubiono dow. osobisty i służbowy Kownackiego Stefana, Grzybowska 71 10148

Zgubiono paszp. kwit na 20.000 mk. kaucji, akt ślubny i 5 metryk Szmulewicza Abrama Majera, Bednarska 21 10156

Zgubiono paszp. i kartę zwolnienia Bart vel Bartmana Michała, Dzielna 29 10165

Zgubiono paszport i legitymację Kasy chorych, Gelbtrunka Izraela Chaima, Nowolipie 49 10167

Zgubiono kartę powołania Krygiere Abrama, Wołyńska 9 10173

Zgubiono paszp. i kartę demobil. Naturmana Zelika, Miła 19 10175

Zgubiono kartę demobil. Bieńkowskiego Franciszka, Złota 67 10176

Skradziono paszp. i kartę demobil. Tarnawskiego Henryka, Ogrodowa 24 11704

Skradziono paszport, zaświadczenie z gminy, dow. osob. i dokument na wyjazd do Ameryki, Browarna 6 11708

Zgubiono kartę demobiliz. Filipka Wacława, Pruszków szpit. Tworki 11712

Zgubiono paszp. zagran. Wolfowicz Frajdy Racheli, Wilcza 47 11715

Zgubiono kartę powoł. i dow. osobisty Warszawskiego Izraela, Gęsia 15 11725

Zgubiono paszp. familijny Połonieckiego Abrama Chaima, Ogrodowa 24 11727

Zgubiono paszport i kartę zwolnienia Szwarca Srula, Kupiecka 12 11728

Zgubiono paszp. familijny Wasserberga Moszka, Pańska 59 11732

Zgubiono kartę demobil. wyd. przez B. Z. 5 p. p. Leg. na imię podchorążego Bolesława Barczyńskiego, Krochmalna 45 11733

Zgubiono paszport i kartę rejestracyjną Gochni Stanisława, Nowowiejska 3 11737

Zgubiono paszport, kartę demobil. i legitymację Wojciechowskiego Jana, Belwederska 1/3 m. 5 11741

Zgubiono 3 miljonówki N-ry 2299664, 2436805 i 2436810, nabyte w placówce sprzedaży Nr. 300 w 1920 r. Hotel Angielski 11742

Zgubiono paszp., weksel na 15.000 mk. i dowód wpłacenia daniny Rowińskiego Abrama, Dzika 31 11746

Skradziono paszp. i kartę demobil. Woźniaka Stefana, Mokotows. 57 11748

Skradziono paszport, kartę demob. i świadectwo szkolne Wielhorskiego Tadeusza, Polna 66 11749

Zgubiono paszp. i kartę odroczenia Salomona Szajnfarbera Karmelicka 27 11753

Zgubiono paszp. familijny Markowicza Fiszela, Sto-Jerska 22 11754

Zgubiono paszport zagran. Ratkina Izaaka, Muranowska 40 11759

Zgubiono paszport zagraniczny Fragi Relkin, Muranowska 40 11760

Zgubiono kartę demobilizacyjną Jochana Perli-Hersza, Nowolipki 6 11761

Zgubiono kartę powołania Abrama Jankla Gruzwölcera, Przysucha z. Radomska 11766

Zgubiono legitymację urzęd. L. 60 z dnia 28 VII-21 r. wydaną na imię aspiranta P. P. okr. VII krakowskiego, Wesołowskiego Mikołaja 11779

Zgubiono kartę demobil. Domagały Jana Ożarów pow. Warszawski 11767

Zgubiono paszp. zagranicz. Oksmana Abrama, Pawia 16. 11772

Zgubiono paszp. i legitymację uniwersytecką Paśnika Stanisława Solec 69 11775

Skradziono kartę powołania Aftarnika Szepsla, Nowokarmelicka 4 11776

Skradziono książkę inwalidzką wydaną przez Rosyjski Czerwony Krzyż Podbielskiego M. Belwederska 20 11781

Skradziono kartę zwolnienie i dowód osobisty Sitkowskiego Leona Stare Miasto 21. 11782

Skradziono dokument podróży wydany w schronisku dla repatrjantów na imię Zelkiny Lionidy służący na przejazd z Warszawy do Czerniowiec 11785

Skradziono paszport i kartę demobilizacyjną Edwarda Szpryngiera Wielka 14 11787

Zgubiono paszport zagraniczny Belkowskiego Zygmunta Wierzbowa 2 11794

Skradziono kartę demobil. Kujawy Juljana Faleńska 14 11796

Zgubiono paszport i kartę demobil. Handszera Berka-Icka Grzybowska 42-A 11798

Zgubiono Kartę pobytu Bilińskiej Marji Czerniakowska 136 11799

II

Zgubiono świadectwo szkolne wyd. przez Szk. Handl. w Warszawie Werbuckiego Chaima, Wileńska 9 10070

Zgubiono paszp. i kartę straży obywatelskiej Jakubowskiego Franciszka Powązkowska 12 10072

Skradz. paszp. Antoniego i Anny Nowakowskich Czerniakowska 160 10079

Skradz. paszp. i kartę demobiliz. Stankowskiego Jana Elektoralna 15 10080

Zgubiono paszp. i kartę powołania Rek Józefa Radzymińska 27 10081

Zgubiono paszp. i kartę powołania Wiśni Abrama Krochmalna 15 10087

Zgubiono paszp. i kartę powołania Trzaskielskiego Józefa Chmielna 35 10095

Zgubiono paszp. metrykę urodzenia i książkę Czerwonego Krzyża Kolakowskiej Jadwigi Al. Jerozolim. 22 10096

Skradziono paszp. kartę demobiliz. i przynależność Obywatelstwa Polskiego Sokowskiego Benedykta wraz z żoną Konstancją Brukowa 28 10097

Zgubiono świadectwo na konia Domańskiego Alexandra Kopernika 33 10100

Skradziono paszp. kartę demobiliz. i metrykę Ceder Józefa-Dawida Pawia 5 10103

Zgubiono kartę demobil. Szymańskiego Ludwika Rybaki 29 10106

Zgubiono paszp. i kartę powołania Ryby Pinkusa Nowolipie 36 10108

Zgubiono paszp. i dokument wojskowy Podgórskiego Henryka Dzielna 46 10112

Poster. Policji w Bełchatowie ogłasza na podstawie przeprowadzonego dochodzenia, że Sucher Szyliapor, rocznik 1887, zamieszkały w Bełchatowie, zgubił kartę zwolnienia wyd. przez P. K. U. Piotrkowskie 10115

Skradziono paszp. kartę na rękawiczki i 86900 mk. w czarnym portfelu Rotenszteln Hanna-Cywja Nowolipie 27-21 10117

Zgubiono kartę powołania Grynbauma Jankla N.-Karmelicka 11 10118

Zgubiono paszport zagraniczny Barankiewicza Jana Chłodna 58 10120

Zgubiono kartę demobilizacji 36 p. p. L. 8798-22 Supersona Antoniego Mostowa 18 10122

Zgubiono paszp. i kartę demobilizacji Osiaka Ludwika Wołomin ul. Dworska 10126

Zgubiono paszp. i kartę odrodzenia Lipińskiego Chłodna 39-A 10130

Zgubiono kartę demobilizacyjną Mundlaka Maxa Leszno 52 10135

Zgubiono kartę demobiliz. i inne dokumenty Sawickiego Józefa Chmielna 104 10136

Zgubiono paszp. i inne dokumenty Czyżewskiego Alexandra Leszno 22 10137

Zgub. kartę demobiliz. i inne papiery wojskowe Getlichermana Maxa Bagno 3 10138

Zgub. paszport i kartę demobilizacji Cichockiego Władysława Konarskiego 6 10139

Zgubiono paszport zagraniczny Rabinowiczówny Fajgi Marszałkowska 58 10141

III

Skradziono paszp. i dowody osobiste francuskie Kubiaka Wincentego. Miodowa 8 9895

Zgubiono paszp. i kartę demobil. Wrońskiego Romana, hotel „Brül" 9898

Zgubiono paszp. i 3 metryczki Goldberga Majera, Krochmalna 39 9900

Skradziono paszp. dowody wojskowe i notatki Krajzerowi Czesławowi, Polna 76 9903

Zgubiono paszp. zagran. Kanelbauma Henryka, Chmielna 15 9905

Zgubiono kartę powołania Rybiera Ch., Ciepła 9 9909

Zgubiono kartę powoł. i paszp. Kryształa Mojsze, Nowomiejska 10 9914

Zgubiono weksle A. Fogel i Ch. Zubierowicz własność Chrynowieckiego, Siedlce, Piękna 63 9915

Zgubiono paszp. patent i wiele innych dowodów Dziewulskiego Mieczysława, Tylżycka 6-8 9914

Zgubiono książkę wkładową kasy oszczędności rosyjskiej № 22991 na 750 rb. Krakowki Stanisława, Jagiellońska 22 9918

Zgubiono pozwolenie na broń wyd. Państwowym Zakładom Graficznym wyd. przez Kom. Rządu w Warszawie Nr. 3331 Al. Jerozolimskie 91 9926

Zgubiono paszp. i świadectwo służby Pol. Państw. pow. Warszaws., Sobieraja Stanisława, Fortowa II-go 31 9997

Zgubiono kartę powołania Berendsztejn Pinkus Wolf, Bonifraterska 4 9998

Zgubiono kartę demobiliz. Lange Jankla, Pańska 110 9999

Zgubiono paszp. i książkę służbową Stokowskiej Anny, Smocza 21 10000

Zgubiono kartę demobil. podp. Lewandowskiego Mieczysława, Żelazna 68 10001

Zgubiono legitymację urzędniczą asystenta wyd. przez Uniwersytet Warsz. Nr. 592 Rajchmana Aleksandra, Zajęcza 7 10002

Zgubiono paszp. i dowód kolejowy Ruszkowskiego Łukasza Pomnikowa 19 10006

Zgubiono dowód osobisty wydany przez Magistrat m. Końskie i kartę powołania wyd. w P. K. U. N. Radomskie, Kronenbluma Icka, m. Końskie 10007

Zgubiono kartę zwolnienia z wojska wyd przez 50 p. strz. kresowych. Słomskiego Jana gm. Końskie wieś Dziubałtów. 10008

Zgubiono paszp. i kartę demobiliz. Rotauica Szulima, Pawia 10 10009

Zgubiono kartę powołania Szwarcberga Sendra, Miła 24 10010

Zgubiono kartę demobiliz. Rejciaka Jana, Nowolipie 14 10014

Zgubiono kartę powołania Hopenbluma Majlocha Nowy Dwór 10015

Zgubiono kartę pobytu Wolaskowitz Ernestiny, Wolska 48 10018

Skradziono tabliczkę rowerową z r. 1921, Nr. 1245 Keclera Jana gm. Wawer 10021

Zgubiono dowód osobisty wydany przez Warsz. Dyr. Poczt. i Tel. Nr. 372 Widyńskiego Jana, Poznańska 7 10022

Zgubiono paszp. i kartę zwolnienia z wojska Przytyckiego Jakóba Dawida Mirowska 12 10024

Zgubiono paszp. i kartę demobiliz. Dudzińskiego Józefa, Freta 26 10025

Zgubiono kartę demobil. Urbanowskiego Bolesława, Belgijska 4 10026

Zgubiono paszp. i kartę powołania Abramsona Szyi Heszla Wolowa 45 10037

Zgubiono kartę zwolnienia z wojska i dowód osob. Gałkiewicza Józefa Zielna 21 10044

Zgubiono portfel zawierający dowód kolejowy i wiele innych dokumentów i dowodów osobistych, Traczyka Jana, st. Warszawa—Gdański 10045

Zgubiono portfel z paszportem i legitymacją związkową Kamińskiego Mikołaja, Drewniana 3 10051

Zgubiono kartę odrocz.. Nr. 1880 i paszp. Matuszewskiego Wacława, Danielewiczowska 4 10052

Zgubiono paszp. zagran. Ryngielbluma Rajzli Rozalji, Nowogrodzka 40—21 10056

Zgubiono paszp. i kartę demobiliz. Czarnockiego Ludwika, Płocka 51 10058

Zgub. paszp. i legitymację tramwajową L. 3701, Grabika Władysława, Towarowa 66 10062

Zgub. paszport zagraniczny, kartę powołania i rachunki Feldmana Altera, Franciszk. 5 10064

Zgub. paszp. familijny Wajntal Abracham, Rachela, Filip i Maryla, Nalewki 27 10069

SOSNOWICE.

Zgubiono legitymację służb. wydana przez Główną Kom. P. P. w Warszawie na rok 1922 № 853 Władysławy Dąbrowskiej.

RADOMSK

Skradziono książeczkę wojskową z odroczeniem wydaną przez P. K. U. Radomsk, na imię Leona Gawrona, za wsi Kijów gmina Kruszyna powiat Radomsk.

Zgubiono kwestjonarjusz poborowego Nuchyma Szmulewicza, wydany przez magistrat m. Radomska.

Zgubiono paszport Mikołaja Paluszki z Chorzenic.

Skradziono paszport Władysława Wychowańca z Chorzenic.

Zgubiono kartę powołania wydaną przez P. K. U. Radomsk, na imię Abrama Mordki Warsztackiego.

Frajda Najman zgubiła paszport.

Zgubiono paszport Józefa Młyńczaka z Zamłynia gm. Rzeki.

pow. Końskie

Zgub. kartę demobilizacyjną wyd. przez P. K. U. Końskie, Janczyka Józefa. 74

Pow. Opatowski.

Zgubiono kartę demobilizacyjną wydaną przez kom. I p. u. Krechowieckich. Waliszewskiego Antoniego ziemia Radomska.

Pow. Drohiczyński.

Zgubiono portfel z pieniędzmi zawierający dowód tożsamości za № 5895 wydany przez Dyrekcję Wileńską i kartę odroczenia wyd. przez P. K. U. Brześć, Tkaczuka Stanisława Ziemia Grodzieńska.

CENY OGŁOSZEŃ: (Kolumna 6-cio szpaltowa) wiersz nonparelowy przed tekstem mk. 250, (tylko urzędowe)—w tekście mk. 200,— za tekstem mk. 120,—nekrologi mk. 120, paszportowe (3-krotne). z podaniem tylko nazwiska i adresu mk. 500, — o zagubieniu innych dowodów wiersz mk. 300 (trzykrotnie).

REDAKCJA I ADMINISTR.: WARSZAWA,—DŁUGA 38.
REDAKTOR NACZ. PRZYJMUJE OD GODZINY 11—12
TELEFON 55-73.

KOMITET REDAKCYJNY:
M. BORZĘCKI, H. CEDERBAUM, Dr. CELICHOWSKI, Z. DĘBICKI, E. GRABOWIECKI, W. HENSZEL, W. HOSZOWSKI, Z. HUEBNER, J. JAMONTT, J. KRZEMIŃSKI, J. KUCZYŃSKI, K. LENC, K. MŁODZIANOWSKI, T. MODRZEJEWSKI, I. J. REMBIELIŃSKI, S. URBANOWICZ.

PRZEDPŁATA 400 M. MIESIĘCZNIE WRAZ Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ.
KONTO CZEKOWE P. K. O. № 30192.
CENA NUMERU POJEDYNCZEGO 110 MAREK.
ADMINISTR. OTWARTA OD 10 R.—2 PP. TEL. 511-25.

REDAKTOR E. GRABOWIECKI. Drukarnia Policyjna, Długa 38.